This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

A 665487 DUPL

891.858
P762
1857
V.4

Digitized by Google

PROPERTY OF
University of Michigan Libraries
1817
ARTES SCIENTIA VERITAS

Digitized by Google

D.3079.

Digitized by Google

Digitized by Google

POEZYJE

WINCENTEGO POLA.

NOWE POPRAWNE I POWIĘKSZONE WYDANIE.

NAKŁADEM AUTORA.

Dublum Knihovny Národního Musea.

TOM IV.

W WIEDNIU.

W DRUKARNI UNIWERSYTECKIEJ L. K. ZAMARSKIEGO.

1857.

Digitized by Google

891.858
P762
1857

v. 4.

POEZYJE.

Wit Stwosz.

WYDANIE NOWE W CZTERECH TOMACH.

Digitized by Google

105 a-28892

WIT STWOSZ.

MONOGRAM WITA STWOSZA.

WYDANIE PIERWSZE.

Digitized by Google

Digitized by Google

JW. i PW. JEGM. X. HRABI

JANOWI

SCIPIONOWI

K. K. K.

SYNOWI Ś. P. KAROLA

CHRZESTNEGO OJCA MOJEGO

składam.

Digitized by Google

Digitized by Google

Z Waszych posiéwów przyjm owoc Scipionie!
Chłopięta niegdyś téj lubelskiéj ziemi,
Dziś się schodzimy w innéj świata stronie,
Po leciech wielu, między krakowskiemi.

Ojcowie nasi łamali się chlebem,
A co Wasz Rodzic przyrzekł Panu Bogu,
Dając mnie do chrztu — nie zaprę pod niebem,
Lecz chcę dotrzymać i składam w tym progu!

Bo owo idzie pokolenie trzecie,
Jako się nasi wiernie znali z sobą,
A co wiązało w oném lepszém lecie,
Niech to nam będzie na te dni ozdobą.

Digitized by Google

Owo sędziwa żyje jeszcze Matka,
Co słowu memu z pociechą zaświadczy;
A zresztą biorę już Boga za świadka,
Co nam matczyło i co dziś nam matczy...?—

Wiele-by mówić i przemilczeć wiele,
Pisząc do Waszéj Miłości, potrzeba,
Bo z łaski nieba w Ojczyznie wesele,
Zresztą nic nie ma prócz Boga i Nieba.

Bo zresztą, zresztą „pobielane groby“
Pochybne czasy, lata niedoboru,
Niespane noce a i dnie żałoby,
Lub ciche modły sług Bożych śród choru.

Digitized by Google

Więc nie chcąc błądzić śród życia manowców,
Jam szedł na modły kędy Zygmunt woła,
I cichy siadłem w cieniu tych grobowców,
I Pan dał łaskę pod niebem Kościoła.

Bywały niegdyś tu dusze ognistsze,
Wielcy kapłani i pobożni Mistrze,
Wielkie po sobie położyli ślady,
Otóż z ich dziełmi zasiadłem na rady.

Pytam: co geniusz a co świętość znaczy?
I gdym się ciężko przy grobach zadumiał,
Dopiérom w skrusze i modłach zrozumiał,
Jak Bóg oboje tam opatrzyć raczy:

Digitized by Google

„Geniuszby wzleciał Archanioła skrzydłem
„Prosto ku Niebu, zkąd mu jasność błyska,
„Gdyby mu pycha nie była wędzidłem,
„Co go ciężarem do ziemi przyciska.

„Geniusz co bywa w pokorze natchnięty,
„To już nie geniusz — to na ziemi święty!
„Bo czémże świętość jak nie czystém trwaniem,
„Wieczném natchnieniem — i wieczném kochaniem?“

W krakowie
16 Listopada 1854 r.
w dzień S. Salomei.

Digitized by Google

WIT STWOSZ.

POEMAT

z pomników historycznych XV wieku.

Digitized by Google

Digitized by Google

Gdzie mię to Panno wiedziesz ku tym progom?
I co mi robić tu na obcéj ziemi?
Wszak ja się cudzym nie pokłonię bogom,
Kiedym w zakonie chodził z wybranymi.

A ona na to rzekła mi w miłości:
„Tam w obcéj ziemi leżą czyste kości —
Ciebiem wybrała, abyś je wybawił,
I w domu ojców poczciwie postawił;
Boć w dziejach moich pono nie nowina,
Że matka zwłoki wykupuje syna.
Zapłać co trzeba, Pan ci to policzy,
A niech co swoje ziemia ta dziedziczy.“

Digitized by Google

Takim wziął rozkaz — i za tym rozkazem,
Jam się wyprawił, jakby grób odpytać? —
Świadki żywota legły już pod głazem,
Toć już dzieł tylko o tę przeszłość pytać.
W dziełach — duch wielki znaczył swoje ślady,
Otoż to z niemi zasiadłem na rady,
A po nich przeszedł Pan w godowéj szacie,
Więc po owocach i Wy je poznacie.

Digitized by Google

Czy wy się kiedy spytali tam o to:
Kto te kościoły w ojczyźnie postawił,
I Boga ojców anielską prostotą
Najpiérwszą pieśnią na ziemi wysławił?
Kto wam tę drogę ku niebu wyżłobił?
Kto was przez wieki w karności prowadził?
Kto wzniósł chrzcielnice? ołtarze ozdobił?
I u Pańskiego stołu nas posadził? —

Był to wiek łaski Pańskiéj osobliwy,
Który namaszczał nieskalane skronie

Digitized by Google

Natchnieniem Bożém, jako źrzódło żywy,
Gdzie naród chodził po Pańskim zakonie;
Był czas, gdzie łaski swojéj Pan nie szczędził,
Gdzie wielka miłość tak maluczkich zjęła,
Że duch pokorny ku niebu wypędził,
I świadcząc Panu wielkie czynił dzieła...

Dla woli, pracy, ducha i sumienia,
Przez imię Pańskie zapragnął skupienia,
I świat się skupił w powszechnym kościele,
I było dobra i miłości wiele! —

Z góry szło światło, z góry namaszczenie,
I łaska z góry od nieba do tronu;
A od rzesz wiernych szło w niebo westchnienie,
I świat się trzymał jednego zakonu.
A jak do ula mknie z pożytkiem pszczoła,
Tak się też garnął naród do kościoła:
Wielki i mały przed Bogiem się korzył,
I do budowy cegiełkę dołożył.

Digitized by Google

I wszystko było po imieniu zwane
Od cnoty Świętych począwszy do grzechu,
I w Boże węzły wszystko zawiązane,
Od prawa królow aż do bractwa cechu.
Cała zasługa była tylko na tém,
Co kto miał, — dzierżéć! a czém był, — tém zostać!
I najzacniéjszym w pośród swoich sprostać,
A w karbach Bożych przejść jak pielgrzym
światem.

Przez imię Pańskie i w imię skupienia
Pragnął na ziemi człowiek ślad położyć:
I Pan Bóg dawał prorocze natchnienia
I iskrę swoją — i człek zdołał tworzyć.
Ale nie ze krwi, ani z ciała rodem,
Lecz z ducha tylko brano te pochopy;
Otoż Duch Święty wzniósł się nad narodem,
I w las palmowy sklepiły się stropy.

Cech drobną czeladź garnął wielką matnią,
Cech w Boże węzły wiązał miejską nędzę,

Digitized by Google

I goił rany tą miłością bratnią,
I wysnuł czystą z dusz pobożnych przędzę
Na chwałę pańską, jak kadzenia wonne...
I wyszła piękność z pod mistrzowskiéj ręki,
Były rozkosze, lecz tylko zakonne,
I tylko z nieba zachwycone wdzięki. —

Na chwałę Pańską dla świata nauki
Wzniosły się gmachy, przemówiły sztuki:
I co ogromne, — to wielkie ubóstwem,
A co pobożne, — strojne ozdób mnóstwem;
Boć w cichym duchu nad tą pracą radzi
Grono cierpliwéj kunsztownéj czeladzi,
Co twórczą piękność rozbiła na drzazgi,
W cudny filigran, w anielskie drobiazgi,
I dołożyła wszędy dzielnéj ręki,
Że się te prace choć drobne i marne,
Niby podarki wydają ofiarne;
Bo wzory brane, jak z tkanki pajęczéj,
Z szeptu aniołków, i z potopu tęczy,
I cała dusza w każdéj pracy leży,
I świadczy Panu, — i kocha, — i wierzy;
I w rozmiar drobne, choć małe — nie małe,
Bo dzielne duchem — choć ciałem dziecinne,

Digitized by Google

I choć samotne — przecież dziwnie całe,
Po ludzku proste — anielsko-niewinne!

I kościół Boży, a to już świat cały,
I człek w nim niknie, i tak dziwnie mały,
Bo stanął niby pod palmowym lasem,
Bo jednym Ducha Swiętego zapasem
Wyszły filary wysmukłe i gonne,
A na nich wsparły się sklepienia wonne,
I stoją niemo i w ciszy proroczéj,
A czém się więcéj serce ku nim sobi,
Tém się też bardziéj oko ziemskie mroczy,
Ale się wiśniéj za to w duszy robi;
Boć to gwiazdami, jak na nocném niebie,
Nęcą tych sklepień błękity do siebie,
A co z miłości i z piękności znane,
Tém ściany gmachu uroczo zasiane
Niby kobiercem ozdób i ozdóbek,
I każdy ołtarz i okno się żarzy,
Więc barw tysiącem i tysiącem twarzy
Postaci świętych, mistycznych osóbek.

Dobrzy ci byli, co dzierżyli w cechu
Niesforną czeladź bogobojnie, karnie,

Digitized by Google

Co się na bezwstyd dziś rozlało w grzechu,
I trując duszę samo ginie marnie —
To na wędzidle wiek surowy chował:
I ile można, ku Bogu kierował, —
A pracowicie, — i karno poczęte,
Przy łasce Boga bywało i święte.

W onych to czasiech piękne miasto wzrosło
W pośrodku Niemiec, Norymbergą zwane,
Co się i pilnie i kunsztownie niosło,
I po wszéj Hanzie było ze czcią znane,
W jego to bramy ja was dzisiaj wiodę,
Bo tam to zwłokom poczciwym się legło!

Digitized by Google

Było to w Maju i w piękną pogodę,
Na wiek szesnasty dobrze już nabiegło,
Miasto w gotycki filigran dziergane,
Z czerwonéj cegły drobno wyrabiane,
Strzeliło strojnie ozdobnemi szczyty
Z za baszt i murów w majowe błękity;
A nad tém strojném i rządném gniazdeczkiem
Wzniosła się góra z rycérskim zameczkiem,
I po nad miastem mkną stadem gołębie,
A nad zameczkiem ważą się jastrzębie.

I tak się prawie wydaje gród stary,
Jakby sen piękny, który ludzkość miała
W wieku natchnienia i gorącéj wiary,
Co cudem niby skamieniał do cała.

Digitized by Google

Tam na zatyłku niewielkiego domu,
Co nie służebny, nie dłużny nikomu,
A jak klasztorek cichy i zamknięty,
Wybiegł szczyt domu w koronkę opięty
W mały ogródek, — kędy pośród sadu
Stoi ławeczka w cieniu winogradu.
I drzwi brzęknęły, a niewiasta młoda
Przez próg ostrożnie rękę komuś poda.
I wyszedł starzec — a ona prowadzi,
I na ławeczce w cieniu go posadzi.

Czarny gorsecik złotem bramowany,
A na jéj głowie namitka w przeźrocze,
Jakby się przyjrzéć nie śmiały i ściany
Temu, co w twarzy dziewiczo-urocze.
U szyi wisi przezrzoczysty krzyżyk,
I drogo złotem dziergany szkaplérzyk,
I przez zasłonę świeci brylant w uszku,
A kieszeń wisi z boku na łańcuszku.

Digitized by Google

Siadła — i w ręku już robotę trzyma,
Ale na starcu spoczęła oczyma ....

I któż to będzie ten starzec w żupanie?
O! kto nań okiem choć z przypadku rzuci,
Temu źrenica pewno w miejscu stanie,
I już od niego duszy nie odwróci —
Bo jakaś wielka i dzielna wspaniałość
Swieci od czoła zoranego znojem;
W całéj postawie jakaś dziwna stałość
Przemawia ciszą i wielkim pokojem,
A jednak robią jeszcze brwi krzaczyste,
Jakby wikłane przez burze wieczyste;
A przy tém dziwna jakaś myśli żywość,
Swiadcząca temu, jaką była stałość;
Ale po wszystkiém rozlana jest tkliwość,
I choć spokojna, ale wielka żałość;
I rycérz niby z siły i odwagi,
Jakby się z bronią tylko w boju nosił,
A kapłan iście ze czci i z powagi,
Jak gdyby światu słowo Boże głosił.

Digitized by Google

Kto jest ten starzec? — kto jest ta niewiasta?
I zkąd się biorą w tym zakątku miasta?
Ona do starca dziwnie jest podobna,
Tylko że w sercu nie jest tak żałobna,
Tylko że czysta jako Bóg ją stworzył,
Kiedy swą gwiazdę na czole położył.
A on już takim, jakim świat go zrobił,
Nim się starości i téj ciszy dobił;
Tylko, że tutaj wszystko wiosnę wróży,
A tam już zima po jesiennéj burzy.

Digitized by Google

Lekki wiatr musnął po krzewinach sadu,
A starzec spytał: „Wszak tam pięknie pono?
Podaj mi dziecię listek z winogradu,
Po szmerze wiatru słyszę, że zielono?“

„Moja dzieweńko! a co tam na dworze? —
Coś orzeźwiałem — a zkąd tam tchy Boże? —“
— A ona rzekła:
Wiatr od wschodu wieje.

„Ha zrozumiałem, że od mojéj strony,
Bo niby dobrą wieść mi w duszę sieje,
Bo jakoś dziwnie czuję się skrzepiony ....“
Rzekł starzec z cicha — i głową w tył rzucił,
I znać tym wiatrem myśl zbolałą cucił
I spytał wnuki:

Digitized by Google

„Co to robisz dziecię?“
Koronkę nizam — rzekła mu życzliwie.

„O! gdy się bawisz dziecię tak cierpliwie,
To ci coś powiem! —“

— Proszę! gdy raczycie! —

„Tyś już ostatnia moja jest miłości,
Jako krew ze krwie i jako kość z kości!
Tobie mój żywot wnuko znaćby trzeba,
Nim mnie Pan w łasce do siebie powoła,
Nim zeszle do mnie swojego anioła,
A oko ciemne ujrzy znów blask nieba;
Czuję to wnuko, że się koniec zbliża,
I bardzo tęskno mi w téj długiéj nocy,
Lecz czuję także, żem jest w Bożéj mocy,
Bo patrząc w niebo, widzę znamię krzyża!“

Digitized by Google

„Czyś ty widziała wnuko ukochana
Onego orła pełnego potęgi?
Co jakoś czyta z ócz Swiętego Jana,
Kiedy Apostoł pisze Święte Księgi?“

„Takim ja orłem byłem, dziecię, z młodu,
Gdym wśród wielkiego ocknął się narodu,
I jak ów orzeł, jam z pod świętéj stopy
Przy łasce Bożéj brał w niebo pochopy.“

Digitized by Google

„Czarna mnie dola w te kraje zaniosła,
Żal mi cię wnuko, żeś tutaj wyrosła! —
Jam się urodził w Polsce i w Krakowie,
I z tchnień ojczyzny brałem wielkie zdrowie.“

„Tyś nie zaznała już onego miasta,
Co się nad Wisłą w równinie rozrasta;
Jako mój naród jest rycérz orężny,
Tak twierdzą jego jest ów gród potężny:
Bo jest w ogniwa mnogich baszt ujęty,
Floryańską bramą jako pierścień spięty,
A wielce rządny i bardzo ozdobny,
A kształtem dziwnie do orła podobny.“

„Inni znów dzieją, że on Kraków stary
Ozdobnéj lutni przypada do miary,

Digitized by Google

Na któréj Pan Bóg sam nawiązał struny,
Aby grał światu jako lutnia wcale,
Bo te kościoły w grze liczą za tony
W pieśni — co świadczą wielkiéj jego chwale.“

„Inni znów dzieją, że ten gród ozdobny
Do rycérskiego łuku jest podobny,
A naród jego — to niby cięciwa
W ręku rycérskiém jako struna żywa.“

„W królewskim zamku król zasiadł na tronie,
A przy nim zasiadł biskup na stolicy;
A wszystek naród chadzał po zakonie,
Jakby wziął z daru rószczkę gołębicy....
I kogo Pan Bóg wysoko posadził,
Ten jako gwiazda w méj ojczyźnie świeci,
Bo ma to zdane, by o drugich radził,
Ztąd się dźwigają i maluczkich dzieci.“

„O, moja wnuko! żal mi bardzo ciebie!
Żeś się schowała tu między obcymi,

Digitized by Google

Bo tu nie świécą gwiazdy tak na niebie,
Jako tam świécą ludzie swojéj ziemi!...
Na co człek patrzał, dziwnie w sercu grzało,
Więc każdy sobie za drugimi w tropy,
I człek brał z Boga i z ziemi pochopy,
Bo co się działo, na prawdę się działo!

„Jam urósł zdrowy, silny, urodziwy,
I w całém mieście nikt mi nie był krzywy,
Bom się już z młodu wziął do dobréj pracy,
Stojąc przy cechu — a byli tam tacy,
Co przed oczyma stali, jak wzór żywy,
I kierowali do pracy poczciwéj.“

Wielka tam piecza jest o rzeczy Boskie,
Jako klejnoty starego Krakowa,
Swiadczą tam Panu kościoły Piastowskie.
Alboż ów zamek — co tam za budowa!
Jakie krużganki — jaki dworzec pański!
Alboż po zamku — biskupia stolica!
A w samém mieście — co za dom hetmański!
A jaki rynek, — ratusz, — sukienica!

Digitized by Google

A po tych domach w jakież upominki
Każdy patrycyusz, każdy cech się zdobi?
Czego tam snycerz i złotnik nie zrobi?
Czego nie mają nawet miejskie synki?

I byłem czysty i jeszcze bez grzechu,
Gdym się wyzwolił już w malarskim cechu,
I miałem w ręku już kawałek chleba,
I czekać było tylko łaski nieba!

„Bóg dopomoże!“ — mawiał mistrz — „Bóg żywie!
Czas na cię, Wicie! popracuj cierpliwie!“

„To też nie chciałem słowom mistrza kłamać,
I ciężko z dłutem począłem się łamać...
„„Mistrzu! nie dźwignę!““ — wołałem przy pracy.
A mistrz mi na to: „Bywali już tacy,
Co krew oddali z żywotami swemi,
Nim się dobili obiecanéj ziemi!“

Digitized by Google

„Więc bardzom bolał, — lecz na me pociechy
Pan mi sen zesłał z rzadkiemi uśmiechy.“

„We śnie niewiasta stanęła przede mną,
Dziwnie anielska, bardzo urodziwa,
Cała owiana zasłoną tajemną,
Wdzięcznie zakonna i miłością żywa,
Przed sobą lampę gorejącą niosła,
Niby to jedna z mądrych dziewic wieńca,
Które witały w Piśmie oblubieńca...
Jam też ją przyjął jako niebios posła.“

„Ktoś ty jest Pani?“ — pytałem nieśmiele.
A ona na to: „Czy mnie kochasz Wicie?“
I rzekłem płacząc: „Kocham bardzo wiele!“
— „I będziesz zawsze?“

— „Będę całe życie!“

— „To patrz w to światło!“ A światło w jéj ręku
Zagrało cudnie kolorami tęczy,

Digitized by Google

I chór Aniołów przeszedł się po łęku,
I w siedmiu tonów, w siedmiu barw obręczy
Stanęła czysta na niebiesiech Panna,
I głos słyszałem: „Hosanna! hosanna!“...
I osłupiałem — a mądra dziewica
Z Bożém natchnieniem spojrzała mi w lica,
I rzekła do mnie: „O to twoja droga!...
I od téj lampy duszę twą zapalę,
I będzie świécić na tę chwałę Boga,
I będzie służyć wielkiéj jego chwale!

„I w surowości stanęła zakonnéj,
I z owéj lampy tęczami płonącéj
Na moją głowę zlała oléj wonny...
I strzelił w niebo płomień gorejący,
I jako Ducha Świętego zesłanie
Język ognisty nad głową mi stanie.
A gdym się wlepiał w te anielskie wdzięki,
Dziewica krzyż mi wcisnęła do ręki,
I w chwili krzyż ów urósł tak ogromnie,
Że całą duszę przyległ mi ciężarem....
„„I cóż ja pocznę, Pani! z twoim darem?
Płomień twój pali a krzyż mnie twój gniecie!““
A ona na to rzekła w smutku do mnie:
„„Krzyż ci puścizną będzie na tym świecie,

Digitized by Google

I tylko w ów czas zdołasz go podźwignąć,
Jeśli w miłości nie będziesz tu stygnąć,
I za tym jasnym i czystym płomieniem
Przejdziesz po ziemi duchem i sumieniem!“

„To rzekłszy znikła — a jam mówił sobie:
Co ten sen znaczy? — czy krzyż wróży zgubę?
Czy to Pan może stawia mnie na próbę?
Gdy mi krzyż dała — to i krzyż odrobię!“

„I wziąłem dłuto, i rzekłem — co żyje
We mnie po Bogu, w miłości i cześci,
Niechaj to chwali te Pańskie boleści!
A niech o Bożą mękę się rozbije,
Co nie jest człeku do nieba przewodem,
Co nie jest z ducha, ale ze krwi rodem!“

I był to prawie post czterdziestodniowy,
Kiedym się przybrał do pracy surowéj;
I już nie powiem, jakom bardzo bolał,
I ilem razy pracę łzami polał,
Gdy przyszło dłutem wznowić Pańską mękę,

Digitized by Google

I przebić stopy, i przebić mu rękę,
I wcisnąć z ciernia koronę na głowę:
Tom utrapienia cierpiał Judaszowe!
Ale gdy przyszło Panu bok otworzyć,
Na to już w końcu nie stało odwagi,
I grzeszne dłuto musiałem odłożyć:
Bo Pan przede mną stanął w prawdzie nagiej,
A bez obrony jako na Golgocie.

„Więc jakaś dziwna trwoga serce zjęła,
Jakby mnie szatan opętał w robocie,
I uciekałem od mojego dzieła,
A spasowany w tym ciężkim frasunku
U Sakramentów szukałem ratunku.“

„W kaplicy naszéj zakonnik zasiadał,
Co jeszcze ojca mojego spowiadał;
I gdym się w żalu do stóp jego rzucił,
Bardzo się zrazu nade mną zasmucił,
Bo patrząc na mnie i moje zmięszanie,
Kiedym wymówić słowa nie był w stanie,
O moją duszę począł się już trwożyć,
Więc koił serce słowami pociechy:“
„„Co ci to, Wicie? jakie twoje grzéchy?““

Digitized by Google

„A ja mu na to: „Wielką cierpię mękę!
Bom do boleści krzyża ściągnął rękę,
I mam bok Panu na nowo otworzyć,
A tu do pracy nie staje odwagi,
Bo pan przede mną stanął w prawdzie nagiej!
I duszę szarpią zgryzoty Judasza,
I pada na mnie ta krew Messyasza!“

„Na to rzekł kapłan: „„A zaprzaj się siebie
Krew przenajświętsza odkupiła człeka,
Syn w Trójcy Świętéj króluje na niebie,
A krzyż podany od wieka do wieka ...
Dobryś jest chłopcze, że miłujesz Pana!
Otoż, i za cię była krew przelana!
Bóg wielki ciężar z twojéj duszy zbiera,
Bo chwały Pańskiéj twą pracą przymnożysz;
Kto Pana bluźni, ten mu bok otwiéra,
Ty za pokutę Panu bok otworzysz!““

„I było prawie w najświętszą rocznicę,
Kiedym do domu powrócił z kaplice,
Bo w Wielki Piątek — więc z wielką pokutą,
Lecz czystém sercem ująłem znów dłuto,

Digitized by Google

I otworzyłem ranę, jak kazano ....
I ani w niebie już straszliwszéj wieści,
Ani na ziemi większéj już boleści
Nie było pono — jak konać tą raną!“

„Tom krzyża tego téż nie dał nikomu,
Jako go wziąłem z wiary tajemnicą,
I był puklerzem przez wiek mego domu,
I wraz go tylko opuszczę z gromnicą.“

„Gdym ten krucyfiks zaniósł był do cechu,
Rzekł mi mistrz stary: „„Widzę, żeś bez grzechu!
Bo służysz Panu robotą poczciwie;
Więc cię nawiedzim w twym domu życzliwie...““

„I przyniósł z sobą cechowe puhary,
I poczcił dom mój w znak łaski i wiary.“ —

„Miałem w mym domu poddasze osobne,
Gdziem sobie siadał, kędym latem rabiał;

Digitized by Google

Było obszerne i cale ozdobne,
Bom go różnemi czasy przyozdabiał."

„Z małego poszło. — Raz rzekł do mnie starszy:
„„Wyście jest w cechu, Wicie, mąż najjarszy!
K'rzecznych miewacie i nie lekkich gości,
Toć kąt wypada mieć na osobności!
Bo co tam słuchać i patrzeć czeladzi,
Gdy o przedniejszych sprawach starszy radzi!"" —

„Więc umyśliłem uczynić świetlicę,
A przed świetlicą postroić poddasze.
„„Ze chrztu i krzyża jest przymierze nasze,
Więc na początek dajęć kropielnicę
By czyste miejsce bywało bez grzechu
Na chwałę Pańską i na sławę cechu.""

„Tak mistrz nakazał — więc wziąwszy początek,
Zwolnam sposobił ów czysty zakątek,

Digitized by Google

Gdzieby się gościom schadzać na osobne . . .
I naprzód odrzwia czyniłem ozdobne,
A po nad drzwiami Matkę a Dziewicę,
A z prawéj ręki dałem kropielnicę.
Z tych drzwi dopiéro nad dziedzińcem naszym
Wzniosły się stropy komnaty z poddaszem.

„Okno komnaty było malowane,
Wyzór daleki i cale przyjemny,
I z czasem nadał się mur nieforemny,
Co od sąsiada czynił wielką ścianę:
Bom go rozebrał niby w żywe członki,
Na drobne łuki, w misterne koronki,
Że się to wszysko liściem przyodziało;
I gdy gość zacny wyszedł na poddasze
I spojrzał w koło — iście się zdawało,
Jakbyś mu podał ze czcią wonną czaszę! —

•

„Nie było także pusto i w komnacie,
Bom był poczynił cale zdatne gracie!
Że im się nawet dziwowano w cechu,
Że gadka o nich biegła aż do dworu.“

Digitized by Google

„Stół z węgierskiego ciosany orzechu,
Skrzynie od cedru, a ławy z jaworu;
I wielki komin był przy jednéj ścienie,
A już przy drugiéj uczciwe siedzenie;
I miał stan każdy tam stale osobne,
W wielkie klejnoty i hasła ozdobne.

„Że Bóg dał króla — więc dla jego chwały
Stał niby w środku tam tron okazały;
Boć jemu piérwsza w ojczyźnie poczciwość,
I gadem legła u stóp mu zelżywość,
A ku ozdobie dwa lwy ją przysiadły,
By się nie dźwignął więcéj smok zajadły,
A przy lwach z prawéj legła pańska sfora,
Niby to żywa wierność i pokora,
A przy lwach z lewéj — od serdecznéj strony,
Z harfą Dawida zasiadał lutnista,
Aby myśl pańska była taka czysta,
Jako głos bywa psalmom podchwycony.

Wyżéj dopiéro były wielkie godła,
I niby hasła w poczciwéj Koronie,

Digitized by Google

Które krew dobra na tarcze wywiodła,
Których król dobro obmyśla na tronie...
A ponad czołem tych ziemskich miłości
Świeciło oko Bożéj opatrzności...

„Dał Bóg biskupa — toć téż na cześć jemu
Stolec biskupi stał tam po staremu;
A ponad głową gładko urobiony
Święty Stanisław, ów patron Korony,
I król Bolesław klął za jedną stroną,
Za drugą giermek z Siewierską koroną,
A drogi palliusz Jadwigi królowéj
Znaczył oparcie już powyżéj głowy.“

„Hetman — jak mówią — prawa ręka Pana!
Więc był tam stolec i na cześć Hetmana.
Z rycerstwa wielka jest ojczyzny sława,
A przodek sławie trzyma tam buława.
Więc prawy poręcz — to koń kulbaczony,
A lewy — iście — taran do obrony!
A wyżéj nieco stał żóraw z sokołem,
Bo ma iść czujność z tą bystrością społem.

Digitized by Google

A że to jeszcze była pamięć świéża
Grunwaldzkiéj bitwy — wielkiego przymiérza:
Więc co chorągwi na Krzyżakach wziętych
Po świętych grobach wisi tam zatkniętych,
Wszystkie-m pomieścił na wielkiém oparciu;
A co klejnotów sławnych w oném starciu,
Wszystkie-m misternie z kolei wykował,
I pas tych herbów zdobycz obramował."

„Nie jeden biskup — jest i kapituła!
Z któréj w ojczyźnie wyrasta infuła,
Więc uczyniłem stalę kanoniczą,
Bo wielki klejnot bracia tam dziedziczą!

Jako kapłaństwo w tym starym zakonie
Na lud wybrany poszło po Aronie,
Tak i tam przeszła po Aronie stuła,
I trzy korony dzierży kapituła.
Więc jako stoją wśród pańskiego sadu,
I Boga chwalą w Rzeczypospolitéj,
Wziąłem je w wieniec misternie uwity
Na poły z kłosów, na pół z winogradu.

Digitized by Google

„Dał Bóg Rektora — jest tam „Alma
mater!“
I hetman głównéj szkoły jak bohatér,
Dwa berła dzierży na Rzeczpospolitę,
Bo jedno dane — a drugie zdobyte!“

„Z Kościoła dana jest ta bojaźń Boża,
I przed tém berłem zniżają się głowy;
Drugie hetmani mądrości światowéj,
Szafując światłem od morza do morza! —
Więc uczyniłem berła zkrzyżowane,
Co strzegą wiernie staréj szkoły progu,
Aby świadczyły, co jest wyznawane:
„„Cześć rozumowi, co nie zbluźnił Bogu!““ —

„Dał Bóg burmistrza — więc ku jego chwale,
I miejską ławę urobiłem w cale;
Więc na oparciu trzy obronne wieże,
Jak z Trójcy Świętéj początek się bierze,
Bo sławią ludzie, i nie tylko doma
O tym Krakowie — że to „wtóra Roma!“

Digitized by Google

Toć jak klejnotem jest w staréj Koronie,
Tak święty pielgrzym klęczy w jego bronie. —

„O, méj ojczyźnie dał Bóg wielkie znaki!
I ziemię żyzną i szerokie szlaki!
Umiałem pisać i tęczą i złotem;
Lecz gdzie mi w cechu było wiedzieć otém,
Co najprzedniejsi chowali w swém kole,
I co wybrani posiewali w rolę? —
Toż od wybranych brałem wielką radę,
A co radzili, to ja tylko kładę.

„Czasem się ozwał także między tłumem
Głos Bożéj prawdy tak wielkim rozumem,
Jakbyś go wydarł z bardzo staréj karty,
Więc i na niego miałem słuch otwarty:

Digitized by Google

Boć z ziemskich skarbów pono to najlepsze,
Co człeka w dobrym zamyśle podeprze.“

A więc i lipy więc i dęby stare
Dawały wielką Bożéj sprawy miarę!...
Jest tam za błoniem góra Bronisławy,
Ścieszka na groble wiedzie między stawy
Do téj pustyni — gdzie przed laty gwiazda
Swieciła ziemi z Odrowążów gniazda.

Tam to z Przeorem chodziliśmy oba,
Miła tam strona i wielka podoba!
Bo ścieszka wiedzie wprost na święte ślady,
A stare drzewa dodawają rady.
W ciemnych konarach gada coś uroczo,
A wody Wisły jak toczą — tak toczą....

O dziecię! — drzewa bardzo są pobożne,
I chwałą Pańską tak arcy wielmożne,

Digitized by Google

Że nie raz — kiedym suchy kloc obrabiał,
Tom i osmutniał i nad nim osłabiał:
Czemu to ścięte? czemu to nie żywe,
Co tam pod liściem takie miłościwe!?
I ledwo mógłem sam siebie rozgrzeszyć,
I ledwo mogłem w tę myśl się pocieszyć,
Że to ma świadczyć, więc i nam i komu,
Z Bożego domu do Bożego domu!
Że z jednéj karty pisane na drugą,
Że i to służy — a i ja też sługą,
Że z ziemskich skarbów to pono najlepsze,
Co człeka w dobrym zamyśle podeprze....

Digitized by Google

„W onych to czasiech miałem przyjaciela, —
Co mi dodawał dusznego wesela —
Bywał na Zamku lutnistą królewskim;
Postać wspaniałą krył płaszczem niebieskim,
A w rysi kołpak głowę przyodziewał,
I czystym głosem czyste pieśni śpiewał.“

„Berdysz mu dziano! — żył też po zakonie:
Harfę Dawida wygrzewał na łonie,
A był tak prosty i taki uroczy,
Że jak mąż Boży miewał wzrok proroczy.
Nie wiele mawiał — lubił siadać nisko —
To też mu dłutem obciąłem siedzisko,
Aby wypocząć miał kędy poczciwie,
Gdy raczył dom mój nawiedzić życzliwie;
I odrobiłem na niskiém siedzeniu
Króla Dawida z harfą a w natchnieniu.
A gdy siadł sobie i łaskawie bawił,
Tom złoty puhar u stóp jego stawił.“

Digitized by Google

„A miałem puhar z królewskiego daru,
Tak duży prawie, jak gniazdo gołębie;
Berdysz myśl dobrą brał z tego puharu,
I lubiał patrzeć w tę złocistą głębię.
A kiedy oko jego w puhar wpadło,
To się weń wlepiał, jak w czarów zwierciadło,
I naprzód z cicha na lutni przygrywał,
A potém nucił — aż w końcu zaśpiewał!
A pieśni jego były jak zdrój czyste,
A jak żar ziemi świętéj tak ogniste:
Bo w ziemi świętéj badał mądrość do dna,
I tam z puharu czytał tajemnice;
A chociaż była myśl jego swobodna,
Nigdy już uśmiech nie wybił na lice, —
Ztąd téż źrenicą był w królewskiém oku,
I kiedy Pan się myślami obciążył
Z pieśnią przysiadał się do jego boku
I po nad głową, niby orzeł krążył,
Podniosłym strojem w takiéj wysokości,
Że się rozbiły o nią te żałości!

„Lecz kiedy huczno było w pańskim dworze,
Berdysz na Zamku ostać się nie może;
I z lutnią rankiem bieży już pacholę,
I w moim domu gościa zapowiada;

Digitized by Google

I zasiadamy z Berdyszem przy stole,
I o przedniejszych sprawach tylko rada.“

„Czasami zagrał, czasami zaśpiéwał,
A czasem kazał robić mi przy sobie . . .
I zawsze wielki dla mnie to dzień bywał,
Czylim go słuchał, czyli przy nim robię,
Bo mi się serce tak wysoko niosło,
Jak gdyby w piersiach w tylo troje wzrosło;
A czegom nigdy sam nie wyrozumiał,
Tom przy nim dzierżyć, a i czynić umiał;
I dziękowałem zawsze memu Bogu,
Kiedy postawił stopę na mym progu.“

„Z wielkiéj to ręki wziął był Berdysz wiano!
I wielką mądrość po czystych w puściźnie;
Był tam mąż sławny — nie tylko w ojczyźnie —
Co go Grzegorzem z Sanoka nazwano:
Mądrych rozumem przygarnął do siebie
I ciekawości postronnéj posiéwem;
A wszystkie inne zagarnął był śpiéwem,
Jakby podsłuchał głos Cheruba w niebie.“

Digitized by Google

„Z jego ramienia był też dany Panu
Berdysz lutnista, na pociechy duszne;
Nikt nie znał rodu, nie znał jego stanu,
Lecz każde serce było mu posłuszne.“

„Bo Berdysz bardzo w narodzie zasłynął,
Gdy krwią pod Warną Władysław opłynął;
I pieśni jego w świecie się rozniosły,
Kiedy za królem wyprawiano posły,
Nie wiedząc jeszcze, czy król może żyje?
Czy w obcéj ziemi mogiła go kryje?
A trzeba wiedzieć, że takich Polacy
Bardzo miłują, co są prawi pracy,
I lubią sercem wysoko się wspinać,
Choć krzywd nie zwykli na obcych odcinać.

„Więc król Władysław, choć był jeszcze młody,
Wiernie zamieszkał na koniu w narodzie;
Więc wieść o jego śmierci szła na grody,
I naród czekał wieści o grzygodzie,
A ile razy krzyknął: — „Król nasz żyje!“
I jeszcze w Bogu do Krakowa wróci!

Digitized by Google

We wszystkie dzwony stary Kraków bije,
A Berdysz pieśni o téj Warnie nuci....

„Ale gdy czasu wiele już ubiegło,
A tam pod Warną królowi się legło,
A brat po zmarłym berło odziedziczył,
Zasiadł już Berdysz przy królewskim boku,
I tak mu żywot pieśnią osłodyczył,
Że był źrenicą w tym królewskiém oku.“

„Bo chodził światem długo i széroko,
I znał co bywa, i patrzył głęboko;
I czy to wzięte, czy to było dane,
Brwi miał myślami bardzo powikłane!
I kiedy radę w dłuto mi położy,
To sam to czułem, że się praca boży!

„Więc z rady jego było wiele wzięte...
Lecz wielkie morze jest to Pismo Święte!
Toć czego myślą sam już nie wybrodził,
O to do drugich dla mnie Berdysz chodził.“

Digitized by Google

„A był tam kapłan, wierna pańska rada,
Co wielką mądrość z dawnych książek wyssał,
Żywota Świętych i biskupów bada,
I sprawy królów już pomarłych pisał,
Aby to było wszém w obec niestarte,
Co jest poczczenia i pamięci warte;

„Był Kościołowi, a i Panu k'rzeczy:
Król swoich synów oddał jego pieczy,
Aby ich w Bożéj bojaźni prowadził.
To też ów Długosz tak temu poradził,
Że była chwała dla jego miłości:
Bo cztérech w świecie na tronach posadził,
A już jednego dał świątobliwości.

„Szeroką ręką brał sprawę narodu,
Sam wielki świecznik z Wieniawitów rodu!
Otoż od niego brał to Berdysz rady,
Gdy mi iść przyszło nieznanemi ślady;
A i mnie czasem do niego prowadził . . .
I byłem mocny gdy Długosz poradził!
I byłem dzielny — i praca mi rosła,
I sława imię po świecie rozniosła.

Digitized by Google

„Raz gdym z poddasza patrzył na zaranie,
We drzwi komnaty wchodzi niespodzianie
Długosz z lutnistą — zerwałem się pilnie,
I serce w piersi poczęło bić silnie,
Że gość tak wielki nawiedzał me progi;
Więc mu płaszcz z siebie rzuciłem pod nogi,
A on łaskawie obejrzał się w koło,
A mnie znak krzyża położył na czoło.“

„Wielu bywało panów w méj komnacie,
I oglądało obrazy i gracie;
Wielu bywało także i duchownych;
A nigdym nie znał już takiéj radości,
I takich w sercu pociech niewymownych,
Jak gdy Długosza zesłał Pan Bóg w gości.“

„Nie jeden patrzał, nie jeden się zdumiał,
Nie jeden łaską bytność swoją znaczył;

Digitized by Google

Długosz do koła tylko spojrzeć raczył,
I nie rzekł słowa — a wszystko zrozumiał!
Bo wielki w sprawie stał i w łasce Pana.
Więc go też ze czcią wziąłem za kolana,
Prosząc, by łaską gościnę oznaczył,
I choć na chwilę w stalli zasiąść raczył!

„Usiadł też sobie, lecz stolec hetmański
Kazał mi w świetle przed sobą postawić;
Bo rycérz z rodu choć w szacie kapłańskiéj,
Toć chorągwiami umiał się zabawić;
I wszystko bardzo łaskawie ocenił,
I rzekł: „Jak widzę, toś się Waść nie lenił!
Dobryś jest Wicie i cały bez szczerbu,
Więc rycérskiego prawie godzien stanu.
Powiem to naszym — a ty skłoń się Panu,
A Wienawici przyjmą cię do herbu!“

„Na takie słowa zwiodłem się w rozumie,
I zwielmożniały odparłem mu w dumie:
Panie! jam piérwszy dziś w téj miejskiéj matni,
A wsród rycérstwa — ja byłbym ostatni?

Digitized by Google

„Więc rzekł mi na to: „„Bóg rycérstwo trzyma,
I wśród wybranych ostatniego nie ma!
Z owoców baczę, żeś brał żywot twardo,
Żeś wiernie czynił i pilnie się starał,
Lecz nie truj duszy, mistrzu, taką wzgardą,
Żeby za pychę Pan Bóg nie ukarał! . . .
W pokorze ducha bywa mąż chwalebny,
Kto swoje zrobił — sługa nie potrzebny.““

„To rzekłszy, wyszedł. — Lutnista się zgniewał,
I długie czasy w mym domu nie bywał;
I upłynęło czasu już nie mało,
Nim się téj ranie zabliźnić udało.
I było za co — bo sam król na tronie
Słowo Długosza tak wysoko ważył,
Że województwo Bełzkie był obdarzył
Na prośby jego — i Gryfa w koronie
Nadał Bełzanom.“

„Więc Berdysz się smucił,
Żem takie łaski niebacznie odrzucił.“

Digitized by Google

„Jest tam w Krakowie kościół Maryi Panny,
Największy pono w Rzeczypospolitéj;
Gwiazdy obsiały kościelne błękity,
A z wieży hajnał o zorzy porannéj
Niesie tę wielką chwałę Matki Boskiéj
Na góry, lasy, na pola i wioski ...“

„W tym to kościele wielki ołtarz stoi,
Tam to się modlą Bogu wszyscy moi...
Jako monstrancya, albo ikoń święty
Na dzień powszedni ołtarz jest zamknięty;
Lecz kiedy stanie na święto otwarty,
Żywot Chrystusa od żłóbka do męki
I żywot naszéj Najświętszéj Panienki
Odczytasz wszystek jakby z żywéj karty.“

„Moje to dzieło — jam ten ołtarz pisał,
Jam przenajświętsze Dziecię ukołysał,

Digitized by Google

I jak się działo z Bożego przejrzenia
Od świętéj Lilii do Lilii uśpienia,
Wszystko tam wielkość Matki Bożéj chwali,
Wszystko ją wielbi, albo Jéj się żali!“

„Długom się nosił w mém sercu z ciężarem
Błagając nieba, aby było darem,
Czém się dom Pański miało przyozdobić.
I lat dwanaście zbiegło, nim stanęło
Z nowego zrębu ukończone dzieło,
I nim téj chwili mogłem się już dobić,
Aby odsłonić w kościele Maryackim,
Co ledwo znane było w kole brackiém.“

„Nadszedł nareszcie i dzień uroczysty,
Gdzie przyszło odkryć ów ołtarz Maryacki;
Dzień był szarawy i jak na to mglisty,
Kiedym szedł rankiem do kaplicy brackiéj.
A więc w żałości padłszy na kolana,
O promień słońca błagałem ja Pana!
„Com w łasce Twojéj uczynił cierpliwie,
„Oświeć twém światłem z niebieskiego dworu,
„I w sercach ludzkich niech to Panie żywie,
„Co Ciebie wielbi z anielskiego choru!

Digitized by Google

„Tak się modliłem mych wnętrzności siłą.
A gdym się ocknął, ludzi już nie było:
Tylko lutnista klęczał, przy mym boku,
I także, widać, modlił się gorąco:
Bo kiedy powstał, miał jeszcze łzę w oku,
A gdy mnie ujął, czułem rękę drżącą.“

„„Wstań i chodź! — rzekł mi — Pan wysłuchał ciebie,
I dank mieć będziesz, i słońce na niebie!
I jam się radził téj harfy Dawida,
I podsłuchałem na świętéj spowiedzi,
Że się do chwały Pańskiéj dzień ten przyda;
Będziesz miał słońce — Bóg te mgły rozrzedzi.““

„I odprowadził mnie do mego domu,
I rzekł po chwili: „„Bracie, mistrzu, Wicie!
Niechajże będzie, co się godzi komu:
Dziś się ustrójcie w czarnym axamicie,
Bo wam nie mierzchnąć już w tym szarym tłoku;
Niech chwała nasza nie ginie do końca...
Więc krzywą szablę upnę wam do boku:
Kto Maryą kocha, ten Maryi obrońca!““

Digitized by Google

„Ucałowałem więc rękę lutnisty.
Jakoż nie bronił — bom go kochał wiele,
I błogosławił — i stanąłem czysty.“

„Wszystkie trzy bramy rozwarto w kościele ...
I mnogi naród roił się jak mrowie,
Co tylko żywe, wyległo w Krakowie...
Gdy się lud zgarnął, a starszyzna siadła,
Skinąłem ręką, i zasłona padła.

Digitized by Google

„Kiedy mistrz niegdyś wyzwalał mię w cechu,
Rzekł po przysiędze: „„Do wszelakich wzorów
Jak Sakramentów jest siedem kolorów;
A jako piękność tęczy jest bez grzechu,
Tak masz szafarzyć tą skarbnicą tęczy!
Bo człek wyzwala — a sam Kościoł wieńczy ...““

„I miałem siedem kolorów pod ręką,
I nie raz z wielką nawet duszy męką
Prosiłem Boga, aby było żywe,
To co w żywotach takie miłościwe.“

„I dłuto było karne i posłuszne,
I szła mi czysta robota od ręki;
A żem ukochał te bez grzechu wdzięki;
Toć wielkie były też pociechy duszne!
I rad widziałem, że robota czysta;
I nie poganił jéj także lutnista.“

Digitized by Google

„Lecz kiedym stanął w Maryackim kościele
A zewsząd ludu napłynęło wiele,
Kiedy szmer ucichł, a starszyzna siadła,
Gdym ręką skinął, a opona padła:
Spojrzę na ołtarz — a on szaro-bury!!
I praca moja wydała się marną,
I w duszy bardzo zrobiło się czarno....“

„Wtém wyszło słońce nagle z poza chmury,
I niby piorun, jary promień strzelił,
I chwałą Pańską dom się uweselił!
Bo niby cudem, jednym niby miotem,
Wyszły kolory na podkładzie złotym,
I miłościwe stanęły postacie:
I co czerwone — spłonęło w szkarłacie,
A co niebieskie — błękitem przejrzystym,
Co żółte było — bije złotem czystém!
Seledyn — perłą, złoto — blaskiem słońca!
I jak w żywota księdze miłościwe,
Wszystko a wszystko było duchem żywe,
Od stóp ołtarza do samego krońca!“ —

„I mnoga rzesza wielkim głosem jękła,
I przed ołtarzem całym duchem klękła,
I poświęciła go ręka kapłańska...
I rzekł mi Berdysz: „„Owo łaska Pańska!““

Digitized by Google

„I rzekli sobie i wielcy i mali:
„„Wielki dar Boży! szczęśliwa to głowa!
Znać Pan to serce w łasce swojéj chowa!““
„I kraju mojéj szaty dotykali.“

„Więc wśród Narodu po zakonie-m chadzał,
Na Bożą wolę całą pracę-m składał,
I z wybranymi tylkom się naradzał,
Z czystymi tylkom poza stołem siadał.
I uwierzyłem, że pójdę tym torem:
Że mi się życie złoży gdyby wianek;
Że będzie wieczór taki, jak był ranek;
Że przejdę w pracy poważnie i śmiele,
Jak zwykł przechodzić dzień w Bożym kościele
Poczęty jutrznią — skończony nieszporem...“

„Nie tak się stało! i jest grzech, co cięży,
Na tém co z prochu, a duszę przylega.
Od krzyża swego nikt się nie wybiega!
Pycha mnie wieńcem otoczyła węży,
I zrozumiałem, że w miłości stygnę,
Gdym mówił: „„Pani! ja krzyża nie dźwignę!““

Digitized by Google

„Wprost Maryackiego w Krakowie kościoła
Są tam na rynku porządne kramnice,
Na Hanzę sławne, stare sukiennice:
W nich kramna czeladź roi się wesoła,
I cenną kupię z całego już świata
Do tych sukiennic wszelki naród zmiata.“

„Tam więc bywali kupcy rozmaici...
A bacząc sobie, że się naród szczyci
I wielką chwałą i Bożą miłością,
I świątyń Pańskich wielką ozdobnością,
Po swoich kątach roznieśli te wieści,
I ztąd też było dla mnie wiele cześci.
Bo Norymberga, co się na to sadzi,
Że jest ojczyzną kunsztownéj czeladzi,
Co bardzo harda i karkiem wyniosła,
Nawet do króla wyprawiła posła,
Prosząc poczciwie, by Pan wejrzéć raczył
Na potrzeb grodu — co się chce sposobić
I domy Boże u siebie ozdobić —
Więc, by mu mistrze sposobne wyznaczył.“

Digitized by Google

„I kanclerz rzekł mi na to: „„Tyś jest czysty!
Ty tam pojedziesz!““ — i oddał mi listy.
A w mieście jedni odradzali bardzo,
A drudzy znowu po swojemu hardzą:
„„Jedź, mistrzu Wicie! szczęśliwa ci droga!
A po naszemu pochwal Pana Boga!
Jedź, mistrzu Wicie! wszakto z tego kraja
W cały świat poszły Norymberskie jaja?
Niech się też Hanza i nam raz pokłoni,
Niech pozna smaki téj Sarmackiéj woni!““
I bardzo, bardzo trzymali mnie w dumie,
Że się aż ciemno czyniło w rozumie.“

„Tylko lutnista groźno brwi nastrzępił,
I patrząc w puhar bardzo się zasępił.“

„Co widzisz? pytam“ — „„Widzę czarne kruki,
Nie dobre rzeczy, — Hanzeatyckie sztuki;
Nie jedź! — w puharze zakipiało czarno,
Anioł-stróż zniknął; ty tam zginiesz marno!““—

„Płakała żona, zawodziły dzieci,
Cały cech wielką okrył się żałobą:

Digitized by Google

„„Czyż to tam jaśniéj Boże słońce świeci?
A cóż bez ciebie my tu poczniem z sobą?!““

„O, wiele było serdecznego jęku!
Lecz jak się cofnąć? — jak się tu obwinić?
Listy królewskie trzymałem już w ręku,
Zapadła klamka, — nie było co czynić!“ —

„Więc wziąwszy z sobą coś wiernéj czeladzi,
Ruszyłem w drogę na niepewne losy,
I długo jeszcze brzmiały w duszy głosy
Z Floryańskiéj bramy: „„Niech cię Bóg prowadzi!““

Gdyśmy wjechali w pograniczne lasy,
Zabiega drogę dziewczę dziwnéj krasy,
Patrzę, cyganka — by kwiat czarnéj róży
Lekko niesiony czarownemi kwiaty —
Zaprasza z sobą do pobliskiéj szatry:
Bo tam przy ogniu macierz nam powróży.

Digitized by Google

Dziwnie nęciło wśród puszczy ognisko...
Lecz gdym docierał już do szatry blisko,
Znikła mi postać miła i weselna,
Ale jak jędza i furja piekielna
Z głownią porwała się cyganka stara,
I zawołała głosem przeraźliwym:
„„Wracaj do domu, pókiś jeszcze żywym,
Hańba się znaczy w twéj drodze i kara.““

Zwróciłem konia — „sen mara,
Bóg wiara!“
„Niedba o wróżby,
Kto jest z Bożéj służby,“
Mówiłem sobie — spluwając od czaru...
Lecz i lutnista źle wróżył z puharu,
A i syn własny nienajlepiéj wróżył,
Choć to z przypadku stała się ta wróżba
I bardzo miłą była sercu służba,
Lecz kloc niezdarny do roboty użył.

Gdy na tém stało, że pojadę w drogę,
Chciał mi syn matkę pocieszyć niebogę,
Otóż powiada: twarz ojca odrobię,
Aby świadczyła, nim wróci do domu,

Digitized by Google

I nam domowym a jeszcze i komu,
Jako poczynał i czynił tu sobie;
Bo kiedy matka na twarz okiem rzuci,
Nie tak się bardzo wszystek dom osmuci,
Bo będziem mówić: wszak ci pan nasz z nami,
Ot i nie będziem bez rodzica sami.

Więc zezwoliłem; a był chłopak zdatny,
I już w przedniejszéj robocie popłatny,
Zdatnie mu z dłuta leciały już wióry,
Że mu tam zrównać mógł już mało który.
Jakoż zasiadłem w podróżnéj opończy,
I czynił pilnie — i uczynił sprawnie...
I nawet macierz miała tę rzecz sławnie.
Lecz gdy robotę po dniach kilku skończy,
Aż tu z policzka nagle sęk wyskoczy,
A i coś dziwnie zmieniły się oczy.
Zganiłem chłopca, że wziął kloc niezdarny;
Więc się utrapił i sęk ów zaprawił,
Ale sęk odlazł przez noc krwawo-czarny,
I rzekłem chłopcu, że się źle zabawił.

Strapił się chłopiec bardzo na to słowo...
Ale lutnista źle pokiwał głową:

Digitized by Google

„„Ej nie jedź Wicie, bo w puharze czarno,
I sęk z policzka niemiło wyskoczył,
To coś jak piętno tknęło, gdym to zoczył;
Ej nie jedź Wicie, ty tam zginiesz marno.““

Trzy liche wróżby — w siodle-m się poprawił...
Ale się czarno wszystek świat mi stawił,
Bo z trojéj ręki takie słowa wieszcze.
Żebyć cyganka — jeszczećby to jeszcze,
Aleć lutnista, aleć własne dziecię!
Coś i mąż boży, coś i krew przeczuje,
I gorzéj wróżba niźli świat otruje.

Miałem relikwiarz dany mi od księży;
Więc choć zła wróżba bardzo duszy cięży,
Zmówiłem z cicha bezpieczne pacierze,
I pojeżdżałem daléj w dobréj wierze.

„Dopóki Szląskiem — szło mi wszystko gładko,
Bo swoi ludzie, a książęta znane

Digitized by Google

Listem królewskim były obesłane;
Więc i gościna bywała nie rzadką.
Lecz kiedym wjechał już w sąsiednie kraje,
Drogi — choć lepsza — co chwila nie staje!
I wszędzie pełno i zbójców i zdrady,
Że trzeba z bronią tylko czuwać wiecznie,
A nawet szlachta bawi się napady;
I w całéj drodze miałem się odsiecznie."

„Toż w Norymberdze szło mi jak po grudzie;
Więc pytam siebie, coto wszystko znaczy?...
Tam w naszéj Polsce — jakoś to inaczéj!
Tam kram dla ludzi — tu dla kramu ludzie!
I czeladź miejska zdała mi się marną,
Dziwnie niegłaźną, — niemiłą, niezdarną,
I nie po duchu, lecz po mieczu karną!"

„Wielki był hałas, kiedym wjeżdżał w miasto...
Ratusz i pręgierz otoczony rzeszą:
Wyrok się pełnił nad jakąś niewiastą...
A nawet dzieci mękami się cieszą!"

Digitized by Google

„Na taki widok przejęła mnie zgroza!
U nas gdy karać już trzeba człowieka,
Srogiego sądu lud ze trwogą czeka;
A zakonnicy polecają duszę,
Aby za grzechy Pan przyjął katusze.“

„Tu gdym szyderstwa posłyszał śród tłoku,
Wielkim wstręt uczuł już na pierwszym kroku,
I licho jakoś powrożyłem sobie:
Żem wjechał w miasto o niezręcznéj dobie,
Koń mi się żachnął i utknął znienacka;
Więc się stropiłem — choć wjechałem z gracka,
Bo mnie myśl naszła pośród tego gwaru,
Że mi lutnista źle wróżył z puharu...“

„Gdym wjeżdżał w rynek w kilkanaście koni,
Miałem ze sobą książęcych rajtarzy,
Od Sasów wziętych, zdatnych do pogoni,
A sam też byłem konno i przy broni.
I to na wstępie wadziło liczmanom,
Żem się po drodze opędzał ich panom;

Digitized by Google

I drwić poczęli: co to z tego będzie,
Czy wojewoda, że tak dworno jedzie?

„Burmistrz, jak na to, szedł na ratusz hardo,
Jak gdyby wagą wszystkiéj Hanzy mierzył,
Nie wiem w co więcéj — ale w złoto wierzył;
Więc list oddając podniosłem się twardo,
I rzekłem krótko — nie czcią, ale słowy:
„„Jak praca będzie, jam do niéj gotowy.““

„Zajrzę do cechu — patrzę a to knechty!
Piwem opiłe, nicponie i szlechty!
Z których cech jeszcze złych sęków nie obił —
Każdy nie o to pyta, coby zrobił,
Lecz o to tylko, co od sztuki płacą?

„Zajrzę do mistrzów, pytam o robotę?
Niema co mówić! było pojrzéć na co!
I wielką pracy uczułem ochotę.
Lecz gdym się pragnął złożyć z bracią nową,

Digitized by Google

Oni ni sercem — ni ręką — ni mową
Przyjąć nie chcieli mojego przymierza,
I każdy tylko wzrokiem mnie uderza;
I jeden pyta: czym ja złotnik może?
I wielem przywiózł do ich miasta złota?“

„A drugi pyta: z czém ja kram otworzę?
I czy w targ pójdzie od ręki robota?...
I tak udali, że nie znają zgoła,
Że mnie z Krakowa Norymberga woła?
Jakbym z napaścią zabiegł do ich granic?
Jakbym zpod bruku wyrósł samozwaniec?
Więc przekładałem jasno i cierpliwie,
Że cześć w mém sercu dla mistrzostwa żywie,
I jak gość tylko w ich mieście przysiędę,
A co miéć zechcą, to i czynić będę.“

„Na to mnie jeden spytał w grzesznym śmiechu:
„„Gdziem ja wyzwalał się w malarskim cechu,
Że aż w to miasto na zarobki chodzę?““
„„Zkąd czeladź wezmę?““ — rzekł drugi nie w porę...

Digitized by Google

Więc rzekłem gniewnie, gdy mnie zbodli srodze:
Ja was tu wszystkich na czeladź zabiorę!“

„A był tu prawie stanął pod te czasy
Kościół świętego Sebalda od węgła,
Ale był jeszcze bez Bożéj okrasy;
Ztąd się wbrew czeladź na obcego sprzęgła.
A co w robocie za najcięższe znano,
Ku temu tylko miałem się sposobić.“ —

„Grób mi świętego Sebalda oddano,
Aby go jako najwięcéj ozdobić.
Miał być ze śpiżu wszystek odlewany,
A w kształcie wieży i bardzo misternie
W drobne koronki, w przeźrocze dziergany.
A więc nad wzorem pracowałem wiernie,
I uczyniony na rozum cierpliwie
Wzór ten złożyłem w ratuszu na stole;
Burmistrz i Rajcy siedli w wielkiém kole,
A z tyłu mistrze wyglądali chciwie.“

„„Co ci dać za to?““ — spytał burmistrz hardo
Rzuciwszy okiem zaledwo na kartę.

Digitized by Google

„„Znasz się na wadze! — rzekłem mu z pogardą —
To zważ na funty i powiedz, co warte?““

„Obok burmistrza stał Viszer w pobliżu,
Mąż zacnéj duszy — wielki mistrz od spiżu!
I kiedy Radni do rąk wzór mój biorą,
Patrzę — a jemu oczy ogniem gorą!
Widzę, iż rączo i serdecznie czyta,
Nie tylko patrzy, ale wiarą chwyta!
A w końcu rzekł mi w bardzo zacnéj dumie:
„„Dobrą ja wróżę téj pracy nadzieję!““
Więc go spytałem: „Rozumiesz?“
„„Rozumię!““
„A czy odlejesz, mój bracie?“
„„Odleję!““

„To w twoje ręce — rzekłem — wzór mój kładę!
Przyjmy go w darze, w znak czci i przymierza!
Niech Pana chwali Sebaldowa wieża...
Jest, coście chcieli — ja żegnam i jadę!“

„Gdy się rozbiegły po Niemczech te wieści,
Żem praw robocie a złota niegłodny,

Digitized by Google

Byłem już potém u nich niby w cześci;
Ale mnie mierził taki żywot chłodny,
Żem tak od ludzi musiał sercem stronić,
I stać na straży i w czujności wiecznie,
I że się przyszło tylko dumą bronić,
I mieć się tylko do świata odsiecznie;
Czułem to nawet, że mi już opornie
Robota idzie zatruta tym kwasem,
Że żyję tylko ojczystym zapasem,
Choć wszystko jeszcze szło na oko sfornie."

„Królowie słali mi bogate dary,
Miasta wzywały mistrza na wsze strony,
Lecz mnie ciągnęło do ziemi i wiary...
I powróciłem do dziatwy i żony."

„Król był już w grobie, gdym z téj pracy wrócił;
Lutnista lutnię strzaskał i nieśpiewał —
I po raz piérwszy może się zasmucił,
Bo hardy kołpak aż na brwie zawdziewał."

„Biskup mnie kazał zawezwać do siebie:
„„Wiem, żeś po świecie dobrze zrobił swoje!

Digitized by Google

A kiedyś nie był na Pańskim pogrzebie,
Pościel dziś Panu na wieczne pokoje...““

„Ha tu już było z czego wątek snować!
Ze czcią się lubią tam królowie chować,
Są tam nagrobki dwóch ostatnich Piastów,
A i Jagiełły swoich protoplastów
Złożyli także w katedrze poczciwie...
Więc do téj pracy rzuciłem się chciwie.“

„O, wielka szkoda, że już Długosz nie żył,
Gdy biskup po mnie téj pracy zażądał...
Ale lutnista każde cięcie mierzył,
Jakby z rozkazu Pana mnie doglądał.
I gdy z marmuru król się już wyłamał,
Mówił mi z sercem — „„Wicie, tyś nie kłamał!
Gdy Pana widzę, czasami się mamię!
Tenże majestat — i dusza — i cnota,
Jakie piastował w sobie za żywota....
I tak ci stoi tam w niebieskiéj bramie,
Kędy mi trzeba ponieść służby moje!“

Digitized by Google

„Jakoż zaprawdę był taki podobny,
Że kiedy sobie przy robocie stoję,
A obcy wejdzie do izby osobnéj,
Nie raz, i nie sto, tak mi się wydarzy,
Że nikt od progu zbliżyć się nie waży...
A żona moja nim izbę posprząta,
Zawsze się wprzódy pomodli od kąta.“

„Gdym począł pracę, wielkie-m czuł wesele,
I znałem w sercu, że po dłucie zbiegnie;
Lecz na czém panu na wieczność pościelę?

„„O! niech na sławie ojców swoich legnie!
I sprawach swoich!““ — lutnista mi rzecze —
„„A pamięć jego w pokolenia ciecze....““

„Więc wyścieliłem mu królewskie łoże,
I tarczę z orłem dałem na podnoże,
A drugą tarczę z litewską Pogonią,
Daléj herb ziem tych, co je odbił bronią;
I bardzo pańskie podniosło się łoże!

Digitized by Google

„Na tém to łożu Pan w królewskiéj szacie
Legł — jako siadał niegdyś w majestacie;
Więc miecz po prawéj, a berło po lewéj,
Więc lwy przy boku, orzeł na szyszaku;
A znak pamiętny wielkiemi posiewy
W kościele Bożym — w dowód łaski znaku —
U stóp złożyłem jako klejnot jasny,
Bo krzyż podwójny jest Jagiełłom własny....

„Była tam w Wilnie świątynia Perkuna,
W koło ozdobna niebieskiemi znaki,
Z których wróżyła starych wieszczków struna,
A między nimi był tam i znak taki,
Po którym znano: gdy światem zawładnie,
To i pogaństwo na Litwie upadnie;
I kiedy przyszło na znak panowanie,
Jako mówiono, tak się cudem stanie!
Ztąd krzyż podwójny jest na tarczę wzięty,
Więc i pamiętny, odkąd Chrzest przyjęty.“

„Nad łożem Pańskiém czyniłem nagrobny
Baldachim ze czcią, godłami ozdobny,
I tam u góry wielkie były rzeczy!!“

Digitized by Google

„Bóg Ojciec zasiadł na przedwiecznym tronie,
A mając cały ród ludzki na pieczy,
Na globie złożył swe ojcowskie dłonie:
Słowy stworzenia szumi jeszcze szata,
Po lewéj — Anioł, który strąca pyszne,
Po prawéj — zasiadł sam Zbawiciel świata,
A pierworodne i po Ewie grzeszne,
Co się do Ojca zbliżyć nie ośmiela,
Tuli się z trwogą pod krzyż Zbawiciela....“

„Takto od Boga w początku poczęte,
Co jest przedwieczne i grzeszne i święte!
A już od Pisma ma iść dalszy wątek,
Zkąd téj genezy na ziemi początek:

„Więc Anioł Pański przed Zacharą spada
W czasie ofiary, za kapłańskim progiem,
I przyjście Jana z puszczy zapowiada:
Co będzie mocny i wielki przed Bogiem!
W żywocie matki jeszcze ducha pełny,
Sprostuje ścieszki Pana uprzedziciel,
Bo spasze biodra w te wielbłądzie wełny,
A w ślady jego postąpi Zbawiciel....

Digitized by Google

„Daléj uklękła dziewica urocza
W świętéj modlitwie, przed księgą zakonną,
Anioł poddaje jéj lilią wonną;
A z kąta patrzy sybilla prorocza,
I we czci wielkiéj na duchu przypada,
I „*Ecce Virgo!*“ na świat opowiada.
Marya się bardzo i dziewiczo zlękła,
Ale w pokorze przed Panem uklękła:
„„Jam służebnica jest Pana mojego,
Niech mi się stanie według słowa Twego.““

„I chwałą Pańską zdarżały niebiosy
Od takiéj wieści od takiéj miłości,
I chór Aniołów wzbił się w wielkie głosy:
Chwała bądź Panu tu na wysokości,
A święty pokój ludziom dobréj woli!“

„I zeszło ziarno przenajświętszéj roli:
Marya dzieciątko piastuje na łonie,
A radość matki i wielka i czesna,
Obok niéj siedzi już matka bolesna,
A na jéj ręku w ciernistéj koronie
Pan z krzyża zdjęty — I owo spełnione,
Co od początku wieków przyrzeczone!...

Digitized by Google

„A więc do walki powstawaj człowiecze,
Gdy przenajświętsza krew już za cię ciecze!
I powstał mocarz z lwem w walce gorącéj,
I król — myśliwy — wiernego psa dzierży,
I powstał rycérz — wiarą wojujący,
I na zelżywe toporem uderzy.
Że lew był srogi, wielka chuć myśliwa;
Ze twardo topór do drzewa przyłożył,
Więc praca męża ścięła tak do żywa,
Że się na wieczne już przespać położył....“

„Usnął w świadectwie przed obliczem Pana!
I Twarz narodu bardzo upłakana —
A dusza syna, co berło dziedziczy,
Taka już pełna żalu i goryczy,
Że ją pokazać światu się nie waży,
Więc zakrył ręką, co wymowne w twarzy....“

„Że król był wielki wśród Pańskiego sadu,
Pnie się do koła rószczka winogradu
Dobrym owocem pełna i bogata!
I spiął się po niéj i kozioł ofiarny,

Digitized by Google

By się nadzieją pocieszała strata:
Że żywot w walce przed Bogiem nie marny!
A o tak wielkiéj narodu boleści
Biegną z modłami i do nieba wieści....“

„Tu już Zbawiciel w miłościwéj szacie
Na sądy świata zasiadł w majestacie;
Po prawéj — Matka i dziewica czysta,
Po lewéj — błaga Jan Ewangelista
Za dusze zmarłe — a pełne otuchy
Tulą do Maryi się czyscowe duchy;
A po za świętym Janem się przewija
Z Apokalipsy czarnych duchów żmija....

Digitized by Google

„Stanęło wreszcie to śmiertelne łoże,
Które królowi na wieczność posłano,
I z rady padło, że go na nieszporze
Odkryć raz pierwszy dla narodu miano.“

„W mieście we wszystkie uderzono dzwony!
I we drzwi wielkie wszedł biskup w swéj szacie,
I na drzwi wielkie wszedł król w majestacie,
A za nim blaski Litwy i Korony —
Za nimi naród płynął do kościoła . . .
I wielka jasność świeciła od czoła,
Bo gmach tak gorzał światłami rzęsisto,
Jakby powodzią zalany ognistą,“

„Grób był osłonion od stopy do szczytu
W ciemny fiolet w białe orły szyty,
I cały wdzięcznie, niby tron okryty
W sute podpięcia, w zwoje aksamitu.

Digitized by Google

„Gdy orszak cały do grobu się zbliżył,
A król w żałobie głowę swą uniżył,
Padła opona takim wdzięcznym wałem,
Że fałdów takich jak żyw nie widziałem!
Tak po królewsku — po prostu — a suto,
Że kiedym złożył u stóp króla dłuto,
Coś jak od szaty Boga Ojca szepce!
I strach mi było: nuż ją kto podepce!

„Lecz i król orła zdeptać się ulęknął,
I wał przestąpił bardzo bacznym krokiem,
Choć był i w żalu i w smutku głębokim.

„Gdy przy ojcowskim grobowcu uklęknął,
Ze czcią ojcowskie stopy ucałował,
Jakby dopiéro do grobu go chował;
A kiedy powstał — kiedy się oddalił,
Dopiero w on czas naród się rozżalił,
I na grobowiec w miłości się rzucił,
I wielkim płaczem po panu się smucił.

Digitized by Google

„Jam nie mógł płakać, — lecz jako głaz stałem,
Kiedy się naród rozlał nad tym wałem.
I gdy już myślą chwytam jego zwoje,
Pyta mnie Berdysz: — „„Ty nie płaczesz, bracie?““
Rzekłem mu na to: Jam odpłakał swoje!
„„O! żeby gorszy płacz nie przyszedł na Cię!““
Rzekł mi proroczo, — „„żebyś nie zaszlochał,
Żeś więcéj sławne, niż serdeczne kochał!““

„I rok nie ubiegł, a żonę-m pochował,
Nie ubiegł drugi, a syn na mym ręku
Skonał przedwcześnie — i jam się spasował,
I życie oraz obrało się z wdzięku;
I duch uleciał do pracy ochotny...
I choć z dniem każdym sława moja rosła,
Z wielką żałością dusza mi się niosła,
I byłem nędzny i w sercu samotny.“

„Na Spiżu nowe stawiano kościoły,
Więc tam jechałem, by uciec od smutku;

Digitized by Google

I praca moja nie była bez skutku...
Lecz bardzo wielkie, — wielkie to mozoły,
Pracą się bawić i ująć boleści,
Kiedy dla serca tylko smutne wieści!“

„Ledwo, żem otarł pot z mojego czoła,
A już na nowo Norymberga woła;
A i z miast innych téj niemieckiéj rzeszy,
Nie jeden poseł z listy do mnie spieszy.
I znowu jedni odradzali bardzo,
A drudzy tylko po swojemu hardzą,
Tylko lutnista siadł nisko i płacze:
„„Już ja cię, Wicie, więcéj nie zobaczę! —““
Więc rzekłem hardo: — „Ot-byś wróżby rzucił!
Wszakżeś złe wróżył, a jam cały wrócił?“
A on mi na to: „„Już ci serce stygnie!
W puharze, mówię, zakipiało czarno!
Trzymaj się domu, bo tam zginiesz marno,
A co prorocze, teraz cię doścignie!““

„O, wielka nędza, gdy wszystko wygore
W sercu prócz dumy, gdy nie na kochanie,

Digitized by Google

Lecz dumy tylko dla żywota stanie!...
Dla hardéj duszy podróż była w porę,
Bom bez miłości zapragnął kadzidła...
Anioł-stróż znikął, i popadłem w sidła."

„Gdym w Norymberdze stanął po raz drugi,
Wszystko już było na moje usługi.
Tu miałem pczcić tę „mistyczną Różę"...
A więc w powietrzu rozpiąłem różaniec,
I wieniec czystych aniołów na chórze
Zawiódł w obłokach na Jéj chwałę taniec!

„Ta cześć Maryi była ludziom miła,
I z niéj się nowa praca mi zrodziła:
Miasto cyborium umyśliło sprawić,
Więc cała rada na mnie prośbą natrze,
Aby uczynić większe i bogatsze,
Niźli się zwykło po kościołach stawić."

Digitized by Google

„Toć plac musiałem obmyślić w kościele,
I plac obrałem przy wolnym filarze,
Gdzie i widoku i przystępu wiele...
I bardzo długo myślami się ważę,
I mówię sobie: „„brzemię mi zadali!““
I biednéj głowy jął się jakiś zamęt,
Bo gdy Sebalda taka wieża chwali,
Jak Przenajświętszy poczcić już Sakrament?“

„Otoż do Polski wyprawiłem listy,
Prosząc o radę Matki Rodzicielki...
I nadszedł mądry téż list od lutnisty,
I dodał sercu rady bardzo wielkiéj!

„Bierz, mistrzu Wicie! co jest wzięte z daru!
Kiedym złotego radził się puharu,
Z ust Salomona padła dla cię rada:
„„Gdy cię niebiosa ogarnąć nie mogą,
Jako mniéj Panie dom Cię będzie sławił,
Com chwale Twojéj na przybytek stawił?““
I zrozumiałem, co czynić wypada,
I obmyśliłem, jaką mieć się drogą ....

Digitized by Google

„W niebiosa lotem wygonię rybitwy,
Lekką się wieżą w sklepienia napędzę,
Aby ku niebu poniosła modlitwy,
Dając świadectwo téj ducha potędze.
Lecz sam szczyt wieży pod sklepieniem skrzywię,
I znów do ziemi nagnę miłościwie,
By dać świadectwo pod niebem kościoła,
Że duch wielkości Bożéj — nie wydoła!“

„Tak umyśliłem, i sprawiłem iście.
A gdym cierpliwie wzór ów przysposobił,
To go z kamienia już inny odrobił;
I ów przybytek Pański stanął czyście!
I padli na twarz młodzieńcy i starcy,
I była chwała, — bo téż było arcy!“

„Lecz po kościele gdy na ucztę proszą,
Z chytrą się radą widzę rajcy noszą,
I jeden rzecze: „„Jest się czemu dziwić!
Ale źleś, mistrzu, na wysokość liczył,
I szczyt wieżycy musiałeś zakrzywić!““

Digitized by Google

„„Jabym nie liczby, lecz serca wam życzył!
— Rzekłem z pogardą — tu w waszym kościele,
Nie miałem kędy zapędzić się śmiele!
Bo znam to z rodu, jako czcić świętości,
Zwalcie sklepienie, a wieża się sprości!
Lecz, że was pono jechali tu czarci,
I żeście cudu liczmany nie warci:
Zwalcie sklepienie, ja sprostuję wieżę!““

„O, dzisiaj jeszcze prawie płacz mnie bierze,
Gdy idę śladem mojego żywota,
Boć to ostatnia była już robota!
Kramni i mistrze zawarli przymierze,
Żem się poważył tak wielmożnie chlubić,
I uradzili, ażeby mnie zgubić....

„Już gdym wychodził z pamiętnéj biesiady,
Po oczach wszystkich wyczytałem zdrady:
I trzy dni całych jeszcze nie ubiegło,
A imię moje na pręgierzu legło.“

„Wystąpił jakiś kłamany wierzyciel...
Jam zaparł listu, zbił skargi nieprawe;

Digitized by Google

Lecz kupnych swiadków przywiódł oskarżyciel,
I zaprzysięgli krzywą jego sprawę.
I w mgnieniu oka było w mieście świętno:
Że jemu grzywny, mnie wyrok na piętno!“

„Gdy na mnie górą upadła niesława,
Wołałem w sądzie przeciw wyrokowi:
„„Wy mnie nie macie tutaj sądzić prawa;
Jeślim zawinił — niech król mój stanowi
O mojéj winie i o mojéj głowie.““
Ale daremnie! — Burmistrz hardo powie:
„„Król na królestwie, ja tu sądzę w mieście!““
I krzyknął katom: „„Pod piętno go weźcie!““

„A jak pod ruję ryje stado dzików,
Z takąto chucią śród jadu okrzyków
Zwiło się w kołtun to kramarstwo chciwe,
Wieczyście głodne tego, co zelżywe,
W koło pręgierza — i kat się nasrożył,
I do oblicza piętno mi przyłożył.“ —

Digitized by Google

„Tu kiedym ujrzał, że ratunku nie ma,
Stanął mi Długosz żywo przed oczyma,
Jak mi rzekł niegdyś: „„dobrześ ty się starał,
Ale za pychę żeby Bóg nie karał!““
I tu jęknąłem: jakżem wielce zbłądził,
Żem się nie uciekł pod puklerz Wieniawy,
Dziśby mnie burmistrz w ratuszu nie sądził,
I tam sądzony byłbym dez obawy.“

„Czy myślisz może, że już koniec na tém?
Nie dość, że z piętnem miałem już pojść
światem,
Z pręgierza w powrót stawią mię przed radę:
I na krucyfiks przysiądz mi kazano,
Że nigdy w życiu z miasta nie wyjadę!

„Tu zrozumiałem jasno, o co chodzi,
Że moja praca i sława im szkodzi ...
A jako Tatar przetrąca kolano
Jeńcowi swemu, tak tu rzecz pamiętna:
Że ja pod piętnem — a oni bez piętna!“

Digitized by Google

„Bóg mię ukarał ciężko za me grzechy,
Że nęcić mogła jeszcze inna sława
Oprócz téj sławy — co Ojczyzna dawa!

„Lecz oni ze mnie nie mieli pociechy:
Dom mój zamknąłem jako grób bez mała,
By mię źrenica ludzka nie dojrzała;
A zastarzawszy, w miłości zakrzepłem,
I wpośród wrogów na końcu — oślepłem.“

Digitized by Google

„Na co się zdało poczciwe i święte,
Co tam w ojczyźnie było rozpoczęte,
Kiedy świat zmarnił poczciwe miłości;
I gdy nie legną w ziemi Ojców kości,
Trudno ztąd trafić będzie i do nieba,
Gdym zdawna z ludźmi nie łamał już chleba,
I ledwo we mnie Pan się z łask uiści,
Gdy kończę żywot z światem w nienawiści.“

„Panie! wszak jam ci żywotem nie kłamał!
I wierniem służył, kiedyś łask nie skąpił,
Za coś mnie, Panie! na starość odstąpił?“

I starzec ręce w żałości załamał.

„A wnuczka jego słuchając powieści,
Brała robotę, i w powrót ją kładła,

Digitized by Google

I ledwo mogła wytrwać od boleści.
I to płonęła, to znów nagle bladła,
I łzy się w oczach skręciły dziewicy,
Lecz nie chcąc płakać podniosła je w górę,
I patrzy w niebo na srebrzystą chmurę,
I znów rozlała się łza po źrenicy,
Co z długiéj rzęsy miała perłą trysnąć ...
Na sercu ciężko — więc jęła go cisnąć.
Ale się trudno w końcu i obronić:
Kiedy łza za łzą poczęła już gonić,
Kiedy nie było już oprzeć się na czém,
To się zalała w końcu wielkim płaczem.“

A starzec słysząc te serdeczne łkania,
Z boleści swojéj nagle się ocucił:
I nadsłuchując, ku niéj się obrócił,
I cały sercem ku wnuczce się słania,
I kładzie rękę na oczach i czole,
Jakby chciał leczyć serce na te bole,
Na które w świecie lekarstwa już niéma.
I ręka jego była mu oczyma.
A gdy nią powiódł z miłością po twarzy,
Rzekł jéj po chwili: „Na grobowcu króla
W chórze Aniołów jest tam taki samy,
Jak ty aniołek, co w niebieskie bramy

Digitized by Google

Lecąc — miłością Cherubów się żarzy,
A nad upadkiem ziemi się rozczula.
Kiedym go kréślił, znać przeczułem ciebie,
Że będzie taki anioł mi w potrzebie
Świecił na ziemi i w niebie przede mną;
Lecz nie przeczułem, że tak będzie ciemno...

Wiater pociągnął po krzewinach sadu,
I starzec rzucił listek winogradu...
Ha! i ten listek był z Pańskiéj winnicy,
A dziś pomiecie nim wiatr po ulicy!
Prowadź mnie córko, czas dla mnie na łoże,
Tutaj nas jeszcze kto podsłuchać może...

Digitized by Google

I rok upłynął od owéj spowiedzi,
A w małym domku na zakątku miasta
W poważném krześle znowu starzec siedzi,
A przy nim niza koronkę niewiasta.

„Wtém się odezwał u drzwi wielkich dzwonek;
I wstało dziewczę od złotych koronek,
I jakąś chwilę u drzwi się naradza,
A potém gości do izby wprowadza.

„Kto tam? — zapytał starzec zadziwiony —
Do domu mego wchodzi nieproszony?“
„„To my! — poważnie rzekli mu mężowie —
W próg wasz wstępujem— a cześć Wam i zdrowie!““
„Kto taki? — spytał starzec niecierpliwie —
Wie jeszcze o tém, że stary Wit żywie?“ —

Digitized by Google

„„My mistrzu Wicie, wysłannicy rady,
Przychodzim do Cię, by Cię z czcią pozdrowić
I ojców naszych przymiérze odnowić!““ —

Na to się zerwał starzec, jak lew srogi,
I krzyknął gniewnie: „Czy na nowe zdrady,
Bies was prowadzi w zapomniane progi?
Córko daj rękę! — i podaj mi dłuto!
Wszak w waszéj radzie ze czci mię wyzuto?
Ja byłem orłem, kiedym do was zjechał,
I świat szeroki sławą się uśmiechał ...
I choć gościna moja tu pamiętna,
Wyście do orła przyłożyli piętna.
Dziś ja lew ślepy, ale mam pazury,
I nie leź gadzie! nie leź do lwiéj nóry!
Bo pójdę z tobą na dłuta i noże,
Kiedy cię czuję dzisiaj w moim progu;
A gdym z boleścią bok otworzył Bogu,
To dziś z rozkoszą łotrom bok otworzę! —
Wnuko! daj rękę, i podaj mi dłuto!
Wszakto w téj radzie ze czci mię wyzuto!“

I zadrżał cały i w szalonym gniewie,
Gdzieby uderzyć — sam już więcej nie wie.

Digitized by Google

Więc w głębi duszy zadrżeli posłowie,
A jeden z posłów tak po chwili powie:

„„Nieprzyjaciele wasi leżą w grobie!
My mistrzu Wicie cześć wracamy tobie!
Ci co w złéj radzie na ciebie się sprzęgli,
Co oskarżyli i krzywoprzysięgli,
Dziś już nie żyją; ale się wykryło,
Że przeciw tobie uknowano zdradę,
Że się Sądowi w wyroku zbłądziło.
A gdy twą krzywdę wzięto znów na radę,
Rada ci Mistrzu dawną cześć powraca:
I otrąbiono w miasta cztery końce,
Że sława twoja jasna jako słońce,
I znowu mistrza chwali jego praca!““

Na to rzekł starzec: „Czy Fincyng nie żyje?“
A posły na to: „„Już go ziemia kryje!
Sam się oskarżył na łożu śmiertelném,
Że uknuł zdradę pod mistrzem tak dzielnym,
I że przed Bogiem stanąć tak nie może;
Ci co świadczyli, nie przeżyli roku,
A i sędziowie zeszli już z widoku!““

Digitized by Google

Na to rzekł starzec: „Wielkie sądy Boże!
Chwała ci Panie! chociaż bicz Twój zaciął,
Bo długi żywot padł mi z Twego daru,
Jako mi wróżył lutnista z puharu...
I owom przeżył wszystkich nieprzyjaciół!
I sprawiedliwy i czysty się stawię,
I posłom takiéj wieści błogosławię!!“

„Bo światło Boże wraca do źrenicy,
I czuję radość wielkiego wesela.
Podaj mi, dziecię, ów krzyż Zbawiciela,
Com go wziął w darze od mądréj Dziewicy;
Bo czuję znowu, jakim Bóg wiódł torem:
Że się nachyla do wieczora ranek,
I że się składa z róż i z ciernia wianek
Poczęty jutrznią, skończony nieszporem!

Digitized by Google

Boską jest iskra, która z nieba spadnie,
Lecz krzyżem temu, na kogo upadła!
I kto téj drogi w Bogu nie odgadnie,
Temu nie zajrzeć do prawdy zwierciadła.
I biada światu! gdy w złości niweczy
To, co w geniuszu po Panu jest święte;
A geniuszowi biada! jeśli przeczy
Temu, co dane i od Boga wzięte!

I na tém koniec — i koniec powieści:
Grób, to lekarstwo na wielkie boleści...
Na obcéj ziemi kości mistrza legły,
Grób zapomniany — i wieki ubiegły....
A przy ołtarzach jego klęczą ludzie,
A po grobowcu jego wiek nasz czyta,
I spracowany w bardzo wielkim trudzie
O imię mistrza i zagadki pyta,

Digitized by Google

Które w swych dziełach wielki duch poznaczył,
A nie ma tego, coby je tłómaczył. . . . .

Mądra Dziewico! ukaż nam twe lice,
I Twoją lampą rozświeć tajemnice!
A za Twym śladem i Twoim przewodem
Pojdziem i przejdziem w zakonie pochodem,
Jako ci przeszli, którym olej wonny
Polać raczyłaś po myśli zakonnéj.
Bo kto raz poznał, kto pokochał Ciebie
W zorzy porannéj i w gwieździstém niebie,
Lub w szumie wody u górskiego stoku,
I w starych gajów uroczystym mroku;
Kto Cię raz pznał na morzu i bitwie,
W ucisku duszy i w rzewnéj modlitwie,
Ten już za Tobą pójdzie z krzyżem wiernie,
I patrząc w niebo, przyjmie w siebie ciernie!

W Krakowie — przy Ulicy Kanonnéj w kamienicy Jana Karnkowskiego Kanonika Katedralnego Krakowskiego kanclerza Kazimierza Jagiellończyka.

Rzecz zaczęta dnia 17go Grudnia 1853 roku, skończona dnia 25go Stycznia 1854 roku.

Digitized by Google

OBJAŚNIENIA.

Digitized by Google

Digitized by Google

Kiedyś, i to już bardzo dawno, rzekł P. Alexander Fredro, że dla autora najlepiéj byłoby nieżyć. Wyrzekł to zda się w uczuciu i chwili, kiedy się widział zmuszonym przemówić do słuchaczy swoich, o własnych swoich utworach —; w tém samém położeniu widzę się ja dziś.

Wolałbym utworami poetycznemi przemawiać do koła czytelników moich, niż pisać przedmowy do poematów, i dodawać do nich objaśnienia. Gdzie przedmowy i objaśnień potrzeba, tam nie ma już właściwego związku i poczucia między poetą a kołem, dla którego śpiewa. Nie chcemy rozstrzygać tego, czyja wina, — najpewniéj, stron obódwu; wszakże jedno co sądzimy, że nam wolno powiedzieć jest, żeśmy się

Digitized by Google

nie puścili utartemi drogami ani w życiu ani w literaturze, ale żeśmy według znania, przekonania i sumienia własnéj ścieszki szukali. Co się na niéj znalazło, bywa w dobréj czy złéj wierze zagadkowo brane; a że najdziwniéjsze zasady przypisują mi łaskawi czy niełaskawi interpretatorowie moi za punkt wyjścia, ztąd widzę się zmuszonym do oznaczenia stanowiska, z któregom wyszedł, kreśląc Wita z Krakowa.

Każdy bohatér poematu jest — na co go stać — za swoje trzy grosze bohatérem. Ale trudniejsza sprawa, gdy tym bohatérem jest artysta; bo jak na wielkiém pobojowisku, gdzie rycerscy ludzie i dzielne legły rumaki, krąży czarnym korowodem ptastwo z wyostrzonemi dzióbami, tak w koło artysty podanego na widok publiczny (a więc poległego na pobojowisku) krąży ćma zasad abstrakcyjnych, dyletantów estetycznych, anatomów literackich, żéru głodnych.

Bohatérstwo artysty leży w jego twórczym duchu, a twórczość i jéj tajemnica pozostanie pono po wszystkie wieki tajemnicą. Dla tych zaś panów tajemnicy nie ma i być nie może, bo oni słyszą nawet jak trawa ro-

Digitized by Google

śnie; a z obowiązku i położenia swego muszą wszystko wyświécić jak na dłoni, i wyjaśnić jeżeli nie sobie, to drugim przynajmniéj.

I tak na przykład, znamy wszyscy komunały estetyczne, z któremi, mówiąc o artyście i sztuce, koniecznie spotkać się potrzeba, jako to: „Sztuka jest wyższa nad wszystko. — Sztuka ma cel sama w sobie". To bezwzględne, abstrakcyjne i niczém nieokreślone stanowisko przyznając sztuce, nie wiem, gdzie się spotkamy z Bogiem i człowiekiem, ze stwórcą i stworzeniem, z najdoskonalszą wolą i dowolną twórczością człowieka.

My słyszeliśmy zawsze, że tylko Bóg ma cel sam w sobie, że człowiek jest stworzony na podobieństwo Boskie, że tyle w nim dzielności ducha ile łaski Bożéj.

Zapewne, czuję to, iż się tego rodzaju zdania wydadzą dziwactwem modernistom, estetykom i literatom naszym, bo ostatecznie sprowadzone do prawd katechizmu, nie cierpią i nie dopuszczają repliki; wszakże niech się będzie wolno zapytać, czy ta prawda jest większą, z któréj się wszystko ostatecznie wyprowadzić

Digitized by Google

daje, czy ten rozum jest wyższy, który na rozstrzygnienie każdego wypadku osobnéj formułki, zasady i tranzakcyi sam dla siebie i dla drugich potrzebuje?

W pogańskich wiekach, gdzie nie znano prawd Bożych, pojmuję to, że wyprowadzić usiłowano z treści ducha ludzkiego prawdy wszelkie, że odtwarzano mizernie i sztucznie — na szczudłach filozofii — nawet prawdy wieczyste; ale w świecie chrześcijańskim, w społeczeństwie prawd Bożych objawionych, w społeczeństwie zarządzoném przez Kościoł, uciekać się do małych sposobów i sposobików rozumu a może tylko dowcipu, w rozstrzygnieniu kwestyj najwyższych, jest to tosamo co świecić ludziom kagankiem po dniu jasnym i słonecznym, i słuchać gaworzenia niemowlęcia, kiedy już Bóg-człowiek przemówił na zbawienie świata.

Gdybyśmy rzeczywiście czerpali z wielkiego zapasu europejskiego ducha, żywilibyśmy się prawdami Bożemi, które nie jak „głos na puszczy wołający“ dzisiaj przemawiają do świata, lecz jako głos przez Matkę odszukanego Jezusa, który do zwątpionéj przemówił Synagogi w kościele Jerozolimskim.

Digitized by Google

We wszystkich wiekach była Synagoga równie zatwardziałą — i Samarytanie wszystkich czasów byli tacy sami; do niéj tedy przemawiać napróżno. Odzywam się tu więc do koła słuchaczy moich po za kołem Synagogi stojących: dla podania kilku szczegółów i przypomnienia kilku epok w sztuce chrześcijańskiéj, o których nadmienić wypada; dla właściwego ocenienia pod względem sztuki i historyi czasu, w którym żył Wit Stwosz; dla właściwego ocenienia pobudek moralnych, które w owym wieku tak wszechwładnie na artystę wpływały.

Dzisiejsze teorye i pojęcia o sztuce wzięły początek z XVIII wieku z czasów największego upadku sztuki i człowieka, gdzie człowiek pełen zwątpienia i szału, pełen rozpaczy ducha, rzucił się na wszystko co Boskie lub po ludzku święte, gdzie odrzucił wszelkie religijne i historyczne tradycye, a, w nędzy swojéj ujrzawszy się nagim, ulękł się sam siebie i okrył się łachmanami pogańskiéj filozofii.

Gdyby prawdy starożytnego świata mogły były na wsze czasy wystarczać dla człowieka i społeczeństwa ludzkiego, bylibyśmy po dziś dzień poganami niezawodnie; wszakże, gdy to pogaństwo runęło w skutek

Digitized by Google

prawd chrześcijańskich, czyż można dziś po upływie osiemnastu wieków ery chrześciańskiéj karmić ludzi jeszcze dzisiaj ochłapami odpadłymi od pogańskiéj uczty? Czy można dziś sztuce naznaczać stanowisko bezwzględne, niezawisłe od Kościoła i dziejów? a co najlepsze, że to czynią ludzie, którzy się mienią heroldami postępowych idei?!

Gdyby sztuka miała cel sama w sobie, i stanowisko bezwzględne w hierarchii duchowéj dzielności, mielibyśmy prawo od niéj żądać tych wszystkich własności i przymiotów, jakie Chrześcianin przypisuje jedynie Bogu. Co że nie jest i bydź nie może, sądzę że dowodzenia nie potrzebuje. W hierarchii duchowéj dzielności zajmuje człowiek dopiero owe stanowisko, jakie duch na podobieństwo Boże stworzony a ciała ciężarem obleczony, przyciśnięty brzemieniem pierworodnego grzechu, zająć zdołał.

Za tém fałszywém i pogańskiém oznaczeniem stanowiska sztuki poszło także i fałszywe ocenienie stanowiska artysty czyli twórcy w ramach ludzkiéj natury i środków ziemskich, w odblasku duchowego jego pochodzenia, jako lepszéj części jego.

Digitized by Google

Jak prędko sztuka miała cel sama w sobie i stanowisko bezwzględne, stał się artysta Bogiem za tę samą cenę.

Rzecz dziwna, że nawet pogaństwo nie posunęło téj kwestyi do takiego zarozumienia, bo w niém miano najwyższych tylko artystów zaledwo za namaszczonych kapłanów, ale nigdy za półbogów, a tém mniéj za bogów Olimpu, choć ci bogowie byli dobrze grzeszni.

W pogańskim, mówię, świecie nawet nie dopuszczono się takiego występku duchowego przeciwko wielobóstwu, jakiego się w zeszłym i dzisiejszym wieku dopuszczono grzechu przeciwko Duchowi Śmu. w świecie Chrześciańskim!.... Ukarał też Duch Święty: bo sztuka, odrywając się od źródła Bożego swego pochodzenia, stała się niepłodną, a artysta, wyłamując się z pod sankcyi Kościoła, poszedł w poniewierkę i na służbę powszedniego świata, odkąd zapomniał, albo przyznać nie chce, że to, co w nim Boże i wyższe, wzięte i dane jest z góry, a to, co własne jego i marne, że to mu zdobyć wolno.

Cała zasługa artysty leży w tém, w czém i za-

Digitized by Google

sługa chrześcianina: w walce jego ducha ze światem, materią i ciałem. Ile łaski z góry, tyle tworczości; a tyle łaski, ile miłości przyniósł do walki w zapasach z życiem, ciałem i materyą.

Tak pojmujemy, sztukę i artystę — sztukę w świecie chrześciańskim, a artystę w służbie Kościoła — bo zapatrujemy się tu na niego jedynie w najwyższéj sferze jego działalności.

Ciężką pracę i ciężkie zadanie mają artyści XIXgo wieku, biorąc w puściznie wiek XVIIIty z całym jego pogaństwem; bo i jakież jest ich zadanie?

Zapewne nie inne, jak oczyścić serca z pogaństwa, ożywić je i rozegrzać dla prawd religijnych, a przez uczucia narodowe, ziemskie i po ludzku święte sprowadzić na drogę chrześciańskiego żywota i postawić je w punkcie, gdzie szafarzem łask Ducha Śgo jest Kościoł.

Pojmuję to bardzo dobrze, z kim i z czém się trącę, wymawiając otwarcie takie przekonania. Rozumiem, jakie stanowisko w ten sposób naznaczam

Digitized by Google

artyście i sztuce: — artysta będzie laikiem w Kościele i to tylko w najwyższém powołaniu swojém — sztuka służebnicą Ducha Sgo, który *usque ad consumationem saeculi* będzie z Kościołem. Tak pojąłem Wita Stwosza, który był człowiekiem artystycznéj epoki, nietylko u nas ale w Europie, w czasie, w którym żył.

Jak Kościół stoi tradycyą, tak też tradycya jest kluczem do religijnéj sztuki. Utwory sztuki są wypływem liturgii, streszczeniem i zobrazowaniem jéj, wcieleniem i upostaciowaniem słowa Bożego a nadto upostaciowaniem tych żywotnych podań, które się od pierwiastków chrześciaństwa przechowują w Kościele. Trudnoby je pojąć, nie znając źródła Bożego, z którego wypłynęły, nie znając ducha podania, który je uzupełnia.

Koleje, jakie Kościół przechodził w dziejach świata, są podaniem żywém w Kościele. Sztuka reli-

Digitized by Google

gijna jest w ten sposób wielkim pomnikiem historyi powszechnéj, a utwory sztuki mogą być zrozumiane tylko za pomocą słowa Bożego i tych żywych tradycyj miejscowych, które — poczynając od ołtarzy i relikwij SStych aż do grobowców, stal, ławek i kruchty, do pieczar i grobów — co do przeszłości i znaczenia objaśnia podanie miejscowo.

Odnowienie tedy téj tradycyjnéj nici — która się od pierwiastków Kościoła, koleją wieków, aż po nasze przewija czasy — nie będzie może i tutaj bez pożytku, bo nawykliśmy szczególniéj wielkie dzieła sztuki religijnéj uważać tylko za wyjątkowe zjawiska w dziejach sztuki, a to głównie z powodu przerwania téj tradycyjnéj nici, która je objaśnia i puścizną w żywém słowie ku czci podaje. Co przecież tak nie jest, bo ta nić żywych podań snuje się przez wieki. I więcéj jak połowa tego, w co Kościoł powszechny wierzy, co wyznawa i obyczajowo pełni, nie jest spisane — i tylko podaniem żywe. A każdy pomnik religijny, każdy obyczaj Kościoła, każde podanie, odpowiada swemu wiekowi i duchowi Matki Rodzicielki.

Upostaciować słowo Boże i żywą tradycyę Ko-

Digitized by Google

ścioła, zakląć je widomie i ująć w nowe kształty kunsztownie, nie było zadaniem łatwém — bo z jednéj zasady musiały wyjść tu wszystkie sztuki, wszystkie obrzędy; i obyczaje Kościoła musiały wziąść namaszczenie z góry — bo chrześciaństwo rozsiadło się na społeczeństwach i formach skończonych, na dziejach dokonanych, a duchem nowe i odmienne od pogańskiego świata musiało górować duchem najwykwintniejsze i skończone formy.

Niemałą to rzeczą było żywém słowem zawojować pogaństwo, tego bohatéra miecza, i nakryć ramionami krzyża sztukę i filozofią grecką, organizm i prawo pogańskiego Rzymu.

Wcielić ideę niecielesną nie było zadaniem łatwém: otworzyć księgę żywota czytelną dla wszystkich, i okazać ją ziemi w poświacie Ducha Śgo, na to potrzeba było osobliwéj łaski. Typy bowiem starożytnéj sztuki były zużyte, były to trzcionki, któremi duch prawd chrześciańskich wypisać nie zdołał; były to niezdarne środki na wyrażenie prawd Bożych, o których świat pogański nawet nie miał przeczucia. Lubo tedy stał wysoko społecznie i dziejowo, nie miał

Digitized by Google

modły na żywy odlew prawd wychodzących z dūcha; i owszem duch ten był tak potężny, tak wszechmocny, że nie mogąc się pomieścić w modle urobionéj, rozsadził wszystkie formy pogańskie: bo nie działał według miary i wagi cielesności, lecz działał jak światło i ciepło, które społeczeństwu dawał.

Typy starożytnéj sztuki były, jak mówię, zużyte; wolno też tylko bardzo i tylko żywotem męczenników dorabiał się Kościół swego wzrostu i znaczenia pierwotnych typów w sztuce, obrzędów i obyczajów kościelnych.

Groźno otaczał świat pierwotnych chrześcian: przekonanie słowa Bożego płacono żywotem, żywot męczeński milczeniem. W téj atmosferze duchów, gdzie cierpienie bohatérstwem było, nie stać człowieka na sztukę; przekonanie wystarczało, i niepotrzeba było zewnętrznych pobudek dla zmysłów na utwierdzenie tego przekonania.

Tradycya, rodzicielka sztuki, była tu jeszcze tak żywą, że prawdziwém artystostwem ducha było męczeństwo lub niczém niezłomne wyznawstwo; a kto

Digitized by Google

nie upadł w téj walce, nie był powołany do twórczości ale był błogosławionym. Erą też męczeńską nazwano dzieje Kościoła aż po czasy Konstantyna Wielkiego, gdzie Kościół już po dniu Bożym i po Bożym świecie szerzyć się poczyna — gdzie Kościół wychodzi w chrześciańskim tryumfie z pomroku katakumb zwycięzko.

Piérwsze tedy najstarsze, najprostsze a zarazem największe pomniki chrześciańskiéj sztuki znajdują się w katakumbach odwiecznéj Romy, na tym pierwotnym — dziś już nie klassycznym — ale męczeńskim gruncie chrześciaństwa.

Wszystko, coby sztuce mogło dać początek, jest tu tylko prostym znakiem, symbolem oznaczone, wszystko stoi tu i żyje jedynie tradycyą; a bez tradycyi, téj tajemnicy chrześciańskiego ducha, niemożnaby tu niczego zrozumieć — ani znaczenia przeszłości ani obietnic przyszłości.

Krzyż, jako godło wiary i zbawienia — księga żywota na apokaliptyczne pieczęcie zamknięta, jako godło objawienia — baranek Boży jako godło odkupienia — znak położony na grobie ☧ (pro Christo), jako znak męczeństwa — imię męczennika wyryte

Digitized by Google

mozolnie na kamieniu niewprawną ręką, lub tylko dzień jego śmierci napuszczony czerwoną barwą, jako barwa tryumfu i męczeństwa — pęk makówek lub rozpękniętych granatowych jabłek, jako świadectwo o wielkim posiewie ducha — pęk ostu, jako godło cierpkiego żywota — rybka (*ichtis* ΙΗΘΥΣ) jako znak samego Zbawiciela Pana — narzędzia męczeństwa wyryte na kamieniu lub złożone w grobie męczennika, jako świadectwo żywota — małe szklanne naczynie z krwią zamurowane widocznie w ścianach katakumb, jako zadatek relikwij — trójkąt, jako znak Trójcy Przenajświętszéj — łódka wielkiego rybitwy, jako znak szczęśliwego połowu dusz — ptaszki pijące z naczynia, jako godło zródła żywota — gołąbek, jako znak Ducha Ś., a gołąbek z rószczką w dzióbie, jako poseł pokoju wyniesionego z arki nowego przymierza — w końcu: piérwsze ołtarze, gdzie pierwsi chrześcianie wspólnie przyjmują Najś. Sakrament — pierwsze konfessionały, w których się wierni obwiniali i dla siebie szukali pociechy — piérwsze w końcu siedziska starszych kapłanów w kamieniu wykute, które dały początek biskupim stolcom; — oto piérwsze typy i symbola religijnéj sztuki, które Chrześciaństwo w pomroku katakumb złożyło. Zrobić tu musiemy uwagę,

Digitized by Google

że nie tylko w katakumbach ale w domach prywatnych schadzali się na modły pierwotni chrześcianie: część tedy mieszkania była ozdobiona krzyżem, około którego zawieszano pieczęcie i sygnety zeszłych, na znak że pieczętowali przekonania swoje żywotem —; zawieszano też tam puhary, jako symbola wspólnéj uczty; lampy, jako symbola czci. — Łódka czyli okręt była tam symbolem Kościoła — koziół symbolem odporności synagogi — palmy symbolem pokoju po męczeństwie — korona w obłokach, symbolem nadziei — *Bonus pastor* wynoszący z przepaści owieczkę straconą, symbolem samego Zbawiciela Pana — lyra, symbolem dusz grających w Panu — kogut, symbolem czujności duszy pobożnéj i zaprzania się Piotra ś. Te same symbola przenaszano także na groby i grobowce wiernych.

Otóż pierwsze zadatki, typy i symbola religijnéj sztuki; są to jakoby hasła wojującego Kościoła, za których wskazaniem i wymowieniem obóz wojujący słowem Bożém zawsze gotów był do walki, i na śmierć — są to jakoby ziarna wielkiego posiewu, które dopiero poźniéj zejść miały na gruncie odkupionym krwią wiernych, na gruncie oświeconym promieniem

Digitized by Google

niebieskiego światła. Z tąd białość lilii, symbolem czystości ducha; z tąd świeca, wyobrazicielką światła wiary; chorągiew w kościele, symbolem tryumfu; szkarłat, pamiątką po krwi męczeńskiéj. Z tych kilku podań widziemy, że tu o właściwéj sztuce nie ma jeszcze mowy, a przecież są to największe zadatki i godła, które się następnie upostaciowały w religijnéj sztuce, poczynając od architektury a kończąc na harmonii chrześciańskiego choru, który ostatecznie nie jest niczém inném, jak tylko symbolem żywota w Bogu i najwyższego poczczenia i wyznawstwa wiary, miłości i nadziei.

Wszystko, co wielkie, twórcze i zacnym posiewem pamiętne, zaradza i szerzy się w dziejach świata zawsze tylko w małém kole wybranych i poświęconych, zebranych w duchu i wylanych na prawdę, która je ożywia. To wzmaga się dopiero następnie w płodnéj ciszy; w twórczém odosobnieniu urasta potężnie w ducha, w czyny, w owoce; rozmaga się szeroko w życiu, i staje się podaniem żywém, żywotną zasadą w dziejach.

Taką jest geneza wiary — władzy — sztuki —

Digitized by Google

oświaty; taką jest natura w powszechności posiewu ducha i światła, że w skupieniu tylko działa i tylko z góry podany szerzy się.

Na ducha i jeniusz nie ma definicyi; świat nie ocenia ani dzielności ducha, ani płodów jeniuszu podług treści ducha i miary jeniuszu, ale dopiero ze skutków, jakie duch lub jeniusz z czasem wywiera —; słowem duch i jeniusz po tem jedynie poznane są w dziejach, że piszą prawa w swoim zawodzie dla sfer pokrewnych sobie duchem lub twórczością.

Puścizna po obudwu rodzi podanie. To podanie było żywe, kiedy święta Helena już w wieku podeszłym, bo już przeszło 80 lat mając, wyprawiwszy się w pielgrzymkę do Ziemi Świéj odszukiwała drogi Zbawiciela Pana po świecie i miejsca pamiętne męką Jego. Piérwsze tedy kościoły, które stawiła na tym historycznym gruncie chrześcian były w duchu tych podań wzniesione; a piérwotne wieki męczeńskiego Ko-

Digitized by Google

ścioła, żywot pustelniczy chrześcian i męczeńskich katakumb znalazł uświęcenie swoje w tak zwanych kryptach, pieczarach ciemnych, i kościołach podziemnych, które nowo wznoszącym się kościołom niejako za kamień węgielny i substrukcyę służyły. W ten sposób przechowała już sama budowa najstarszych kościołów w podziemiach i sklepach swoich — grunt klassyczny pierwotnych chrześcian.

Żaden język tak doskonale tego nie wyraża jak nasz: bo Kościół poszedł od kości, na których stanął.

Kiedy św. Helena piérwsze wznosiła kościoły, poszła w architekturze za typem dawniéjszych tradycyj; podług niewątpliwych bowiem świadectw istniały już w Małéj Azyi i Palestynie kapliczki i kościoły przez chrześcian wzniesione, już w III wieku ery chrześcijańskiéj, a mianowicie w tych spokojnych czasiech dla chrześcian, które przypadają pomiędzy prześladowstwem Waleryana a Dyoklecyana. Najpiękniejszy i największy kościół z tego czasu wznosił się w Nikomedyi.

Jak kościoły św. Heleny stanęły w Ziemi Świętéj na miejscu podania, tak też na katakumbach

Digitized by Google

chrześciańskiego Rzymu wzniosły się bazyliki postawione z okazałych gruzów pogańskich gmachów i świątyń, nakryte drewnianymi stropami, kiedy kościoły św. Heleny były sklepione, w półokrągłe łuki, według stylu architektury na Wschodzie.

Tę tedy erę, gdzie kościół wyszedł z katakumb, i szerzyć się już począł po Bożym i słonecznym świecie, nazwano erą bazylik. Co do znaczenia i tradycyi, też same i jedne — co do kształtu zaś różnią się bazyliki włoskie od bazylik Wschodu.

Pomiędzy bazylikami rzymskiemi a kościołami na Wschodzie zachodziła głównie ta różnica, że jak piérwsze gminy chrześciańskie wyszły głównie w Małéj Azyi i Ziemi Świętéj z łona Izraelskiego narodu, tak też przechowały piérwsze kościoły bizantyńskie w rozkładzie swoim podział według jerozolimskiéj świątyni na trzy części: przedsionek dla pogan, nawa dla katachumenów i wiernych, a trzecia część oddzielona zasłoną i kratą dla kapłaństwa — co się dotąd jeszcze we wschodnim kościele zachowało. Z osobna były kaplice przeznaczone na chrzcielnicę zwykle kształtu okrągłego, a na wchodzie do kościoła biło albo rzeczywiste źródło, albo znajdowało sie naczynie z wo-

Digitized by Google

dą, przeznaczone do obmycia się przed wejściem do świątyni — z zwyczaju także wziętego ze starego zakonu — które zastąpiło kropielnice nasze.

Sztuka grecka niezupełnie jeszcze była upadła na Wschodzie; tam też więcéj artystyczności, kiedy się bazyliki rzymskie dźwigały z gruzów, i w czasie, gdzie jeszcze sztuka chrześciańska nie przemówiła była niejako językiem własnym. Do téj epoki należy odnieść bazyliki we Włoszech św. Pawła za murami, część Lateraneńskiéj, Santa Maria maggiore a w końcu amfiteatralną bazylikę św. Agnieszki za murami, która w niczém dotąd nie została zmieniona. Bazyliki nie tylko stawiane były z gruzów ale zmieniano także na nie gmachy publiczne i świątynie pogańskie.

Pomiędzy kryptami a bazylikami jest nieprzerwany łańcuch tradycyj, z tą tylko różnicą, że tu poczyna się już wcielać żywe słowo w postacie.

Relikwie ŚŚ. męczenników wyniesione są z katakumb i złożone w ołtarzu w skutek wielkiéj tradycyi „*sanguis martyrum semen Christianorum*".

Digitized by Google

Cielesnych postaci lękała się bardzo w pierwiastkach religijna sztuka: i pierwsi artyści, którzy wznosili bazyliki, woleli się uciec do mozajki i do gry kolorów jako muzykalnego żywiołu w sztuce.

Tu zdziwić się wypada, jak wynalazek mozajki stał się sfornym środkiem do oddania postaci Pisma Śgo!; powiedziećby nawet można, że, gdy już mozajka w Tyrze i Sydonie, w Kartaginie, Grecyi i Rzymie była doprowadzoną do wielkiéj doskonałości, stała się tak odpowiednim i zdarnym środkiem do wydania na jaw prawd ewanielicznych, iż rzecby trzeba, że ona się w ręku chrześcian uduchowniła, stała się nowym środkiem artystycznym mimo odwiecznego pochodzenia swego — stała się nową dźwignią ducha ludzkiego w dziejach sztuki.

Do typów religijnych już nam z katakumb znanych przybywają z każdym dziesiątkiem, z każdym setkiem lat, co raz nowe typy.

Fryz, to było miejsce w pogańskiéj architekturze przeznaczone na najwyższą okrasę gmachu lub świątyni. To też miejsce zajęły w bazylikach mozajki przedstawiające żywot Chrystusa Pana, żywot N. P. Maryi,

Digitized by Google

lub te tylko chwile z ksiąg Starego Zakonu, które się jako prorocze i sybiliczne odnosiły do żywota Zbawiciela Pana.

Fryz to gościniec artystyczny starożytnego świata. Chrześciaństwo, które nic nie brało ale dawało, osypało ten gościniec kwiatami i owocami Ducha Św. Ale ołtarz wielki był w pogaństwie nieznany, bo nieznane było skupienie ducha, które tylko być może w tajemnicach wiary chrześciańskiéj — otóż najwspanialsze mozajki najkolosalniéjszych rozmiarów umieszczano w bazylikach na złocistém tle, na ścianie po za wielkim ołtarzem, za którym stoi kapłan, aż po te czasy twarzą obrócony do ludu, jako pośrednik i szafarz łask pomiędzy niebem a ziemią.

Jeżeli łatwo wymienić było wszystkie prawie typy, czyli zadatki sztuki, znajdujące się w katakumbach, to wymienienie typów artystycznych, z Pisma Sgo wziętych, przechodzi już granice tych uwag, gdy pod stropy bazylik wstąpiemy: tu już Chrystus na krzyżu z Apostołami, lub Chrystus, a pod krzyżem stojąca N. Marya P. i Jan św., lub Marya Panna na odwrotnéj stronie krzyża ze złożonemi rękoma, Piotr św. z kluczami nieba, Paweł św. z mieczem; Marya

Digitized by Google

z dzieciątkiem Jezus na ręku jest już znacznie późniejszym typem — a jeszcze późniejszym Przenajświętsza Rodzina, Ojcowie Kościoła i Święci Pańscy. Ale Aniołów i chory anielskie znajdujemy już w typach z ery bazylik. Jednym z głównych typów historycznego znaczenia są symbola tyczące się tryumfu Kościoła odniesionego nad synagogą — którą przedstawiano zwykle jako królowę odartą z korony z zawiązanymi oczyma — naprzód, tylko godła czterech Ewangielistów, jako to, skrzydlatego wołu i lwa, orła i anioła, następnie już i postacie Ewangielistów, a dopiero u ich stóp umieszczone godła. Z dawnych typów pozostaje krzyż, *Agnus Dei*, *Bonus pastor* Α et Ω a z nowych przybywa jeleń pijący ze źródła żywota u stóp krzyża: „*Sicut cervus ad fontem aquarum, ita desiderat anima mea ad Te Deus.* Lew oznacza także często potęgę wiary.

Wszystkie te typy pod względem artystycznym przypominają krągłość i wykończoność kształtów sztuki greckiéj; znać tu jeszcze zapatrzenie się na wzory starożytne, ale duch już inny.

Styl bazylik wypada rozróżnić od bizantyńskiego stylu. Bazyliki stanęły na tych kilku rzymskich — styl

Digitized by Google

bizantyński rozwijał się ciągle. Nie odnosiemy się tu do lat, z tąd też ostatecznie powiedzieć wypadnie, że czém była bizantyńska sztuka i o ile z pogańskiego artyzmu wziąść mogła, to wzięła, a czém była, to widzimy ostatecznie w kościele Sw. Zofii w Konstatynopolu, postawionym przez Justyniana, i w kościele św. Marka w Wenecyi.

Nieruchome postacie, wielka prostota w układzie grup, rzeczywiste bogactwo klejnotów i złota, a w końcu jaskrawość kolorytu w obrazach mozajki, i w całém ubarwnieniu tła — przypominającego drogie makaty i kosztowne kobierce — to podają zwykle za charakterystyczną cechę tak zwanéj bizantyńskiéj szkoły.

Dodać tu wypada, że te sądy wychodzą głównie od estetyków XVIII wieku, którzy nie pojmowali wielkiéj gry duszy chrześcianina, ale tylko ruchy ciała lub rzuty draperyi. Zarzutem tedy głównym czynionym bizantyńskim postaciom, jest nieruchomość: bo sędziowie nie widzą ruchów fizycznych, a majestat poważnych i spokojnych postaci chrześciańskich jest dla nich tajemnicą.

Digitized by Google

Mozajki bazylik i piérwszych bizantyńskich kościołów miały to zadanie, aby przemawiały w duchu chrześciańskim do zmysłowych pogan. Bogactwo tedy złota, klejnotów i tak zwana jaskrawość kolorów, była tu na swojém miéjscu, bo oznaczała z jednéj strony potęgę uczucia w grze silnéj kolorów, z drugiéj strony chrześciańskie zaparcie się świata w oddaniu ziemskich skarbów na chwałę Boga i na świadectwo wielkiéj jego chwały.

Jeszcze jeden zarzut, który bizańtyńskiéj sztuce i mozajkom w bazylikach czynią, jest odstrychnienie się od naśladowania natury. Zapewne ostatecznie leżą piérwotne typy wszelkich kształtów w pryzmatach kryształu, w tkaninach roślin, kwiatów i owoców, albo w prostych kształtach zwiérząt i postaci ludzkich. Ale twórczość artystyczna chrześcianina nie czerpała w żadnym wieku ani czerpie z natury lecz z ducha, bo twórczości zadaniem nie jest rywalizacya z naturą ale z ideałem — a tym ideałem dla chrześcianina jest żywot Ckrystusa Pana.

Jakby daleko zajść była mogła sztuka chrześciań-

Digitized by Google

ska na téj drodze, na któréj ją widziemy, w kościołach bizantyńskich i w bazylikach rzymskich zasilona całym urokiem i całą potęgą religijnych tradycyj; jak daleko byłaby zaszła przy téj czystości artystycznego ducha, przy tém zaprzaniu się w sztuce indywidualności twórczéj — trudno jest przewidzieć, bo naturalne stopniowe jéj rozwinięcie się zostało kolejno przerwane przez trzy wielkie wypadki w dziejach świata.

Naprzód przez sektę obrazoborców, którzy od Konstantynopola przeszli aż do Paryża, niszcząc dzieła i pomniki chrześciańskiéj sztuki z całą wściekłością dzikiemu fanatyzmowi właściwą; powtóre przez krzyżowe wojny, które zachód ze wschodem zetknęły i mnóstwo różnorodnych narodowych żywiołów i potrzeb wniosły do kościoła; a w końcu przez upadek państwa bizantyńskiego i jego staréj stolicy na Wschodzie — w skutek czego i wiara w tych krajach upadła, i sztuka nie mogła już ztąd brać zasiłku. Jak Konstantyn Wielki wyprowadził kościoły z katakumb, tak Karol uorganizował całe społeczeństwo chrześciańskie hierarchicznie, wychodząc z duchowéj hierarchii Kościoła. Tu tędy przybywają nowe

Digitized by Google

środki artystyczne w pomoc społeczeństwu chrześciańskiemu: dzwony, wieże w pogaństwie nieznane, chorał ambrozianski, gregoryański, perspektywa i sztuczne oświetlenie.

Przez obrazoborców zagrożona sztuka religijna uciekła się do nowych środków zapewniających przyszłość jéj w świecie chrześciańskim, przyszłość i upowszechnienie jéj tworów; był to czas, gdzie całe narody przechodziły na wiarę chrześciańską. Przeprawa do tych nowych ziem zdobytych dla krzyża i narodów świeżo nawróconych była trudna, a biskup czy kapłan apostołujący musiał mieć wszystko z sobą, czego służba Boża wymagała.

W téj epoce tedy wylewa się sztuka religijna na pergaminowe rękopisy, księgi Pisma Świętego, księgi liturgiczne, kancyonały, kalendarze, psałterze ozdobione minaturowemi malowidłami; w téj tedy epoce skupia się architektura w drobnéj złotniczéj robocie, w relikwiarzach, kielichach, monstrancyach, ampułkach, w naczyniach do olejów swiętych, kadzielnicach, chrzcielnicach, kropielnicach dzwonkach, pacyfikałach, i pastorałach, słowem w utensyliach kościelnych.

Digitized by Google

Jak z katakumb przeszła tradycya do bazylik rzymskich i bizantyńskich kościołów, tak przeszła z nich po epoce obrazoborców w miniaturowane pergaminy i sprzęty kościelne — z nich to dopiéro rozwija się w czasie krucyat i po nich filigranowy gotycyzm, który nawet w olbrzymich gmachach z kamienia kutych przechował świadectwo swego pochodzenia, t. j. że ze złotniczych robót i drobnych cacek swoje brał wzory.

Już w IXtym wieku poczęły się wiązać w Europie osobne bractwa pod sterem duchowieństwa oddające się wyłącznie architekturze kościelnéj; miniaturowe rękopisy i utensylia kościelne służyły tu za wzory do budowy kościołów i ich okrasy pod sterem duchowieństwa, które się głównie zajmowało rozpowszechnieniem rękopisów i robot złotniczych, podróżnych ołtarzy, dyptyków, malowideł i rzeźb. Że to były czasy po klęsce kościoła, już po odszczepieństwie, po epoce obrazoborców, i zagrożeniu Chrześciaństwu od Wschodu — wszelkie tedy tradycye od katakumb idące usiłowano tu skupić w tych drobnych rozmiarach sztuki z całym urokiem pierwotnych tradycyj — i to udało się rzeczywiście. A że duch w skupieniu silny, tak też stała się płodną

Digitized by Google

sztuka religijna w tych małych ramach i drobnych rozmiarach zamknięta — i z tego to posiewu bierze w czasie i po wojnach krzyżowych początek tak zwany gotycyzm w architekturze, w malowidle, w rzeźbie i w muzyce kościelnéj.

Dodać tu trzeba, że około roku tysięcznego stała cywilizacya arabska na najwyższym stopniu, i że sztuka chrześciańska wydała tam inne płody, gdzie się niejako materyalnie z cywilizacyą arabską starła. Czasem widzimy to nawet w tym samym kościele, w tém samém dziele sztuki, jaki wpływ wywarła arabszczyzna na budownictwo chrześciańskie, mianowicie w południowych krajach.

Pomimo to ma gotycyzm wszędzie te same cechy; i nie można go przypisać wyłącznie żadnemu narodowi. Sztuka gotycka szerząc się, szła od małych rozmiarów do wielkich. Naśladowała w malowaniach na szkle: pierwotne mozajki i miniatury — a w budowie ołtarzy: dyptyki albo złotnicze wyroby relikwiarzy i monstrancyj. Trudnoby sobie było inaczéj wytłómaczyć to zjawisko, dla czego się sztuka gotycka w tak różnych krajach równocześnie rozwinęła w tym samym duchu,

Digitized by Google

w tym samym kierunku, podług tych samych tradycyjnych typów, a jednakowóż z taką rozmaitością, gdybyśmy dla niéj nie przyjęli jednego źródła wspólnego pochodzenia — a takiemi były owe miniaturowe malowidła w księgach liturgicznych, kalendarze i utensylia kościelne. Symbolika katakumb, bazylik, bizantyńskich kościołów i miniaturowych malowideł przybiera w gotycyzmie olbrzymie rozmiary.

Arystoteles i Plato, i z ich dzieł wyrastająca scholastyczna filozofia organizują w duchu chrześciańskim nauki ś. Teologii w tych samych rozmiarach —; jak się na tém polu rozszerza duchowa sfera, urasta na zewnątrz architektura gotycka z całém czarodziejstwem sztuki w gmachy olbrzymie.

Drobne znaki i symbola znajdują tu już wcielenie w całéj budowie kościoła. — W ślady krzyża małego z katakumb, wznosi się tu już świątynia w kształcie krzyża postawiona. Cała krzyżownica gmachu wyraża 4ch ewangielistów; 12cie filarów kościoła, 12tu apostołów; błękitne stropy świątyni gwiazdami zasiane, strop nieba; kaplice, pojedyńcze epizody w dziejach kościoła — a cały kształt jego jest naśladowaniem

Digitized by Google

drobnéj łódki, która w katakumbach pierwszych chrześcian była wyrazem powszechnego Kościoła. Nad przedsionkiem i wnijściem do kościoła stoją książęta ziemi i fundatorowie jego, witając idące pokolenia — Ojcowie kościoła lub Apóstołowie narodu wskazując drogę do wielkiego ołtarza —; za wielkim ołtarzem świadczą 3 okna Trójcę Przenajświętszą, lub 5, pięcioro przykazań Kościoła. Cała także hierarchia światowa i duchowa znajduje swoje poczczenie w tym gmachu: więc naprzód tron biskupa; następnie tron cesarza, króla lub księcia; a w pomniejszych kościołach ławka kollatorów; następnie duchowe i świeckie stale senatu, rad i duchownych, chóry prezbyteryalne, stale ławników, ławki wiernych; po stronie idą grobowce biskupów, książąt i znamienitych; pod posadzką mieszczą się groby wiernych; w nawie zaś kościoła ambona i chrzcielnica; w przedsionku trupiarnia dla zmarłych i kruchta dla ubogich; — i zawsze jeszcze podziemne kościoły zachowują tradycyę krypt.

Tyle co do urządzeń zewnętrznych — a czegoż już nie wyraża sztuka wszystkiemi środkami swemi, począwszy od wielkich ksiąg Mojżeszowéj genezy, aż do ksiąg apokaliptycznych świętego Jana i ostatecznego sądu.

Digitized by Google

Często nawet widzimy całe kościoły na słowa Psalmu zbudowane, lub na cytacye z Pisma Świętego; słowem, mówiąc, wszystko jest z ducha poczęte, a upostaciowane środkami sztuki, — wszystko jest oświecone idealném światłem z wiary, trzymane w półświetle rzeczywistości i poezyi.

Jest wprawdzie upowszechnione mniemanie, że sztuka gotycka była na południu wyjątkowém tylko zjawiskiem; szczególnie tego są zdania estetycy niemieccy, którzy ją wyłącznie prawie środkowéj Europie na własność przypisują, a ztąd niemiecką sztuką nazwali. Rzecz ma się inaczéj. Nie będę tu już mówił o gotycyzmie w Hiszpanii i o niezawisłém jego wykształceniu od Europy środkowéj w przymięszaniu maurytańskiéj architektury; ale wskażę tylko na najstarsze pomniki sztuki gotyckiéj we Włoszech, jako to St. Maria supra Minervam w Rzymie, bazylikę Ś. Franciszka w Asyżu wraz z klasztorem i wspaniałemi w tym stylu krużgankami —; w ogolności wszystkie najstarsze kościoły Dominikanów, Franciszkanów a po części i Cystersów w całych Włoszech są bez wyjątku gotyckiego stylu.

Zapewne zachodzą znaczne bardzo różnice po-

Digitized by Google

między gotycyzmem hiszpańskim, włoskim a środkowéj Europy, ale czyż to zadziwiać może? Wszakże estetycy dzisiejsi szukając pierwotnych typów do kościołów gotyckich musieli w końcu zapędzić się aż do naszych modrzewiowych kościołków na Szląsk i do Polski — bo odrzuciwszy tradycye Kościoła, trudno się orientować w tym lesie faktów, zjawisk, i dzieł sztuki.

Na ocenienie wszakże dzieł religijnéj sztuki, estetyka nie może podawać skali, bo ta rodzi się z systematów filozoficznych, i jest zawsze zawisła od prawd czasowych. Jaki systemat filozoficzny, taka i estetyka; a dzieje stoją od systematów niezawisłe, a prawdy wieczne, znajdujące w sztuce swoje odbicie, są zawsze też same, a wojujący Kościół wojuje wiecznie jedną bronią. Żywe słowo i krew, wyznawstwo, i męczeństwo, wiara i sakramenta — oto odwieczna broń Kościoła, oto jego tradycya. Zapytuję tedy: czy ma z tém co wspólnego filozofia i estetyka z niéj się rodząca? Czy to właściwy trybunał? Kto daje pozew do tego sądu? Kto sądzi? — Te wyroki estetyki są niejako zawsze prawdziwym obrazem sądów pogańskich z ery męczeńskiéj; tam na męki brano ciało, tu na męki biorą ducha religijnéj sztuki. Na ocenie-

Digitized by Google

nie dzieł sztuki chrześciańskiéj mogą posłużyć za skalę tylko dzieje Kościoła spisane a objaśnione żywą tradycyą powszechnego Kościoła, z którym aż do skończenia wieków jest Duch Święty.

W każdéj wielkiéj chwili w dziejach chrześciaństwa odpowiada w sztuce chrześciańskiéj twórczość i płodność, jak Kościół jest wiecznie rodzącym drzewem i płodną matką.

Doszedłszy do epoki gotycyzmu, musiemy już artystyczne typy zostawić na stronie, i całe galerye chrześciańskiego kunsztu; a wypada się uciec raczéj do Matki Rodzicielki, do całych epok źródłowych i pamiętnych coraz nową płodnością chrześciańskiego ducha, w któréj się wyraża cała hierarchia sfer duchowych, z któréj bierze początek i ma swój grunt, dzielność chrześcianina i płodność artysty.

Tu tedy wyznawstwo, apostolstwo, męczeństwo, i świętość odpowiada całym epokom w dziejach całéj hierarchii sfer duchowych.

Po żywém słowie Bożém i męce Zbawiciela

Digitized by Google

idą dzieje Apostolskie i męczeńskiéj ery w krzyżu; po nich dzieje Ojców Kościoła, dzieje pustelnicze wybranych sług Bożych, żywoty eremitów w wielkiéj pustyni w Tebaidzie, w Palestynie.

W żywocie eremitów leży pierwotna tradycya cenobitów i w powszechności zakonnego żywota. — W tych tradycyach mają swój początek klasztory, z których każdy był żywém wcieleniem i wyobrazicielem prawdy ewangielicznéj lub cnoty chrześciańskiéj, według ustawy zakonodawcy swego.

Jeżeliśmy wspomnieli o Konstantynie Wielkim i Karolu Wielkim w swojém miejscu, jak każdy w swojéj epoce zarządził społeczeństwem w duchu Kościoła; to jużciż w hierarchii duchowych sfer wypada wymienić światła Kościoła, którzy całemi zarządzili sferami duchownemi chrześciańskiego żywota, jak ś. Bernedykt i ś. Bernard, jak ś. Dominik i ś. Franciszek. Wypada wymienić, jak się dzielność ich ducha wylewa na świat, a skupia następnie w tradycyi Kościoła powszechnego, naprzód opinią świętobliwości, następnie ubłogosławieniem, a w końcu uświęceniem, bo podaniem ku czci powszechnego Kościoła.

Digitized by Google

Ta hierarchia duchów odnosi się do dziejów Kościoła na ziemi; cóż dopiero gdy się dogmatycznéj strony sfer duchowych dotknie sztuka?

To tylko *Ecclesia militans* — ale jest *patiens*, i *triumphans*; a całe dzieje nieba i Kościoła, czysca i piekła ujmuje gotycka sztuka w historyczną ramę, dając żywy wizerunek hierarchiczności sfer duchowych i urządzeń społecznych w duchu téj hierarchii.

Sztuka gotycka była obrazem i upostaciowaniem powszechnego Kościoła.

Gmach gotycki z całym swoim przyborem, wyposażeniem, urządzeniem miejscowém, ozdobami wewnątrz i zewnątrz, jest cały: wcieleniem tradycyi Kościoła, zebraniem wszystkich już uprzednio znanych środków i typów sztuki, wyobrazicielem hierarchii duchów i hierarchiczności społeczeństwa, poczynając od wielkiego ołtarza, a kończąc na kościelnéj kruchcie; poczynając od słowa, które się Ciałem stało, a kończąc na płycie grobowéj w posadzce kościelnéj, po któréj wierni depcą na znak znikomości rzeczy ziemskich; poczynając od znaku krzyża wznoszącego

Digitized by Google

się na ostatniéj iglicy wyniosłéj wieży, a kończąc na odgłosie organów i dzwonów!....

Wszystko tu wyszło z jednego zapasu ducha; i duch zarządza tu na wzór niebieskiego ładu światem; wszystko też wyrywa się niejako z objęcia ciała ku niebu i duchownieje coraz więcéj od dołu ku górze.

Ten sam łańcuch tradycyj, który wiąże kościół katakumb z kościołem bazylik, wiąże także bizantyńską sztukę z gotycyzmem. Stopniowe przejście jednéj w drugą dałoby się pojedyńczemi gmachami, pojedynczemi linijami a nawet ozdobami oznaczyć jak najdokładniéj, tak iż w jednym i tym samym kościele częstokroć znajdują się oba te style połączone z sobą albo wyrażają się przejścia jednego w drugi — tak powolne i artystycznie przeprowadzone, iżby je zaledwo nie można uważać za osobne typy, gdyby czas ich powstania nie wyjaśniał rzeczy. Główna różnica leży właściwie w użyciu środków artystycznych: i nie w krągłym ani ostrym łuku ale w wyższém podniesieniu ducha pełnego artystycznéj twórczości, która w gotycyzmie dojrzała, wcielając wszystkie poprzednie style i tradycye, dała wizerunek powszechnego Ko-

Digitized by Google

ścioła i dziejów jego na ziemi wyobrażeniem całéj hierarchii sfer duchowych, upostaciowaniem całéj hierarchiczności społecznéj.

W téj tedy tak skończonéj epoce sztuki chrześciańskiéj przychodzi Wit Stwosz, a żyjąc dziewięćdziesiąt przeszło lat, zchodzi na jéj ukończeniu ze świata, przyłożywszy się dzielnie do rozwinięcia gotycyzmu, mianowicie rzeźby, która najpóźniéj wielkiego wykończenia doszła. Nie tylko zatem u nas, ale w całym ówczesnym świecie, jest on człowiekiem epoki, tém pamiętniejszym w dziejach sztuki, że się z nim ta epoka kończy.

Renesansa, która gotycyzm wyparła, tradycye kościelnéj sztuki gwałtownie przerwała, nienależy już do objaśnienia tego poematu; dla tego téż przestajemy na tych uwagach, dodając, dla mniéj obeznanych z Krakowem, z życiem jego i dziełmi kilka szczegółów o życiu Wita Stwosza.

O Wicie Stwoszu napisano tak wiele, iż raczéj w tym zachodzi trudność, co z tym materyałem począć, na którym się jednakowoż z pewnością oprzeć

Digitized by Google

nie można, a to właśnie z tego powodu, iż bardzo wiele o nim napisano i z bardzo różnego stanowiska zapatrywano się i nań i na dzieła jego. Jedni uważali go za giermańskiego artystę, inni za polaka; jedni przypisali mu dzieła, które nie są jego dłuta, inni cytują jego prace i sądzą o nich nie widziawszy tychże. Jednym brak historycznych wiadomości, drugim znawstwa sztuki.

Śród tego bałamuctwa najlepiéj zostawić wyjaśnienie rzeczy czasowi. Nie piszę ani żywotu Wita Stwosza ani poważam się mówić o tych jego dziełach, których nie znam.

Żywot jego należy do historyi; artystyczne ocenienie jego dzieł do dziejów sztuki w powszechności a w szczególności u nas. Ja daję tu tylko kilka objaśnień dla zrozumienia poematu nieodbicie potrzebnych.

W Niemczech napisano bardzo wiele o Wicie Stwoszu — u nas zawdzięczamy zwróceniu powszechnéj uwagi na jego utwory, i odświeżenie jego pamięci i zasługi w narodzie, głównie poczciwéj pracy

Digitized by Google

Ambrożego Grabowskiego, który kolebkę jego w ojczyznie a grób jego w Norymberdze dla nas odszukał.

Od téj to chwili stanął Wit Stwosz w idealném świetle przeszłości i mógł się stać przedmiotem poezyi. Tu tedy składamy dzięki Ambrożemu Grabowskiemu, odsyłając czytelników naszych co do bliższych szczegółów do pism jego.

Jakeśmy to już rzekli nie są jego dzieła artystycznie dotąd odczytane — więc i nie ocenione dotąd dostatecznie ani u nas ani postronnie. Jest wielka liczba artystycznych utworów, które jemu przypisują, a które rzeczywiście nie są jego dłuta, albo tylko uczniów jego szkoły; inne zaś, które są rzeczywiście jego dłuta lub rysunku nie są dotychczas odszukane — i my i postronni przypisujem mu bardzo wiele albo bardzo mało — tak np. jest przedsionek św. Barbary w Krakowie niezawodnie jego rysunku, tak jest 4 ojców kościoła w Katedrze Krakowskiéj niezawodnie jego dłuta — na te wszakże prace jego nikt nie zwrócił uwagi a przypisano mu inne natomiast, które nie są ani jego czasu, ani nawet jego szkoły. Jak mówię najlepiéj to zostawić czasowi i nie zapędzać się tak śmiało

Digitized by Google

w sądy, jak to np. w Wzorach średniowiecznéj sztuki widzimy, gdzie dane są objaśnienia do grobowca Kazimiérza Jagiellończyka z dobrodusznym sądem, iż sarkofag jest innego autora a kapitele nad sarkofagiem innego, kiedy to całe dzieło wyszło z jednego zapasu i z jednego odlewu ducha. Powtarzamy, Wit Stwosz był głównie rysownikiem i twórcą — a bardzo różna czeladź wykonywała jego prace. Wit Stwosz był architektem, malarzem, złotnikiem, rzeźbiarzem, i, jak wszyscy wielcy mistrze tego czasu, nawet rytownikiem swoich własnych prac. Wszakże gdyby był nie tylko 95 ale 300 lat żył, nie byłby wykonał własną ręką tych dzieł, które mu dziś przypisują w Niemczech i u nas, a do których tylko zaledwo mógł podać wzory.

Nadto jeszcze przychodzi w jego pracach odróżnić różne epoki artystyczne; z późniejszych jego prac widzę, że nie tylko to wszystko znał i czuł, co w Polsce i w Niemczech znać można było, ale wiedział i o tém wszystkiém, co się równocześnie i we Włoszech pod względem sztuki działo. Drobnych tylko rozmiarów dzieła przypisuję jego własnoręcznéj pracy — w tych też odbiła się wszechmocność jego geniuszu,

Digitized by Google

bo nawet materyał umie tu zmieniać według woli: marmur przybiera miękkość — drzewo staje się na jego zachcenie bronzem — drewniana rzeźba staje się malowidłem — malowidło rzeźbą.

Dziś nie umiem zdać sprawy z jego dzieł, bo cudzemi oczyma nie radbym patrzył i szedł za zdaniem niepewném; ale przyrzekłem sobie objechać po Węgrzech, po Polsce i Niemczech wszystkie miejsca pamiętne jego pracą. Jeżeli Bóg dozwoli dokonać tego, zdam sprawę z nich w czasie, według naocznego sądu; dziś zaś przestaję na tych uwagach dodając kilka dat jeszcze odnoszących się do jego żywota.

Wit Stwosz urodził się w Krakowie 1447 za panowania Kazimierza Jagiellończyka, a żył pod panowaniem Jana Alberta, Alexandra i Zygmunta Igo starego. Kształcił się w Krakowie i czynił. Posiadał tam dom własny, miał żonę i dzieci i był starszym w cechu. Około roku 1486 — 1488 pierwszy raz udał się na chwilę do Norymbergi dla dania tylko wspaniałego rysunku na grobowiec S. Sebalda — zaś r. 1500 przeniósł się do niéj dla wykonania tegoż grobowca.

Wit Stwosz posiadał w Norymberdze największą

Digitized by Google

pracownię — i wywierał wielki wpływ na prace Piotra Vischera, najsławniéjszego odlewnika w Niemczech, i innych miejscowych mistrzów. Grobowiec ś. Sebalda, najznakomitsze dzieło odlewnicze Vischera, wskazuje, że było robione z rysunku naszego Wita, jest bowiem na nim jego własny monogram i r. 1488.

Zdaje się, że Wit w Krakowie owdowiał i tam zostawiwszy dzieci, wdowcem z Polski się wydalił.

Stwosz żył bardzo wstrzemięźliwie, nie używał wina. — W późniéjszych latach ociemniał. — Umarł około roku 1534 dożywszy 95 lat. Jego zwłoki spoczywają na smętarzu ś. Jana tam, gdzie złożony Albert Dürer i inni mężowie w sztukach pięknych słynni.

Digitized by Google

Digitized by Google

Nr. 1.

Gdzie to mnie Panno wiedziesz ku tym progom?

Jest Ewangielia zapisana u Ś. Mateusza w Rozd. XXV. od w 1—14.

„Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie dziesięć pannom, które wziąwszy lampy swoje wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. A pięć z nich było głupich a pięć mądrych. Ale pięć głupich wziąwszy lampy nie wzięły oleju z sobą, a mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i

Digitized by Google

posnęły. A o północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wyjdźcie przeciwko niemu. Tedy wstały wszystkie owe panny i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. Odpowiedziały mądre mówiąc: By snadź nam i wam nie dostało, idźcie raczéj do przedających i kupcie sobie. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody i zamkniono drzwi. Naostatek przyszły i drugie panny, mówiąc: Panie! Panie! otwórz nam. A on odpowiadając rzekł: Zaprawdę mówię wam, nie znam was. — Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny."

Artyści średniowieczni oddawali się z wielkiém zamiłowaniem wyrażeniu myśli i przedmiotu tą Ewangielią objętych. Od mądréj tedy dziewicy bierze Wit Stwosz namaszczenie! W istocie trudno coś piękniejszego widzieć jak mądrą dziewicę, z górejącą lampą w ręku, nakreśloną takim np. rylcem jak Schöngauera, który znacznie w sztuce poprzedził czasy Wita Stwosza. —

W małym parafialnym kościółku widziałem raz

Digitized by Google

przed wielu laty grono takich dziewic towarzyszących z gorejącymi lampani uroczystemu nabożeństwu; było to tak zwane „Święto Maryek.“ Kiedy morowa zaraza pustoszyła podgórza Karpat, miała pobożna niewiasta widzenie w pół na jawie w pół we śnie: że jeżeli się z całéj okolicy zbiorą wszystkie dziewice noszące imię Maryi, i w bieli ubrane z gorejącymi lampami obejdą sioła i miedze, śpiewając pieśni na cześć Matki Boskiéj — tedy ustanie zaraza morowa. Owa więc niewiasta — mająca to objawienie — obeszła okoliczne sioła i zebrała wszystkie „Maryjki“; ubrała je w bieliznę, osłoniła rąbkiem zakonnym i dała im gorejące lampy w ręce. A gdy z nimi okoliczne sioła i miedze obeszła, spiewając pieśni do Matki Boskiéj, mówili sobie ludzie — niewiedzący co to ma znaczyć — że Aniołowie zstąpili z Nieba na Ziemię ku ratunkowi ludzkiemu; — i morowa zaraza ustała. Od owego czasu zachował się zwyczaj owego Święta Maryek w okolicy, który przypomina mądre dziewice z Pisma Śgo.

Żywe wrażenie, które ten widok pozostawił odniosłem do czasów Wita Stwosza — wrażeń religijnych i pobudek moralnych — którymi się kierowali owowieczni mistrze. Były to bowiem czasy głę-

Digitized by Google

bokiéj wiary i wcielenia prawd ewangielicznych w życiu artystów i w ich dziełach, widocznie czytelne.

Nr. 2.

W onych to czasiech piękne miasto wzrosło
W pośrodku Niemiec Norymbergą zwane.

Przez przeciąg całych średnich wieków słynęła Norymberga w hanzeatyckim świecie, jako miasto kunsztownego przemysłu i wielkiego mistrzostwa w wyrobach drobnych, które ztąd nawet pod nazwą norymbergskich towarów aż po dziś dzień w handlu są znane. Czém Wenecya dla Włoch, tém była Norymberga dla Niemiec. Ormijanie polscy pośredniczyli w handlu pomiędzy Wenecyą a Polską, zanim jeszcze Włosi poosiadali w miastach polskich. Ale handel ten szedł wprost na Lewant — i na téj drodze pobierała Polska za pośrednictwem Ormian weneckie towary, mianowicie jedwabie, szkło, misterne kantorki, skrzynie, zwierciadła, dryakiew, pachnidła i klejnoty. W handlu pomiędzy Norym-

Digitized by Google

bergą a Polską pośredniczyli Niemcy osiedli w miastach Polskich. Pośredniemi punktami pomiędzy Wschodem a środkową Europą był Stambuł, Kijów Kamieniec, Lwów, Jarosław, Kraków nad Wisłą, Brzeg nad Odrą, następnie saskie Lipsko, wreście skrajna Norymberga.

W tém kole i na téj drodze od Rzymu do Wenecyi a od niéj do Norymbergi, nakładając drogi na Stambuł i Kijów, krążyły wyobrażenia, wyroby przemysłu i dzieła sztuki.

Możni w Polsce żywili się Włochami i Wenecyą — i pobierali ztamtąd cacka, towary i dzieła sztuki. Miasta i ubożsi odnosili się do Norymbergi — i pobierali ztamtąd towary, narzędzia i wzory na téj drodze.

Był to czas, gdzie nikt nie zrywał przedwczesnych owoców! Jeżeli się tedy w te czasy i w tamte stosunki przeniesiemy, ujrzémy że każdy naród żywił się postępem drugiego, ale zarazem że wpływy nowych wyobrażeń i wynalazków nie zabijały twórczości na gruncie w żadnym narodzie. Nie był to potop cywizalicyi — były to porządne rzeki, z któ-

Digitized by Google

rych każda swém płynęła korytem, zasilona grą obłoków, które opatrznie ciągnęły nad światem.

Fakta przemawiają zawsze więcéj od rozumowania. Jeżeli Wita Stwosza wezwano do Norymbergi do najkunsztowniéjszego podowczas miasta środkowéj Europy; jeżeli go wezwano, i to jako mistrza, który miał ozdabiać kościoły; — znać że i u nas sztuki kwitnęły, i że pomniki, które na nas przeszły, nie należy uważać za wyjątkowe zjawisko w dziejach sztuki.

Norymberga to cacko architektury gotyckiéj nie tylko pod względem kościołów i ich okrasy, ale także pod względem architektury miejskich domów i gmachów. Przybywszy do Norymbergi zdaje się, że się wstąpiło raczéj do jakiegoś średniowiecznego muzeum, niżeli do miasta. Każdy dom, każdy przyczołek gmachu, każde drzwi i okno są mniéj lub więcéj zabytkiem przeszłości i sztuki — cóż dopiéro powiedzieć przyjdzie o kościołach samych, o kunsztownem ich ozdobieniu? o rycerskim zameczku, który się po nad miastem wznosi? — wszystko zachowało się tu cało! a nawet restauracye nie skrzywiły, nie naru-

Digitized by Google

szyły i nie zatarły w żadnym wieku pierwotnych linij i typów, ozdób i drobiazgów.

Kiedy dzieła sztuki w Norymberdze nagromadzone obudzają takie podziwienie dzisiejszego jeszcze czasu — chociaż pomniki religijnéj sztuki straciły właściwe swoje znaczenie przy wyobrażeniach dyssydenckich — jakiegoż to miru doznawać musiało to miasto w ówczesnym świecie katolickim? Z tych stosunków objaśni się może nie jedno, com o Wicie Stwoszu w poemacie powiedział; a że tego rodzaju objaśnień potrzeba, nauczyło mię doświadczenie.

Nr. 3.

Po szmérze wiatru słyszę, że zielono.

Jest to doświadczenie sprawdzone na ludziach pozbawionych wzroku, że mają słuch ostry i wielką czułość w dotknieniu ręką —; ztąd téż, choć im nikt nie mówi o tém, co się koło nich dzieje, domyślają się wszystkiego i wiedzą o wszystkiém. Z laty nawet zaostrza się co raz więcéj słuch — i poczucie

Digitized by Google

w dotknięciu staje się coraz tkliwszem. Widziałem to nie raz: że ciemni lubią się bawić zielonemi liściami, kwiatami i owocami; że lubią głaskać dzieci, zwierzątka i podsłuchiwać głosy natury, szmeru wiatru, szelestu liścia, szumu wody, woni kwiatów; że lubią siedzieć na wolném powietrzu, i podnosić czoło ku niebu. Wszystko to, co żywe, co tylko życiem tchnące, zajmuje ich — nie lubią zaś rzeczy martwych, dzieł sztuki, wspomnień młodości. Bethowen ogłuchł — Wit Stwosz ociemniał w starości —; prawdziwa to tragedya dla mistrza tonów i dłuta.

Nr. 4.

A kształtem dziwnie do Orła podobny.

Kronikarze nasi zdaje się idąc jeszcze za starszymi tradycyami owych czasów piszą, że miasto Kraków jest założone w kształcie Orła: J. Bielski kształt miasta Krakowa tym sposobem opisuje. Ze względu więc trafnego oznaczenia własne jego słowa zamieszczam:

Digitized by Google

„Gdy na nie z wysokości spojrzy, jest coś podobne do lutnie okrągłością swą, a Grodzka ulica z Zamkiem jest jako szyja u niéj właśnie. Ma też coś podobnego do orła, którego głowę reprezentuje Zamek, Grodzka ulica szyję, przedmieścia zasię około niego są jako skrzydła jakie.“

Inni znów powiadają, że jest kształtem podobny do lutni — a jeszcze inni, że do łuku. — Tradycye tedy te kronikarzy naszych, które za czasów Wita Stwosza miały swoje podwójne znaczenie, przytoczyłem. A jeżeli dzisiejszy Kraków przez przebudowanie swoje, jako też przez zniesienie murów obronnych stracił w wielkiéj części dawny swój kształt i dawną cechę, to podziwiać jeszcze potrzeba w zakładzie średniowieczego miasta obszerność placów, szerokość ulic i perspektywy widoków — każda bowiem prawie ulica kończy się widokiem wieży lub kościoła, widokiem publicznego gmachu lub bramy — kościoły gotyckie a rozkład miasta włoski, wielkość gmachów i wysokość kamienic dziwnie zastósowaną do obszerności placów i rozmiaru ulic. Nie o każdem średniowiecznem mieście powiedzieć to można a prawie o żadném z miast nowych.

Digitized by Google

Nr. 5.

O moja wnuko! żal mi bardzo ciebie,
Żeś się schowała tu między obcymi,
Bo tu nie świécą gwiazdy tak na niebie,
Jako tam świécą ludzie swojéj ziemi!
Na co człek patrzał, dziwnie w sercu grzało,
Więc każdy sobie za drugimi w tropy,
I człek brał z Boga i z ziemi pochopy,
Bo co się działo — na prawdę się działo!...

Obawiając się, aby tych słów nie poczytano albo za ujmę komu albo za przesadę z naszéj strony, robimy tu uwagę, że epoka, która nie o wiele poprzedziła czasy Wita Stwosza i nastąpiła po nich, była w istocie osobliwą w dziejach naszych i szczególniejszego duchowego namaszczenia, mianowicie dla Krakowa. Szereg wielkich biskupów stał już w Kościele z tradycyą i uświętobliwieniem Stanisława Szczepanowskiego, wielkiego poprzednika swego; pamięć świętego gniazda Odrowążów była jeszcze świeżą, a

Digitized by Google

w żywéj jeszcze pamięci były czasy, które w tradycyach narodu i Krakowa nazwano „*Felix saeculum Cracoviae*“, gdzie święci pańscy chodzili po tém mieście i żyli z ludźmi pospołu, gdzie Akademia Jagiellońska miała świętego Jana Kantego — zakon Krzyżaków miechowskich świętego Gedrojcia — zakon świętego Bernarda, Szymona z Lipnicy — zakon księży Augustynianów na Kazimierzu przy Krakowie, błogosławionego Bonera — a zakon Kanoników Regularnych przy Bożém-Ciele, błogosławionego Kazimiérczyka.

Atmosfera moralna jest całą tajemnicą dziejów — i gdybyśmy nie po latach i pobojowiskach, nie po sejmach i traktatach obliczać umieli wieki, lecz po moralnych pobudkach, po hierarchii najwyższych sfer duchowych w narodzie, zrozumialsze byłyby dla nas dzieje, bobyśmy znali, co zbrojnych na pobojowisko wiodło, z jakiego przekonania przemawiały te głosy na sejmie, i w skutek czego zawierano traktaty. Jeżeli dla pojedynczego człowieka wystarcza już jedna wielka chwila w życiu na cały żywot, czémże nie są chwile powszechnego znaczenia w hierarchii sfer duchowych — a wielkie w Kościele — dla narodu?

Taką chwilą było „*Felix saeculum Cracoviae*“ i

Digitized by Google

ta atmosfera moralna przechodzi na czasy Wita Stwosza. Wielkość ma dziejowe i czasowe znaczenie — świętość jest wyższą nad wiek i czas — ztąd rozumiemy, że wolno powiedzieć było:

I człek brał z Boga i z ziemi pochopy,
Bo co się działo — na prawdę się działo.

Na innych karbach karbuje Historya a na innych Kościół.

Nr. 6.

„Jam urósł zdrowy, silny, urodziwy,
I w całém mieście nikt mi nie był krzywy,
Bom się już z młodu wziął do dobréj pracy,
Stojąc przy cechu — a byli tam tacy,
Co przed oczyma stali jak wzór żywy
I kierowali do pracy poczciwéj.

Pojawienie się Wita Stwosza w epoce Jagiellońskiéj wydaje mi się zawsze bardzo naturalném zjawiskiem. Ci nawet, co łaskawe koncessye zwykli

Digitized by Google

czynić dla nas — zwykli uważać dzieła jego za wyjątkowe zjawisko.

Dla czego? Oto głównie zdaje mi się dla tego, że nie znają rzeczy. To co w pargaminowych rękopisach, w miniaturowych malowidłach było złożone przed epoką Wita Stwosza, i znajduje się dotąd nagruncie, nie może być im znane, a z bardzo prostych powodów, bo tego nie święci się dla publikacyj ladajakich .... To, co ze złota, srebra, z kléjnotów urobione było, znalazło łaskawych opiekunów — to, co było z drzewa wyrobione, stoczył czas i czerw lub uprzątnęła w końcu porządkująca ręka nie umiejąca ocenić tych zabytków. Coż tedy zostało? oto to jedynie, co się materyą oparło zniszczeniu lub tak zwanéj injuriae temporis .... a więc tylko to, co ze spiżu było odlane lub z marmuru wykute, oparło się nawałnicy czasu i dziejów. A ztąd, że na te ostatnie jedynie patrzymy, wydają nam się dzieła sztuki na ziemi naszéj tylko wyjątkowém zjawiskiem.

Gdybyśmy pomnąć chcieli, że już za czasów Wita Stwosza stały prawie wszystkie kościoły i

Digitized by Google

gmachy krakowskie — gdybyśmy się zostanowić chcieli, że w epoce gotycyzmu nie odsyłano dzieł sztuki do muzeów i na wystawy, lecz że sztuka w owym czasie należała do życia — gdybyśmy zastanowić się chcieli, że w owym wieku od ołtarza wielkiego do stalów, ławek i kruchty; od utensyliów kościoła aż do cacek niewieścich, zamków i kluczów, którymi zamykano kościoły i domy, było wszystko w jednym duchu poczęte, w jednym stylu urobione — gdybyśmy się w końcu zastanowić chcieli nadewszystko nad religijnym duchem i historyczną wiarą, która podówczas ożywiała społeczeństwo, — nie mielibyśmy ani Wita Stwosza ani dzieła sztuki za wyjątkowe zjawisko, i owszem uznali, iż twierdzić należy, że epoka, która wydała takiego biskupa w Kościele jak Zbigniew Oleśnicki, takiego dziejopisa w narodzie jak Długosz, musiała wydać w dziedzinie sztuki takiego Wita Stwosza.

Wit miał przed sobą całą epokę artystyczną na gruncie; a w swojm czasie wyniósł się tak wysoko, że w skutek jego zasługi dziś grobu jego aż na Norymbergskim smętarzu szukać musimy.

Digitized by Google

Nro. 7.

Jako klejnoty starego Krakowa
Świadczą tam Panu kościoły Piastowskie.

Architektura z czasu Piastów ma zupełnie oddzielny charakter na Szląsku i w Polsce.... a inny jest w gmachach publicznych, jak np. Sukiennice Krakowskie, a inny w kościołach — które jeszcze za panowania Piastów, a mianowicie za Bolesława Wstydliwego i Kunegundy panowania powstały — a ten z bizantyńkiego stylu przechodzi w gotycki. Klasztór ś. Kunegundy w Starym-Sączu przypomina linijami i ozdobami niektóremi styl bizantyński; toż samo kościół w Żupach Bocheńskich i ś. Andrzeja w Krakowie; tymczasem kościół X. X. Franciszkanów Krakowskich jest już gotyckiego stylu, chociaż za tych samych czasów wzniesiony. Kościół Ś. Krzyża jest jednym z najstarożytniéjszych pomników architektury w Krakowie; a w ogólności najstarożytniéjsze kościoły w kraju noszą tytuł Świętego Krzyża. Kościół Iwona Odrowąża i

Digitized by Google

Kazimierza Wgo, a z tych Maryacki i X. X. Dominikanów, Katedra Krakowska, ś. Katarzyny i Bożego-Ciała są już stylu gotyckiego. Pożary, trzęsienia ziemi i od nich jeszcze więcéj nieludzkie restauracye zniszczyły i przekształciły te kościoły, w większéj części zmieniły styl pierwotny, odarłszy je z ozdób odpowiadających stylowi, w jakim je wzniesiono. Pomimo to nic nie ma piękniéjszego w Kraju nad kościoły Krakowskie i tradycye miéjscowe, które się z nimi wiążą! .... Kiedy dziś jeszcze po tylu wiekach, po tylu nieszczęśliwych zmianach, tak zajmującym jest widok kościołów Krakowskich i tradycya miéjscowa, jakżeż to całe żywe i piękne być musiało eszcze za czasów Wita Stwosza? ...

Artysta miał się tu na czém kształcić, miał czém ogrzać ducha, którego nadto wszystko w życiu grzało, na co tylko patrzał.

Twórcze epoki dziejowe, gdzie się człowiek i naród opiera na wielkich organizacyach i dodatnich żywiołach, mają dziwny magnetyzm udzielający się wszechmocnie wszystkim warstwom społeczeństwa, kiedy dzisiéjsze czasy z dziełami sztuki możnaby poró-

Digitized by Google

wnać do galwanizmu, który martwe sztucznem ożywia życiem.

Magnetyczna siła życia i natchnienie płynie silnym prądem w dzieje, a galwaniczny preparat odnosi się po zrobioném doświadczeniu na smętarz . . . . . Ta jest różnica pomiędzy dziełami sztuki w służbie Kościoła — a galeryą sztuk pięknych.

Nr. 8.

Alboż ów zamek — co tam za budowa!
Jakie krużganki, jaki dworzec pański!

Zamek krakowski na Wawelu miano w tradycyi za orlą głowę. — Otóż skała, na któréj stoi, w któréj niegdyś Smok siedział, stała się wezgłowiem dla orła.

Wielcy to niezawodnie byli artyści i poeci, co ten myt podali — ale i ci znali się na poezyi, co go przechowali. Tu możnaby zastósować przysłowie: „nie do razu Kraków zbudowano“. Tak też można-

Digitized by Google

by powiedzieć i o Zamku krakowskim, bo każdy niemal wiek, każda dynastya zostawiła w tych murach ślad swego panowania.

Stare wizerunki Krakowa przedstawiają ten Zamek jak koronkę gotycką. Za czasów Wita Stwosza jeszcze była to w istocie siedziba „króla rycerza“ górująca wyniośle nad królewskim grodem; z tych czasów pochodzi i Floryańska brama, a siedm wieżyczek na niéj mają swoje symboliczne znaczenie siedmiu miast głównych, które się u nas rządziły magdeburskiém prawem.

Nr. 9.

A w samém mieście co za dom hetmański.

Wielcy koronni hetmani mieli w rynku krakowskim kamienicę czyli dom hetmański, dziś pod Nr. 327 zapisany. Kamienica ta była własnością narodu, albo raczéj, jak się zdaje, króla. Kto był hetmanem, ten posiadał ją na czas swojéj buławy. Wiemy o tém, że władza hetmańska przeszła puścizną po książętach i

Digitized by Google

królach na hetmanów, chociaż z przeciągiem dziejów stało się, że władza hetmańska była większą nawet od królewskiéj.

Z różnych relacyj wiemy, że i na Zamku królewskim przemieszkiwali hetmani przy boku króla w czasie swojego pobytu w Krakowie. To zdaje się wszakże odnosić już do dożywotnich hetmanów. Dom zaś hetmański w rynku krakowskim sięga bez porównania odleglejszych czasów, bo już z epoki Łokietka znajdują się w nim godła czyli tarcze, które zamykają dolne sklepienia tego gmachu. Nad herbami i godłami temi zastanawiałem się — i należą one do najstarożytniéjszych zabytków u nas. Tłómaczyć je tutaj nie jest miejsce, bo trzeba, by podać rysunki tych tarcz, aby tłómaczenie zrozumiałém być mogło. Tyle tylko powiém tutaj: że dwie tarcze sięgają tradycyą czasów Leszka Czarnego w chwili zniesienia Jadźwingów. W herbie ziemi Dobrzyńskiéj jest żywy wizerunek Łokietka — herby nie są na tarczach umieszczone, ale na przyłbicach. Pod względem artystycznego wykonania nic nie mamy w Krakowie tak starożytnie pięknego, jak owe dwie tarcze świadczące o klęsce Jadźwingów, z których jedna przedstawia trzy odcięte głowy włosami i brodami z sobą

Digitized by Google

w pierścień splecione, a druga psicę odkarmiającą szczenięta po téj klęsce.

Życzyłbym, ażeby archeologowie nasi zajęli się starannie wyświeceniem tych szanownych zabytków, rzucających nie małe światło na historyczną symbolikę zamierzchłéj przeszłości.

Szanowny mój przyjaciel, Sędzia Pokoju, P. Jan Gralewski, jedyny już dziś stróż krakowskich tradycyj, mówił mi, iż po ostatnie czasy nazywano jeszcze dom, o którym mowa, kamienicą hetmańską, i że był zawsze w posiadaniu W. Koronnego Hetmana, i że dom ten był — jak wszystkie domy w Krakowie będące w posiadaniu stanu rycerskiego — wyjęty z pod miejskiego prawa. W téj na pozór drobnéj okoliczności leży przyczyna bardzo ważnych następstw: bo ktoby się domyślał tego, że przeniesienie stolicy królewskiéj z Krakowa do Warszawy poszło ze starcia się pomiędzy szlachtą a mieszczanami krakowskiemi ztąd wynikającego, iż obok siebie siedząc i jedni i drudzy inném rządzili się prawem, tak że stało się to w końcu nieznośném dla królów, o których się opierały te sprawy, a którzy z jednéj strony nie chcieli sobie narażać możnych mieszczan, gdy z drugiéj ulegać musieli

Digitized by Google

potężnéj i pełnéj wpływu politycznego szlachcie. Domy i kamienice w posiadaniu rycerskiego stanu będące były z pod podatków miejskich wyjęte; rycerstwo przenosząc się do miasta z całymi dworami potrzebowało wielkich i obszernych pomieszkań. Było tymczasem prawo miejskie, aby żadna kamienica trzy do pięciu okien w szeregu więcéj nie miała. Magdeburgia tedy sprzeciwiała się skupywaniu kamienic i zamienianiu ich na gmachy, zwłaszcza, jeżeli te miały przechodzić na własność innego stanu, jako to duchownego albo rycerskiego; miasta zaś nie można było rozszerzyć po za obrębem murów obronnych; tedy w miarę tego, jak się miejska zmniejszała własność, ciążyły daniny i podatki coraz bardziéj na uszczuplonéj własności.

Król tedy, którego całe panowanie cechuje walka ze starym patrycyatem historycznym, uszedł téj waśni stanów o posiadanie miejskie w ten sposób z drogi, że przeniósł stolicę do Warszawy. Od tego to czasu poczyna upadać Kraków, a Warszawa staje się miastem pałaców i panów — którzy się na nowym gruncie bez współzawodnictwa miejskiego stanu swobodnie odtąd szerzyli.

Digitized by Google

Obecnie zostały ślady dawnéj architektury tylko w dolnych sklepieniach gmachu domu hetmańskiego: przebudowany w wyższych piętrach stracił swoją cechę; wszakże jeszcze w pierwszych dziesiątkach tego wieku był szczyt kamienicy hetmańskiéj armaturami i rycérskiemi godłami ozdobiony.

Żałować należy, że miasto traci zwolna starożytną swoją cechę tak, że niedługo będą tylko już kościoły świadczyły temu: „że nie do razu Kraków zbudowano“.

Nr. 10.

I przyniósł z sobą cechowe puhary.

W średnich wiekach, jak mówiłem, należała sztuka do życia. Społeczeństwo było w cechy, korporacye zawiązane; każdy stan miał niejako swoje własne obyczaje, sądy i ambicyą. — Stąd też gromadzili nie tylko możni stanów wyższych dzieła sztuki; ale każdy cech, każde bractwo, każda korporacya starała się okrasić dziełami sztuki swój skarbiec i

Digitized by Google

gromadziła pamiątki. We wszystkich cechach miewano drogie i kunsztowne skrzynie, w których przechowywano przywileje i nadania — we wszystkich cechach i bractwach kunsztowne i drogie puhary chowano, które po sądzie w czasie świąt i uroczystości po skończeniu rachunków wspólnych na ucztę wynoszono z lady, albo ze skrzyni cechmistrza, lub starszego w bractwie czy korporacyi, i które były wspólną własnością. Kunsztowniéjsze częstokroć przedmioty zdarzy się do dziś dnia znaleść w skarbcach cechowych i ławniczych skrzyniach, niż w domach możnych — bo to były cacka na majster-stück robione, a lada czego nie przyjął cały cech, całe bractwo lub cała korporacya, gdzie chodziło o wyświęcenie jéj mistrzostwa, jéj zasobności lub zasługi. Czeladź rzemieślnicza wyzwolona i wędrowna ucztowała po miastach we własnych gospodach; ale sławetni majstrowie gościli u cechmistrza starszego lub podstarszego; a już największym zaszczytem było, kiedy cechmistrz ze starszą bracią wziąwszy cechowe puhary zaszedł na ucztę do domu którego z cechowych — co się i dzisiaj jeszcze praktykuje.

Digitized by Google

Nr. 11.

Dał Bóg Biskupa — to też na cześć jemu
Stolec biskupi stał tam po staremu,
A ponad głową gładko urobiony
Swięty Stanisław, ów Patron Korony,
I król Bolesław klął za jedną stroną
Za drugą giermek z Siewierską koroną,
A drogi palliusz Jadwigi królowéj
Znaczył oparcie już powyżéj głowy.

Tradycyą szło wielkie znaczenie biskupów Krakowskich, bo szło po ś. Stanisławie, i datowało się z czasów walki Kościoła ze światową władzą, który obronną ręką wyszedł z téj walki.

Przez nabycie Księstwa Siewierskiego, które Zbigniew Oleśnicki nabył i do biskupstwa Krakowskiego przyłączył, nad którém biskupi Krakowscy udzielne mieli panowanie, podniósł się biskup Krakowski do rzędu panujących, czém Gnieźnieński nie był, lubo miał tytuł „Książę Książąt“ jako czoło duchownego Senatu w Rzeczy-pospolitéj. W skarbcu katedry Krakowskiéj

Digitized by Google

znajduje się palliusz perłami szyty ręką królowéj Jadwigi; ozdoba takowa służy właściwie tylko arcybiskupom, a jednak uszyła ten palliusz królowa własną ręką w skutek miejscowych tradycyj. Otóż innego zupełnie znaczenia nabierają fakta historyczne, jeżeli się na nie zapatrzymy w duchu tradycyi miejscowych. Jak długo trwa to przekonanie, że tylko pargaminowy dokument, lub to jedynie, co jest pisane, będziemy brali za materyał historyczny, tak długo nie będziemy mieli historyi.

Że to o biskupstwie Krakowskiém mowa, a przeto niejako o klassycznym gruncie dziejów naszych, poważam się tu powiedzieć, że jest wiele rzeczy zapisanych pługiem na ziemi naszéj — mogiłami na pobojowiskach — obyczajami w duszy ludu — tradycyą w pamięci narodu — słowami żywemi w powieściach, przysłowiach i pieśniach — rysami i strojem w rodach osiadłych na téj ziemi: — że jest wiele rzeczy zapisanych w rozposażeniu wsi i grodów, handlowych i bojowych szlakach, słowem, że jest wiele cudów zapisanych w niebie i na ziemi, o których się ani śniło historykom naszym.

I jeżeli zaprotestowano przeciwko temu, że histo-

Digitized by Google

ryk i filozof nie potrzebuje kanwy od poety, to poeci mogliby zanieść bardzo pokorną prośbę do filozofów i historyków o inną historyczną kanwę, bo ta, którą dotychczas dawali, niczego nie warta. Bez syntezy historycznéj nie będzie ani prawdy ani życia w dziejach.

Nr. 12.

Tak i tam przeszła po Aronie stuła,
I trzy korony dzierży Kapituła.

Pierwszym arcybiskupem Krakowskim był Aron — i od tego to czasu zdaje się, że trzy korony w polu czerwoném przyjęła po nim kapituła za herb, jakby w wieszczym duchu, że trzém narodom będzie dawała biskupów.

Jakoż nazywano Kapitułę Krakowską „*Seminarium episcoporum*“; i nie jeden biskup, co miał stolicę własną, zjeżdżał tu corocznie na kapituły i zasiadał w stalach kanoniczych. —

Otóż tu znowu okazuje się, czém jest potęga tra-

Digitized by Google

dycyi. Kraków był stolicą królów — dziejowe podania mówią o arcybiskupie Krakowskim. Arcybiskup Gnieźnieński był *Prymasem Regni*, po zejściu króla ogłaszał *Interregnum*, i dawał korony na elekcyach; a przecież aż po ostatnie czasy nie wiedział nikt, kto jest starszym w Koronie: czy arcybiskup Gnieźnieński czy biskup Krakowski? — i przy wielkich uroczystościach kościelnych i narodowych schodzili sobie ci Biskupi z drogi, bo dla obydwóch uważano, że nie ma miejsca obok siebie.

Z hierarchii należało się pierwszeństwo Gnieźnieńskiemu — z tradycyi równy był mu Krakowski biskup, a na Krakowie, jako w stolicy swojéj, w pełném prawie.

Nr. 13.

Więc uczyniłem berła skrzyżowane,
Co strzegą wiernie staréj szkoły progu.

Na krzyż złożone berła są herbem Uniwersytetu Jagiellońskiego, który, jako córa Kościoła, wierny

Digitized by Google

temu pochodzeniu, nie odszczepił się nigdy od Kościoła, pomimo to, że i nim miotały burze czasu, mimo to, że znał zawsze postęp i ruch wsteczny wyobrażeń w każdym wieku. Rzeczywiście był to raczéj zakon świętobliwy mędrców i uczonych, który z rezygnacyą zakonników przykładném życiem, czystością obyczajów, gruntowną nauką, ofiarą całego żywota podpierał światło w narodzie — był to raczéj zakon siewaczy światła w ojczyźnie, niż Uniwersytet europejski w dzisiejszém znaczeniu. Kanclerzami Uniwersytetu byli biskupi Krakowscy; ztąd téż miał w dawniéjszych wiekach Uniwersytet herb inny, a nie ten, którym się dziś pieczętuje. Na starych pieczęciach widzimy ś. Stanisława trzymającego tarczę z orłem przed sobą; i w tym herbie odbiła się tradycya. — Ci, co wzięli pastorał po ś. Stanisławie w puściźnie, orędowali jako kanclerze Głównéj Szkole w obliczu téj tarczy.

Digitized by Google

Nr. 14.

Toć jak klejnotem jest w staréj koronie,
Tak Swięty Pielgrzym klęczy w jego bronie.

Jak się z przeciągiem wieków zmienił herb Uniwersytetu Jagiellońskiego — tak równie zmienił się i herb miasta Krakowa. Na starych pieczęciach znajdujemy bowiem trzy wieże, a w otwartéj bramie miasta klęczącego pielgrzyma; na nowszych pieczęciach umieszczony jest orzeł w otwartéj bramie.

We czci musiał być gród, który wtórym Rzymem zwano. — Pamiętne zostaną słowa jednego z Nuncyuszów papieskich, który zbliżając się do Krakowa, ujrzawszy miasto w oddaleniu kościołami i wieżami okazałe, rzekł do posłów wyprawionych na jego spotkanie, wskazując na miasto:

Salve mihi Cracovia!
Altera Roma —
Salve!

Digitized by Google

Te słowa zdają się odpowiadać tradycyi owego pielgrzyma klęczącego w bramie miasta — i gdybyśmy, powtarzam, głębiéj chcieli zajrzéć w tego rodzaju podania, zrozumialsze stałyby się dla nas godła historyczne i historyczne hasła, jakiemi są herby.

Nr. 15.

Jest tam za błoniem góra Bronisławy,
Scieszka na groble wiedzie między stawy
Do téj pustyni — gdzie przed laty gwiazda
Świeciła ziemi z Odrowążów gniazda!...

Na zachód od Krakowa przeciągnęły się wielkie elekcyjne błonia, na których miasto bydło swoje pasło, na których naród królów sobie dawał. Błoniem tém płynie Rudawa na dwie młynówki wzięta, z których jedna obraca królewskie młyny w mieście, a druga młyn Panien Norbertanek w klasztorze na Zwierzyńcu. Wody te są bardzo sztucznie rozprowadzone, i świadczą o odwiecznéj cywilizacyi, bo Rudawę puszczono sztucznem korytem wykopaném na przestrzeni mil kilku, aby służyła Krakowowi i zażywiała stawy Panien Zwierzynieckich.

Digitized by Google

Poza tém błoniem przeciągnęło się z południa ku północy pasmo wyniosłych pagórków, które się poczyna ponad Wisłą u klasztoru Panien Zwierzynieckich a przechodzi w wysoczyznę górująco pomiędzy Szląskiem a Województwem Krakowskiém w szczytach Tarnowskich-gór na Szląsku a Ojcowskich w Krakowskiém. — Pasmo to znane jest Sikornikiem, i po dziś dzień jeszcze jest lasem dębowym obrosłe, z którego wyglądają malowniczo nagie przyczołki skał.

Tradycya miejscowa przenosi na pustynię świętéj Bronisławy siostrę święt. Jacka Odrowąża, która nie dosyć się samotną czując w klasztorze Zwierzynieckim, wynosiła się na pustynię leśną — na Sikornik. Ztąd téż jest góra ta górą Bronisławy po dziś dzień zwana — a i to sądzę nie jest traf ślepy, że za naszych dni już na téj górze usypano mogiłę.

Jest u nas kilka rodzin w dziejach wielkiém uświątobliwieniem pamiętnych, fundacyą kościołów lub świątobliwym żywotem dobrze zasłużonych: w dawniejszych wiekach należy do takich rodzin dom Gryfitów, Jaksów, Duninów, Odrowążów, Leliwitów Tarnowskich i Bobolów — ale najwyżéj pono podniósł się w Kościele dom Odrowążów, bo Iwo Odrowąż postawił ko-

Digitized by Google

ściół Maryacki i kościół Dominikanów, a brat jego miał troje dzieci św. Jacka, Czesława i św. Bronisławę. Św. Jacek uczeń św. Dominika, i założyciel kaznodziejskiego zakonu u nas, włożył habit zakonny na siostrę, matkę i babkę. Ztąd też nazwała tradycya dom Odrowążów „świętém gniazdem“ — i nie ma podobno przykładu w dziejach Kościoła, aby troje rodzeństwa w poczet Świętych policzonych zostało i ku czci podanych na ołtarzach swego narodu.

Starożytny wizerunek tego rodzica świętobliwego gniazda, przechowuje się dotąd u księży Dominikanów krakowskich; ale któż go zna? czy go kto odszukał? czy o nim wspomniał? czy go upowszechnił — nie mówię już w skutek czci ale jako osobliwość i rzadkość historyczną?....

Nr. 16.

Bywał na Zamku lutnistą królewskim.

Królowie i wielcy panowie trzymali na dworach swoich śpiewaków, lutnistów, także rybałtami zwa-

Digitized by Google

nych. Jak za naszych czasów śpiewana poezya chodzi inną drogą a inną pisana, tak widać to już od wieków u nas było — ztąd też z odmianą obyczajów nie pozostało nic po rybałtach i lutnistach nad kilka wzmianek w dziejach albo zapisek w starych regestrach. Są jednak rzeczy, które się tu i bez dat pewnych czegoś domyślać każą; i kto zna obyczajowe ukształcenie starych królewskich i pańskich dworów w Polsce, wykwintność smaków wielkich panów — zaprawionych na tém wszystkiém, co w nowym czasie za najlepszego znano w Europie — musi przyznać, że i pieśni tych rybałtów musiały być czemś bardzo niepowszedniém w narodzie, kiedy ich przywoływano na okraszenie najświetniéjszych uczt lub na ożywienie chwil samotnych i ciężkich w życiu.

Środki wykształcenia były wówczas niewielkie; stąd też kształcili się ubodzy ludzie oddający swe usługi możnym pracą i wędrówką, tradycyą i obyczajową ogładą. Rybałci byli to ludzie wędrowni, wolni, oddający się w służbę panom — często cudzoziemcy lub w rybałckich cechach poza granicą kształceni. A jak po dzisiejsze czasy mają lyrniki i odpustowe dziady dziwnie coś mistycznego w sobie, tak to było niezawodnie i wówczas. Tak pojąłem

Digitized by Google

lutnistę, któregom zbliżył do Wita i uczynił pośrednikiem pomiędzy nim a Długoszem, piastunem wszelkich dziejowych tradycyj swojegu czasu. —

Wróżenie ze złotego puharu należało do mysteryów wschodu; po krucyatach rozniesły się te mistyczne nauki po całéj Europie; i rybałci wrożyli patrząc w głębie złocistych puharów.

Pieśni o Władysławie Warneńczyku po klęsce Warneńskiéj śpiewane, o których w poemacie wzmianka, są istotnie historycznym faktem.

W dzisiéjszych czasiech, gdzie oświata jest upowszechnioną i każdemu z łatwością przystępna, może to zadziwiać szczególniéj modernistów, że takiego artystę, jakim był Wit Stwosz, wyprawiam po radę do Długosza. Ja myślę, gdyby dziś nawet jeszcze Długosz żył, moglibyśmy wszyscy do niego pójść po radę, i to nie tylko artyści ale i wszyscy filozofowie i historycy nasi, bo robót przez niego w narodzie rozpoczętych nikt nie skończył a to, co zostawił po sobie, zostanie po wszystkie czasy żywém źródłem tradycyj w Kościele i w narodzie i wzorem, jak się do tego rodzaju prac przybierać na ziemi i w Ko-

Digitized by Google

ściele! . . . . Cóż dopiero, jeżeli się przeniesiemy w czasy Wita Stwosza! ujrzemy rzemieślnika wyrosłego wśród pracy i cechu.

Nabycie religijnych i dziejowych tradycyj nie było wówczas tak łatwe; choć środki artystyczne ograniczone, przecież podziwiamy aż dotąd dzieła sztuki z owego czasu! — Dla czego? Podobno głównie dla tego, że oni wychodzili z ducha do materyi, my po materyi i artystycznych środkach, macając ducha, nie możemy się z nim spotkać — stąd ta głębia starożytnych utworów w starych mistrzach, stąd ślizgają się nowi mistrze wiecznie po powierzchni, bo położyli całą wiarę w środki a nie spuszczają się do głębi ducha. —

Nr. 17.

Był tam mąż sławny — nie tylko w ojczyźnie,
Co go Grzegorzem z Sanoka nazwano.

Grzegorz z Sanoka należy do najosobliwszych ludzi swojego wieku: rycérz z wyprawy Warneń-

Digitized by Google

skiéj, poeta, uczony, dyplomat, kapłan, po kilkakroć poseł ze skutkiem w sprawach ważnych dla Polski i Węgier, w końcu arcybiskup Lwowski.

Michał Wiszniewski postawił go bardzo wysoko, oceniając człowieka podług świadectwa Kalimacha, który żywot jego spisał. Zapatrzywszy się na ten przedmiot, wszakże z punktu widzenia Leona Borowskiego, Grzegórz z Sanoka i Kallimach okazują się jeszcze w inném swietle.

Obok Zbigniewa Oleśnickiego i Długosza i po nich bledną takie postacie jak Grzegorza z Sanoka i Kallimacha.

Jak to słusznie Borowski uważa, były już klassyczne studia jeszcze przed Grzegorzem z Sanoka w Polsce znane i upowszechnione: bo kiedy mu z kraju zewsząd rękopisy łacińskie nadsyłano — jak sam Kalimach świadczy — to jużciż te rękopisy były już i ktoś co je sprowadził, przepisał czy przepisać kazał, znał już rzecz lub znał się na rzeczy — to przeciwnie należałoby powiedzieć tylko tyle o Grzegorzu z Sanoka, że jako mąż stanu i człowiek bywały i bardzo

Digitized by Google

przetarty w wielkim świecie umiał zainteressować dla klassycznych studiów społeczeństwo wyższe, czyli — jak to dziś nazywamy — umiał klassyczne studia modnymi uczynić. Tém wszakże, co i jemu samemu dało wzięcie i słowom jego odgłos — czém głównie swoich współczesnych przygarnął do siebie — był prześliczny głos: jakoż wprowadził on rzeczywiście ówczesną muzykę włoską do Polski i upowszechnił ją w kościele. Dla tego to głosu chciano zatrzymać proboszcza z Wieliczki w Rzymie, on utorował mu w końcu drogę do arcybiskupstwa Lwowskiego.

Nr. 18.

A był tam kapłan wierna Pańska rada
. . . . . aż do wiersza:
A już jednego dał Świątobliwości.

Z wielką tylko nieśmiałością tknąłem się takiéj postaci historycznéj jak jest Długosz. Wszakże dla dania obrazu wieku wypadało zbliżyć do siebie dwie największe znamienitości równoczesne i okazać różnicę stanowiska znamienitości w owém społeczeństwie według stanu.

Digitized by Google

Długosz był nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka, którzy następnie na trzech tronach siedzieli. Władysław był królem Czeskim poźniéj Węgierskim, Jan Albert, Aleksander i Zygmunt I. berło polskie dzierżyli. Fryderyk był kardynałem i biskupem krakowskim, a Kazimiérz młodszy, brat Władysława, został niedługo po zejściu kanonizowany i w poczet Świętych policzony.

Twardy był żywot Długosza, bo, oprócz podjętego starania około wychowania królewiczów, podźwignął tak wielkie prace historyczne, iż zaledwo uwierzyć można, że im jeden mąż podołał. Wszystko, co za jego czasów w Polsce o Polsce napisaném było, znał; a spisał to wszystko, na co sam patrzył, w czém miał udział i co się w kraju działo, a nadto jeszcze i to wszystko, czego przed nim nikt nie spisał, a co miejscową i narodową tradycyą najodleglejszych sięgało czasów.

Los mu też nie uśmiechał się: przez intrygę możnych prześladowany od samego króla nie urósł w hierarchii duchownéj, jak dopiero wówczas, kiedy już pora była wypocząć po pracy na łożu śmiertelném. Po śmierci jego suprymowano jego dzieła z widoków

Digitized by Google

i pobudek osobistych. — A po dziś dzień nie ma nawet pomnika położonego na grobie: i gdyby biskup Załuski, restaurujący kościół na Skałce, nie był kazał wypisać jego imienia na katakumbie podziemnéj, gdzie zwłoki jego spoczywają, nie wiedzielibyśmy nawet o tém, gdzie szukać grobu Długosza, chociaż wiadomo jest z dziejów, że się kazał pochować w miejscu męczeństwa św. Stanisława.

O takich to pisarzach historycznych jak Długosz, Wapowski, Starowolski, a w nowszych czasach Załuski, Naraszewicz i Książę Jenerał Ziem Podolskich myślałem, kiedym w objaśnieniach do Mohorta powiedział:

„Odkąd pióro historyczne przeszło w ręce ludzi niemających politycznego stanowiska, nie kréśli się historya żywemi wielkiemi rysami, bo zginęła nić wielkich historycznych tradycyj, a księga dziejów ojczystych stała się lamusem analitycznych rozbiorów i uczonych drobiazgów, zwróconych obliczem ku szkole albo ku widokom stronnictwa, z którego wychodzą pisarze.“

Digitized by Google

„Z upadkiem narodowych tradycyj zabrakło dla historyka wątku, dla narodu właściwego stróża historycznéj puścizny; i księga dziejów staje się księgą bez znaczenia dla serc, dla rozumów, dla dążności nieobjętych szkołą lub stronnictwem".

Com wówczas powiedział, powtarzam, mimo wszelkich replik pism czasowych, i dodaję jeszcze to: jak nie było komu po Długoszu skończyć roboty, tak nie ma dziś komu po Naruszewiczu, nie mówię już komu skończyć dziejów narodu, ale dopełnić nawet panowania Piastów wedle materyałów, które się albo później znalazły, albo które trochę inaczéj ocenione zostały.

Nr. 19.

Széroką ręką brał sprawę narodu
Sam wielki Świecznik z Wieniawitów rodu.

Jan Długosz pochodził ze starożytnego domu Wieniawitów pierwotnie z Moraw wyszłego i szeroko rozrodzonego w Polsce. Herb Wieniawa jest w złotém polu turza głowa, która ma pierścień czy wić przeciągniętą prez nozdrza.

Digitized by Google

Nr. 20.

Bo rycérz z rodu choć w szacie kapłańskiéj,
Toć chorągwiami umiał się zabawić.

Pod Grunwaldem na Krzyżakach zdobyte chorągwie wisiały zatknięte za czasów Długosza po nad grobem św. Stanisława jako patrona Korony w katedrze Krakowskiéj.

Zniesienie zakonu Krzyżaków było zaledwo nie największym faktem historycznym owych czasów, zaledwo nie największą zasługą rodu Jagiełłów po połączeniu Litwy z Koroną. Długosz oceniając ten fakt, opisał owe chorągwie na Krzyżakach zdobyte i podał ich wizerunki potomności. Rękopis ten znajduje się dziś w archiwum Kapituły Krakowskiéj a ogłosił go drukiem w roku 1851 nasz szanowny kollega Józef Muczkowski Professor i Bibliotekarz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ztąd to wprowadzając Długosza do pracowni Wita Stwosza, wydało mi się stósowne wspomnienie

Digitized by Google

o chorągwiach krzyżackich, któremi się Długosz po swojemu tak pięknie i pożytecznie zabawił, że aż na nasze przeszły czasy.

Nr. 21.

Bo sam król na tronie
Słowo Długosza tak wysoko ważył

W téj saméj książce, w któréj ogłoszone są krzyżackie chorągwie Długosza, znajduje się także opis polskich herbów Długosza; z niego dowiadujemy się, że Długosz wyprosił u króla herb dla Ziemi Bełzkiéj — Gryffa w koronie — bo tak o tém sam mówi:

10. „*Belzensis terra, que griffonem album coronatum, primis pedibus in altum porrectum, in campo rubeo portat. Quod insigne est illi, me instante et deprecante, per Kazimirum tercium, polonie regem largitum.*“

Digitized by Google

Nro. 22.

Moje to dzieło, jam ten ołtarz pisał.

Dzieło największych rozmiarów Wita Stwosza jest niezawodnie wielki ołtarz w kościele Maryackim w Krakowie — jeżeli już nie co do samego artystycznego wykonania, to co do środków artystycznych nieużywanych i nieznanych w onym czasie.

Ozdabiając najokazalszy kościół wielkim ołtarzem, wypadało, żeby ten ołtarz już od wielkich drzwi wchodowych uderzał i odpowiadał rozmiarom całego kościoła. W środku tedy ołtarza umieścił artysta grupę kolosalnych figur przedstawiających chwile uśpienia N. Panny. — I już od wielkich drzwi wchodowych, rzuciwszy okiem na ołtarz, jest ta grupa zrozumiała, a cała kompozycya ołtarza skupiona w niéj, zamknięta ramami jak obraz, odpowiadająca rozmiarom kościoła zatrzymuje poważnie oko i nie zmusza nawet do zbliżenia się, bo już z téj odległości widać tyle ile widzieć trzeba — i można zrozumieć

Digitized by Google

to, co artysta chciał mieć zrozumiane. Co więcéj w miarę przybliżania się od wielkich drzwi wchodowych ku wielkiemu ołtarzowi uderza to dzieło sztuki coraz to czém inném, bo zrazu wielkiemi linijami architektonicznymi, daléj występuje środkowa część ołtarza jak główny i osobny obraz i uderza środkami malarstwa, a w końcu dopiéro poczynamy rozróżniać kształty plastyczne — architektoniczne linije spływają z gmachem a z płaskiego obrazu występują w konturach kolorytu rzeźbione postacie dziwnie święte i piękne.

To co tę środkowę grupę dla oka tak bardzo skupia i podnosi, jest arcykunsztowne użycie kolorów — w których przeważa złoto — że skrzydła ołtarza gasną na pierwszy rzut oka i nie wiążą uwagi, jak dopiero w miarę przybliżenia się.

Dzieło tedy sztuki — które na przemian w miarę oddalenia tylko uderza duszę linijami architektonicznemi, następnie konturem i kolorytem malowniczo, jak obraz, a w końcu plastycznemi kształtami, jako rzeźba, skupia w sobie środki trzech sztuk — już z tego względu uważane ma stronę powszechną

Digitized by Google

w sztuce religijnéj i należy do najosobliwszych pomników okazujące wspólne pochodzenie sztuk pojedynczych i ich skupienie w duchu twórczym, i w natchnieniu religijném.

Ołtarz P. Maryi nie jest dotąd artystycznie odczytany; znajdują się w całkowitéj kompozycyi postacie i chwile z Pisma Św, Dziejów apostolskich — historyczne postacie kościoła na ziemi i mistyczne figurki. W tych właśnie drobnych figurkach leży twórczość fantazyi, która każdy szczegół wyposażyć umiała bogato; artystyczne wykonanie tych jedynie figurek przypisałbym dłutu samego Wita Stwosza. W całém zaś dziele znać więcéj jak jedną rękę: kompozycya całości i rysunek całéj kompozycyi jest zapewne Wita — ale misterne drobiazgi świadczą o inném dłucie — a o inném środkowa grupa N. Panny — o inném skrzydła ołtarza wewnątrz — a jeszcze o inném płaskorzeźby na zewnętrznéj stronie skrzydeł umieszczone.

Na saméj mensie są jasełka umieszczone, odpowiadające zupełnie pełnym prostoty pieśniom, jakie cały lud nasz śpiewa w czasie świąt Bożego narodzenia — płaskorzeźby na skrzydłach ołtarza po obojéj

Digitized by Google

stronie i po obudwóch bokach przedstawiają żywot Maryi i Chrystusa — środkowa grupa, która jest w niży umieszczona na zewnętrznéj linii w mistyczną ramę ujęta, jak osobny obraz kolosalnych rozmiarów, przedstawia, jak mówiłem, uśpienie N. Panny Maryi w gronie apostołów (jest to chwila wielkiego zachwycenia religijnego najwyższéj twórczéj ciszy i najgłębszego w tém dziele znaczenia) — nad nią jest Marya wniebowstępująca w promieniach złocistych jeszcze wsród niży umieszczona, a już na krońcu ołtarza jest Najświętsza P. Marya przez Trójcę Stą. ukoronowana. Po obu stronach tego niebieskiego tryumfu wznoszą się na iglicach gotyckich postacie św. Wojciecha, który do wiary ś. przywiódł i św. Stanisława Patrona Korony obok aniołów — cały zaś ołtarz równo z mensą dźwiga dwóch rycerzy okutych w żelezie, widocznych już od wielkich drzwi wchodowych, jak gdyby na na świadectwo, że wiara rycerstwém tu stoi na tém pograniczu pogan, i że rycerstwo w służbie Maryi niosąc jéj cześć, obrało ją za królową swoję. — Cztery tedy wielkie chwile żywota Maryi: Betlemską stajenkę — jéj uśpienie — jéj w niebowstąpienie i jéj koronacyą przedstawia sam środek ołtarza, idąc od dołu ku gorze, idąc środkową częścią — rozmia-

Digitized by Google

rami zaś pojedynczych figur i obrazów umiał tak zarządzić artysta, że z każdego punktu kościoła widać coraz inne szczegóły, że linije i postacie uduchowniają się od dołu ku górze coraz więcéj a w najwyższéj glorii jaśnieje na przeźroczu kolorowych okien Trójca Przenajświętsza u góry w służbie aniołów i apostołów narodu. —

Odgadnąć takie trzy postacie Maryi jak jest — uśpiona u dołu — wniebowzięta wpośrodku — a ukoronowana u góry w jedném dziele sztuki na jeden prawie rzut oka widzialne; wyprowadzić z tego prawie zamętu filigranu gotyckiego architektonicznych ozdób jedną myśl i jedno wielkie wrażenie — na to trzeba było czerpać ducha z żywota Maryi a łaskę natchmenia brać z góry.

O ołtarzu w kościele Maryackim możnaby najpisać dzieło. My po tych kilku uwagach, chcemy się uciec do wrażenia, jaki ten ołtarz na znawcach i nieznawcach czyni — do wrażenia wiernéj rzeszy, która się przed nim przez tyle wieków modli — i, oceniając z tego wrażenia artystę, przenieść te uwagi na inne pole, tojest że nie ten arty-

Digitized by Google

stą wielkim, kogo ocenić czy nie ocenić umieją znawcy sztuki, lecz ten, którego dzieła do czci pobudzają i podnoszą serca po wszystkie czasy.

Znam wielkiego nawet estetyka, któremu to zawsze wadzi, że kościół Maryacki stoi krzywo, tojest, że nie stoi pod kątem prostym do rynku. Coż na to powiedzieć? Ci co kościoł Panny Maryi stawiali, szli za tradycyą, że wielki ołtarz ma być ku wschodowi obrócony! Gdybyśmy owym czasom przypisać mogli mądrowanie i wyrachowanie dzisiéjszych czasów goniących za effektem artystycznym — powiedzielibyśmy, że cała wartość dzieła sztuki zawisła od jego oświecenia. Starzy idąc za tradycyą trafili lepiéj i na prostszéj drodze do celu, i nie goniąc za effektami, ale z ducha i tradycyi kościoła czerpając natchnienia, osiągnęli effekta sztuki na wszystkie czasy niedościgłe ani dzisiéjszym artystom ani dzisiéjszym estetykom.

I tak ołtarz wedle tradycyi ku wschodowi obrócony w kościele Maryackim ma poza sobą trzy kolorowe okna, które wzorzystą mozajką płoną o świcie.

Digitized by Google

Coż to za cudowna, mistyczna gra kolorów, kiedy przez te mozajkowe okna bije słońce poranne w czasie primarii! Odmłodzone dziwném jakiémś natchnieniem święte postacie w ołtarzu Wita, mają wówczas cały urok pierwotnych religijnych tradycyj. Światło góruje wówczas całe dzieło sztuki — każda postać od wierzchołku tylko i po jagodach pomuśnięta światłem zdaje się budzić do nowego żywota albo raczéj świadczyć tylko porannym modłom człowieka — i wszystko idzie tylko pod strychulec jakiegoś młodego żywota budzącego wielkie nadzieje serca. Fantazya artystyczna jest tu najczynniejszą w widzu, czy w modlącym, bo każdą postać trzeba sobie dorysować w duszy przy oświeceniu porannego słońca, które lekkim tylko pomuskiem z ukosa rzuconym obudza, a gdzie się cały ołtarz jeszcze z pod cienia niby dopiero wychyla.

Inaczéj zupełnie wygląda ołtarz Maryacki kiedy słońce w pełném oświeceniu od południowéj strony nawy w czasie summy z boku na niego pada! ... Tu już tryumf artysty, bo w miarę tego, jak się słońce ku południowi posuwa a najświętsza pełni ofiara, oświeca się każdy zakątek ołtarza, tak iż już pod

Digitized by Google

czas ukończenia summy, gdy się kadzidła wzbiją w obłoki, gore cały ołtarz najwyższą glorią, i wowczas to dopiéro podziwiać przychodzi dobór kolorytu, harmoniją tych mistycznych kolorów na złocistym podkładzie — ubarwienie rzeźby, o któréj starożytni nie wiedzieli i spłynienie rzeźby, od wielkiego obrazu harmonii a to tak: iż co rzeźbione staje się malowidłem — co malowane muzyką — a całość tego wrażenia odsadza się na chrześciańsko-muzyczném tle architektury.

Inaczéj jeszcze wygląda ołtarz Maryacki w czasie Adwentowego nabożeństwa, kiedy cały kościół oświecony jest z dołu mnóstwem drobnych świeczek i stoczków, których migające swiatło zaledwo sięga Trójcy Przenajświętszéj na krońcu ołtarza. — Kościół powszechny gotuje się tu na przyjście Pana Zbawiciela, a to oświecenie mistyczne pochodzące od wiernéj rzeszy pokazuje w oczekiwaniu przyszłości święte postacie w mroku niepewnych nadziéj i oczekiwania. Zda się, że tu nic nie widać — a jednakowoż tyle widać, ile człeku trzeba: te drobne światełka rozsypane spodem po kościele są przeczuciem przyjścia na świat Zbawiciela Pana — i kto na nabożeństwie Adwentowém poranném nie podzieli tego przeczucia,

Digitized by Google

cia, jakie ludzkość miała przed przyjściem Chrystusa na świat, może się na śmiało wpisać do pogan z tamtéj strony krzyża, do pogan XVIII wieku albo do synagogi wieku naszego.

Jeszcze inaczéj wygląda ołtarz Maryacki w dniach żałoby kościoła gdy idą „*Dies irae*“, kiedy cały kościół i wielki ołtarz okryty kirem a w miejsce świętego Ikonu zacięży tylko ogromny na czarnym kirze krzyż biały — tak wielki i ogromny, iż zdaje się przygniatać kościół cały tak ogromny, że go tylko Bóg mógł podźwignąć dla zbawienia świata.

Wówczas to spojrzawszy na ołtarz Maryacki uwierzyć trzeba, że Bóg w grobie; a muzyka Gorączkiewicza „*Recessit Pastor noster*“. brzmi w duszy, chociażbyś jéj nie słyszał. Najwyższa to chwila tryumfu artystycznego Wita Stwosza. Bo kto przywykł do widoku ołtarza jego w kościele Maryackim, do widoku tych miłościwych postaci wiecznie młodych, miłością żywych i łaskawych — ten czuje się bardzo osieroconym w sercu na widok tego kiru, którym się świat chrześciański przyodziewa na widok tego krzyża, pod którym upada na odgłos słów: *Recessit Pastor noster.*

Digitized by Google

Podług tych wrażeń oceniałem dzieło Wita Stwosza w kościele Maryackim w chwilach bardzo różnych życia i usposobieniach, kiedy wolno się było zapomnieć, że jest sztuka na świecie, że jest scalpel anatomiczny i że są estetycy, którzy po dokonanéj sekcyi dają *Visum et repertum.*

Przenieście ołtarz Maryacki do jakiego muzeum, a archeologowie i estetycy napiszą wam całe tomy o nim, ale nikt się przed nim modlić nie będzie!

Nie radzę tego —; przeciwnie dziś, kiedy zaufanie mamy do sił zbiorowych, radziłbym, żeby się osobne ku temu zawiązało grono na naprawienie i odświeżenie tego wielkiego pomnika sztuki, który tém jest większy, że jeszcze we czci powszechnéj miany: bo jeżeli się chwalimy postępem, i jeżeli w czém inném naśladować lubimy drugich, za cóż nie pójść za przykładem tych co katedrę Kolońską restaurują, świętego Szczepano w Wiedniu odnawiają — za przykładem nawet tych, co w dyssydenckich kościołach dla miłości sztuki przechowują w Norymberdze tak starannie zabytki z czasów jedności Kościoła?....

Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie nie

Digitized by Google

wiem, czyby mogło mieć godniejszy cel swego usiłowania? Sądzę, iż mam prawo zrobić ten wniosek, że wartoby coś takiego siłami tego Towarzystwa dokonać, coby było godne przeszłości i naszego czasu!...

Nr. 23.

I lat dwanaście zbiegło nim stanęło.

Rzeczywiście jest to fakt historyczny, że Wit Stwosz pracował przez dwanaście lat nad wielkim ołtarzem w kościele Maryackim — chociaż rozumiemy tu to o nim co o wszystkich jego dziełach — że on dawał tylko kompozycye rysunek i kierował czeladzią, która podług jego wzoru i pod jego okiem pracowała.

Digitized by Google

Nr. 24.

Wszak to z tego kraja,
W cały świat poszły Norymbergskie jaja.

Najstarsze u nas znane zegary były to zegary słoneczne, które umieszczano na zewnętrznych murach kościołów, klasztorów i gmachów częstokroć nawet bardzo artystycznie wyrobione, w kamieniu odkute i z bronzu lane. Równoczesnie z niemi i po nich miewano klepsydry, jeszcze od starożytnych biorące początek. Duchowieństwo odbywało podług nich straże kościelne nocą. Późniéj sprowadzano z Włoch tak zwane całe zegary, które dzieliły dobę na 24 godzin. Miasta, biskupie stolice, wieże zamkowe i klasztory zamożniejsze starały się o zegary głośne, które po wieżach umieszczano. Późniéj jeszcze robiono w Niemczech stołowe zegary i wynaleziono w Norymberdze zegary kieszonkowe, które dzieliły czas na godzin dwanaście; te były zrazu jajkowatego

Digitized by Google

kształtu i zwane Norymbergskiemi jajami; cena ich była wysoka, kiedy już dosyć późno wznowiono u nas przysłowie:

„Kto ma folwarki
Może mieć zegarki.“

Nr. 25.

Grób mi ś. Sebalda oddano,
Aby go jako najwięcéj ozdobić.

Grób ś. Sebalda jest rzecywiście dziełem Wita Stwosza. Oryginalny rysunek jego ręki posiada Hejdeloff i podał go w swojém dziele. Co do rozmiarów jest to największe dzieło skulptury w świecie chrześciańskim. Monogram Wita Stwosza znajduje się na nim a wieże te odlał z bronzu sławny Viszer równoczesny Wita Stwosza, i tak sławny mistrz od spiżu jak Kraft był w kamieniu, Albrecht Dürer w pędzlu, a Wit Stwosz w dłucie. Kościoły Norymbergskie są składem jenialnych pomysłów tych czterech mistrzów;

Digitized by Google

i z tego to powodu biorą Wita Stwosza częstokroć za germańskiego artystę, chociaż w nowszych czasiech okazały fakta, że był polakiem i z Krakowa rodem.

Grób ś. Sebalda jest znacznie w mniejszéj skali wykonany, niż było założenie pierwotne — zawsze jednak podług wzoru Wita Stwosza.

Nr. 26.

Ze czcią się lubią tam królowie chować,
Są tam nagrobki dwóch ostatnich Piastów,
A i Jagiełły swoich protoplastów
Złożyli także w katedrze pocziwie,
Więc do téj pracy rzuciłem się chciwie.

W istocie jest coś dziwnie tradycyjnego w tych grobowcach królewskich na Wawelu: mimo różnic dziejowéj epoki i stylu; mimo zmian samych nawet dynastyj przemawia w nich jeden duch téj saméj treści tojest cześć Narodu dla ojców ojczyzny. I nie tyle możnaby je nazwać królewskiemi grobowcami,

Digitized by Google

ile raczéj pomnikami narodowemi; każdy z nich ma inny charakter i uderza albo starożytną prostotą albo monarchiczną okazałością. Ostatnia z rodu Piastów królowa złożona pod tronem królewskim bez sarkofagu; ostatnia królowa z rodu Jagiełłów w sarkofagu, który tron podpiera w kaplicy Jagiellońskiéj; Anna Jagiellonka wznosi najokazalszy pomnik grobowy dla swojego rodu jako ostatnia z rodu, a grobowiec męża umieszcza w kaplicy królewskiéj, gdzie się przechowuje *Sanctissimum* i gdzie żaden z królów nie ma grobu i grobowca prócz niego. Wazowie nie mają osobnych grobowców tylko marmurowe tablice w osobnéj kaplicy — a królowie elekcyjni wyszli z łona narodu okazałe grobowce za wielkim ołtarzem wprost naprzeciw drzwi wchodowych do królewskiéj kaplicy. Sasi nie mają pomników żadnych. Daléj idzie okazałe mauzoleum biskupa Sołtyka; a reszta sarkofagow chowa się już pod ziemią. To wszystko mówi coś więcéj od rzeźb, marmurów i napisów. Już obiór miejsca na grobowiec jest tu tłómaczem tradycyi z każdéj epoki, jak tradycya trzyma się wiecznie miejscowo. I tak jest sam środek wielkiego ołtarza grobowcem Frederyka kardynała, który będąc biskupem Krakowskim utrzymał dynastyą Jagiełłów na tronie

Digitized by Google

polskim — Polskę Jagiełłom a Polsce Litwę. W samym zaś środku katedry wznosi się osobny kościół z trumną ś. Stanisława wyniesioną nad ołtarz jako pierwszego męczennika w narodzie i patrona Korony. Obiór tedy już miejsca na grobowiec i pomniki świadczy o wcieleniu tradycyi żywéj, i to wszystko, powtarzam, przemawia więcéj od spiżów i marmurów, od rzeźb i napisów.

Pod względem sztuki i artystycznego wykonania najartystyczniejszéj u nas epoki jest najznakomitszym pomnikiem grobowiec Kazimierza Jagiellończyka, który w epizodzie tego poematu skréśliłem.

Jak ołtarz P. Maryi, chcąc dać o nim właściwe wyobrażenie, potrzebowałby rysunku i specyalnego oddania się temu przedmiotowi — tak nie wystarcza do dania prawdziwego wyobrażenia o grobowcu Kazimierza Jagiellończyka tutaj nawet i rysunek — to trzeba widzieć na miejscu lub w dobrym odlewie.

Grobowiec ten jest to wielki poemat — sam sarkofag odnosi się zapewne do czci zmarłego króla; ale w ośmiu kapitelach, na których się wspiera balda-

Digitized by Google

chim tego sarkofagu, napisane są wielkie rzeczy i powszechnego znaczenia.

Już myśl umieszczenia — w ozdobach kapitelów — najwyższych prawd objawionych jest oryginalną; cóż dopiero, gdy się zastanowimy, że od stworzenia świata, od strącenia pysznych aniołów z nieba i upadku człowieka przez grzech pierworodny jest tu wszystko w wielkich symbolach i typach artystycznych wyrażone aż do sądu ostatecznego.

Wit Stwosz jest tu Dantem w dłucie — a ten pomnik jest w swoim rodzaju Boską komedyą w kamień zaklętą!.... Nigdy też Wit Stwosz nie wzniósł się wyżéj w żadném dziele swojém, nigdzie nie jest tworcza jego fantazya bogatszą, głębia ducha większą, religijne natchnienie wyższém, całość bardziéj uderzającą i wykończoną tak w ogóle linij jako też i w najdrobniéjszych szczegółach.

O ile się ten grobowiec odczytać udało, o tyle może mieć ten epizod w poemacie wartości. A lubo pragnąłem tego, aby Wit Stwosz sam raczéj postacią swoją przemówił, niż tém, co o dziełach swoich mówi,

Digitized by Google

wprowadziłem ten epizod dla dania właściwszego wyobrażenia o tworczéj potędze jego ducha i o pojęciu religijnych tradycyj w owoczesnym artyście.

Wiele stracił ten grobowiec na tém, że nie stoi dziś w miejscu, dla którego był przeznaczony; więcéj traci na tém, że dziś się w tak opłakanym znajduje stanie, że w tak złém świetle i w takim zakątku stoi.

Jeżeli Thorwaldsen nie strzaskał swojego pomnika, ujrzawszy katedrę Krakowską i nie uląkł się tego w sobie, że zpoganił dom Boży, to Wit Stwosz zgruchotałby młotem pewno dziś swój pomnik, gdyby wstał z grobu i ujrzał go w takim stanie i w tém miejscu zwalonym.

Digitized by Google

Nr. 27.

I w mgnieniu oka było w mieście świętno,
Że jemu grzywny, mnie wyrok na piętno!

Fakt ten, że Wita Stwosza przez policzki piętnowano w Norymberdze, jest rzeczywiście historycznym; znajduje się o nim wzmianka w rymowanéj i nierymowaniéj kronice Norymbergskiéj, że o fałszywe listy oskarżony w Norymberdze był piętnowany. Z resztą nic w tém osobliwego w tradycyach municypalności średniowiecznych że się nie szczególniéj obchodzili z ludźmi, którzy ozdabiali ich domy, gmachy i świątynie. Jak wyniosłość i duma jest pierworodnym grzechem wioski, tak zawiść i nikczemna intryga jest pierworodnym grzechem miejskich municipiów: „Kto z korca wychylił głowę, tego strychulcem po głowie.“ Tak to zawsze bywało w miasteczku i tak jest; czém mniejsze miasto

Digitized by Google

tém większy ucisk — czém większe, tém więcéj swobody.

Z każdém wielkiém dziełem sztuki, z każdym wielkim pomnikiem średniowiecznéj architektury łączy się miejscowo jakieś niemiłe podanie, które oskarża zazwyczaj budowniczego mistrza, lub gminę, w któréj żył. Tu brat zabił brata za to, że większego dzieła od niego dokonał — tam ojciec przeklął syna za to, bo okazałą wieżę budując, djabłu się zapisał; więc kiedy kładł ostatnią cegiełkę spadł z wieży i zabił się — tam znowu wynalazł jakiś wielki majster jakiś zegar osobliwy na podobieństwo niebieskiego zegaru, na którym Bóg zawiesił wagi, więc rada miejska pragnąc tego, aby żadne miasto podobnéj osobliwości nie miało, kazała mu wyłupić oczy w nagrodę jego dzieła i rzuciła go do turmy: ale po śmierci jego stanął zegar i stoi po dziś dzień, i nie ma takiego, coby go naprawił. Niby w tém dziwnego nie było, gdyby i naszego Wita Stwosza spotkała nagroda, jaką płacono mistrzów owego czasu — tak przynajmniéj wytłómaczyć sobie umiem jego piętnowanie, bo nie mogę przypuścić, aby człowiek, który był naczyniem Bożém i narzędziem w jego ręku, oddany sztuce w służbie kościoła, mógł był się

Digitized by Google

dopuścić nikczemności, o jaką go oskarżono, za jaką go piętnowano.

Wiemy to z jego żywota, że gdy po raz wtóry z Krakowa wychodził — rozdał wszystko pomiędzy ubogie i wziąwszy pielgrzymi kij w rękę puścił się w świat.

Wszystkie też dzieła jego świadczą o bardzo głębokich przekonaniach religijnych. — Jedno wszakże, co mnie uderzało zawsze w jego dziełach i w czém ma wielkie podobieństwo do Michała Anioła, jest zuchwałość fantazyi i pomysłów jego kompozycyi — ztąd też rozumiem iż szkopuł, o który się roztrącił w życiu, była pycha artysty. Tak pojąłem go i tak nakréśliłem tę postać — rozumiejąc, że nieszczęście, jakie go spotkało, było karą za wyniosłość ducha wymierzoną w duchu średniowiecznych municypiów. Dziś znajdujemy nagrobek jego położony w Norymberdze obok grobu Albrechta Dürera, więc zdaje nam się, iż anioł pojednania przymknął mu powieki, i że cześć należy się tym po śmierci, którym świat krzywdę wyrządził za życia. Napis na tablicy grobowéj stoi tylko taki:

Digitized by Google

„Witowi Stwoszowi
i jego potomkom.“

Ta lapidarność napisu mówi coś więcéj od samego napisu. W dziejach sztuki na ziemi naszéj jest on największym artystą — w Europie człowiekiem wielkiéj artystycznéj epoki.

Digitized by Google

OMYŁKI DRUKU,

w Wicie Stwoszu.

Str.	*wiersz*	*jest*	*poprawa*
67	15	kwiaty	wiatry.
68	12	dła	dla.
76	14	przyjme	przyjmij.
89	7	pczcić	poczcić.
104	13	pznał	poznał.
117	18	trzcionki	czcionki.
133	17	minaturowemi	miniaturowemi.
141	17	Bernedykt	Benedykt.
153	2	lampani	lampami.
155	5	wzreście	wreścic.
160	13	swieżą	świeżą.
161	5	zakon krzyżaków miechowskich	zakon kanoników regularnych (de Poenitentia) przy kościele Ś. Marka w Krakowie szczyci się Błogosł. Giedrojcem.
166	14	eszcze	jeszcze.
174	18	książę książąt	Prymas Arcybiskup Gnieźnieński tytułował się Primus Princeps, pierwszy książę.
180	11	elcckcyjne błonia na których naród królów sobie dawał.	*popraw i dodaj*: króla sobie dawał (przypomnienie zebrania się na przyjazd Henryka Walezego, acz właściwe elckcyjne błonie pod Warszawą, po połączeniu Litwy z Koroną).
184	3	swojegu	swojego.
189	11	Naraszewicz	Naruszewicz.
197	15	natchmenia	natchnienia.
205	8	rzecywiście	rzeczywiście.

Digitized by Google

Digitized by Google